



Dziś 12 str.

Z KRAJU

ZE ŚWIATA

Na zaproszenie Jej Królewskiej Mości Elżbiety II, prezydent Lech Wałęsa wraz z małżonką złoży wizytę państwową w Wielkiej Brytanii i Południowej Afryce w dniach 23-26 bm. Prezydentowi towarzyszyć będą minister Spraw Zagranicznych Krzysztof Skubiszewski oraz sekretarz stanu w kancelarii prezydenta Janusz Ziłkowski. W pierwszym dniu pobytu przewidziano spotkanie z królową Elżbietą, członkami rodziny królewskiej. Następnego dnia planowana jest m.in. rozmowa prezydenta z premierem Johnem Majorem, wizyta w Opactwie Westminsteru oraz spotkanie z wiceprezydentem w Instytucie Polityki i Muzeum Władysława Sikorskiego w Londynie oraz spotkanie z Polonią.

Prezydent RP Lech Wałęsa mianował biskupa polowego WP Sławoja Leszka Głodzia generałem brygady.

Całość radiocich sił zbrojnych stacjonujących w Mongolii zostanie wycofana do połowy 1992 roku. Z 67-tysięcznej kontyngentu radiocich, który stacjonował w Mongolii, obecnie pozostało już tylko 10 tysięcy żołnierzy.

Irak i Organizacja Narodów Zjednoczonych podpisały porozumienie w kwestii pomocy dla uchodźców kurdzkiej.

POMNIK i plama

Pomnik stał od dawna. Miejsce wybrano nieprzypadkowo. Tuż obok siedziby dawnego RUSW, a obecnie Komendy Rejonowej Policji w Bielsku Podlaskim. Umieszczone tablice określały jednoznacznie — funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. Imiona i nazwiska, dużo ich było. Polegli, zginęli. Co roku wyznaczone delegacje składały wieńce i kwiaty. Pojawiali się znicze.

Ten pomnik miał przypominać, utrzymywać w pamięci. Ale tylko jednego. Tylko część prawdy. Bo tylko oni mieli prawo do walki w obronie słusznej sprawy. O tych drugich dziś można się dowiedzieć z niejednego, ocalałego akt

wojskowych sądów rejonowych, wyroków śmierci, wymierzonych kar dożywotniego albo wieloletniego więzienia, spisów więźniów łagrów.

Prawda o latach 1944—48 na Ziemi Bielskiej czyli ówczesnym pow. bielskim — tery-

Szczyt Moskwa-Tokio

Kuryle kartą przetargową

Prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow i premier Japonii Toshiki Kaifu zakończyli 6 rundę rozmów podpisaniem wspólnej deklaracji, dotyczącej przyszłości Wysp Kurylskich. Nie opublikowano tekstu komunikatu, ale japońska telewizja NHK podała, że Moskwa i Tokio uznały formalnie spór terytorialny, dotyczący 4 wysp.

Japońska telewizja NHK podała też, że komunikat przewiduje częściowe wycofanie wojsk radzieckich z 4 Wysp Kurylskich, zajętych przez ZSRR po II wojnie światowej.

Strona radziecka zaproponowała częściowe wycofanie swoich wojsk z 4 Wysp Kurylskich, rozpoczęcie wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej na tych wyspach, zniesienie obowiązku posiadania wiz dla Japończyków odwiedzających wyspy Szikotan, Haboru i Kureczew oraz rozszerzenie kontinguentu między obywatelami Japonii i mieszkańcami wspomnianych wysp.

Japonia zgodziła się również na propozycję w przyszłości.

Gorbaczow i Kaifu zgodzili się, że najważniejszym celem w stosunkach japońsko-radzieckich jest dziś przyspieszenie przygotowań do podpisania układu pokojowego. Obaj przywódcy zadeklarowali dobrą wolę w rokowaniach. Zgodzili się też, że w czasie rokowań korzystać się będzie z niektórych postanowień deklaracji z 1956 roku, która dopro-

Reporter na zamówienie

Sprawy małe i duże

Czwartkowe targowanie nie zniechęciło Czytelników do telefonicznego i osobistego skontaktowania się z dyżurnym w „GW” reporterem na zamówienie. Poruszano problemy osobiste i dotyczące mieszkańców miasta, telefonowano także spoza Biał-

gostoku. Do spraw, które wymagają dokładniejszej penetracji i interwencji powrócimy wkrótce na łamach gazety, a do bezpośredniej informacji wybrałismy sygnały...

STUDENCKIE

— To kłpa z biednych ludzi — zatelefonował młody (głosem) Czytelnik w sprawie nadchodzących Juwenali. — Oni planują marz zebrać, a mają przecież niegorsze stypendia. Niech tartują w granicach rozsądku.

MOTORYZACYJNE

— Dlaczego w Białymstoku nie można kupić najtańszej polskiej benzyny o liczbie oktanowej 86 — zapytuje dyrektor CPN motoryzowany Czytelnik. — Jedyne stacja paliw Przedsiębiorstwa Eksploatacji Ulic i Mostów proponuje ją po 3800 zł. przy cenie rządowej 3500 zł. Skąd ta różnica?

ciąg dalszy na str. 2

„Czarna procesja”

16 bm. przeszła ulicami stolicy — od Placu Zamkowego, Traktu Królewskiego do Sejmu — „czarna procesja”. Manifestacja ta — w której wzięli udział przedstawiciele Związku Miast Polskich oraz radni i władze stolicy — nawazywała do historycznego przemarszu mieszczan polskich sprzed 200 lat, którzy przedłożyli królowi i uczestnikom obrad Sejmu memoriał o sytuacji miast i postulaty dotyczące dalszego ich rozwoju.

Uczestnicy współczesnej „czarnej procesji” podobny dokument przekazali na ręce marszałków Sejmu i Senatu Przedstawiają w nim m.in. obecna — zła — sytuację ekonomiczną gmin oraz domagają się uznania Związku Miast Polskich za przedstawiciela interesów gmin miejskich, a także umożliwienia członkom Związku uczestniczenia w pracach komisji parlamentarnych przygotowujących akty prawne dotyczące samorządów lokalnych.

JOTEM

Przed rewanżem

32 godziny z „diabłami”

Rozmowa z CEZARYM WILEMAJTYSEM — studentem II roku filologii angielskiej Uniwersytetu Warszawskiego

— Wydawałoby się, że anglistyka ma niewiele wspólnego ze sportem. W twoim przypadku twierdzenie to okazało się jednak nieprawdziwe.

— To prawda. Dzięki językowi angielskiemu stałem się współuczestnikiem jednego z najważniejszych wydarzeń sportowych ostatnich dni jakim był niewątpliwie mecz półfinałowy PZP pomiędzy warszawską Legią a Manchesterem United. Byłem bowiem tłumaczem angielskiej drużyny podczas jej pobytu w Warszawie.

— Jak do tego doszło?

— Na kilka dni przed meczem pojawił się na moim Wydziale pracownik stołecznej drużyny Poszukiwał

mlodych ludzi, którzy zechcieliby podjąć się tej pracy. Zgłosiłem się i... zostałem przyjęty.

„Legia”, oprócz mnie, przyjęła jeszcze dwie osoby. Jedną z nich towarzyszyła władzom klubu, druga — była w rezerwie. Ja natomiast miałem to szczęście, że byłem z drużyną.

— Czytelników najbardziej interesowały sprawy sportowe. Jak więc wyglądał trening Anglików?

— Odbył się we wtorek o godz. 17 na warszawskim stadionie. Zaskoczył mnie jego przebieg. Byłem pewien, że będą to lekkie cwi-

Kazimierz E. Falkowski KOMENTUJE

TYLKO REKLAMA W GAZECIE POMOŻE KOBIECIE!

W Sejmie Porządkowanie oświaty

Pierwszym punktem czwartkowych obrad Sejmu był projekt ustawy o systemie oświaty. Trwał też najdłużej — prawie przez cały dzień. Zanim do tego przystąpiono, trwała przez kwadrans w Sejmie wymiana zdań na temat formalnie związane z porządkiem dziennym.

Propozycje, jakie zgłosili posłowie, odzwierciedlały założeń skutkami recesji gospodarczej, deficytem budżetowym, a także, zwłaszcza jeśli chodzi o posłów-rolników, kwestią im-

ciąg dalszy na str. 2

W Senacie Poprawianie noweli konstytucyjnej

Kilkanaście poprawek wniosło 18 bm. Senat do uchwalonej przez Sejm dwa tygodnie temu noweli konstytucyjnej. Większość senatorów nie podzieliła obaw, że opóźni to prace nad nową ordynacją wyborczą. A może — ostrzegano — dojdzie do konstytucyjnego pata, kiedy Sejm ani nie zdoła (kwalifikowaną większością) odrzucić popra-

ciąg dalszy na str. 2

Strażacy wyszli na ulice

W woj. łomżyńskim od 9 kwietnia trwa akcja protestacyjna. Do wczoraj polegała ona na okazywaniu budzących strach, wywieszaniu żądań oraz wstrzymaniu się od udziału w zajęciach szkolnych. Podobnie jest w całym kraju.

W związku z tym, że dotychczasowe formy protestu nie przyniosły żadnych rezultatów, wczoraj w Łomży bo-

jowe wozy straży pożarnych wychwały na ulice. Z głośników nadawano postulat, włączano sygnały alarmowe. Te działania będą prowadzone także w najbliższych dniach — dwa razy dziennie o godz. 11 i 15, aż do skutku. Z rozmów wynika jednoznacznie: parcie dla strażaków w ich dążeniach do poprawy warunków służby. (klos)

Będzie zdrowiej po tym zjeździe?

„Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”. Takim mottom otworzył w ub. czwartek VII Szkoło-Naukowy Zjazd Lekarzy Ziemi Białostockiej, Łomżyńskiej i Suwalskiej przewodniczący komitetu organizacyjnego, prof. Michał Myśliwiec. Z kolei głos zabrał senator, rektor AMB, prof. Andrzej Kalleński, pod którego protektorem odbywał się zjazd.

Sesja plenarna, prowadzona przez prof. Jerzego Borowskiego, poświęcona była postępowi farmakoterapii zakażeń. Referat wygłosił prof. Maria Lucyna Zaremba. Dyskusja odbywała się w formie „100 pytań do Panelu”.

Dalsze obrady toczyły się na sesjach tematycznych (postępy farmakoterapii: schorzeń wieku dziecięcego, choroby wieńcowej, cukrzycy, choroby wrzodowej i chorób reumatycznych). Dyskusja przebiegała tradycyjnie, jako konferencja okrągłego stołu, bądź serial pytań i odpowiedzi. Odbyla się też prezentacja preparatów leczniczych i farmaceutycznych.

Zjazd miał licznych sponсорów, zwłaszcza firmy farmaceutyczne, które przygotowały wystawę. Częścią towarzyszącą był kółka w auli Pałacu Branickich. (a)

Do Warszawy: 82

Od 20 kwietnia inaczej dzwonimy do niektórych miast w Polsce. Zmieniają się numery kierunkowe do:

- Warszawy z 02 na 82
- Gdańska z 088 na 888
- Łomży z 051 na 851
- Hajnówki z 059 na 859

Jak się łatwo zorientować, zmiana polega na wyeliminowaniu pierwszego „0” i zastąpienie go „8”. (g)

EKSPRESEM

ŚMIERĆ POD KOŁAMI

Tragiczny w skutkach wypadek miał miejsce wczoraj po południu w Wileńcu, na ul. Czarneckiego. Rolnik jadący ciągnikiem przejechał dziecko, które w wyniku ciężkich obrażeń poniosło śmierć na miejscu.

STODOLA W OGNIU

W nocy groźny pożar wybuchł w zabudowaniach jednego z rolników we wsi Dąbówka (gm. Orzysz). Niestety nie udało się uratować stodoły oraz znajdujących się w jej wnętrzu: siano, słomy, dwóch srućników i sianki. Właściciel poniósł stratę w wysokości 100 mln zł.

ZBRZYDŁO MU ŻYCIE

W lesie około 2 kilometrów od Gib znalazłino wiszące na drzewie zwłoki 30-letniego Jana L., mieszkańca Białegostoku. Przyczyną tego desperackiego kroku, jak na razie nie wiadomo.

DWA WŁAMANIA...

„do samochodów” — w nocy na ul. Suwalskiej. W Eiku z zaparkowanego na ul. 3 stawczego, należącego do spółdzielni inwalidów Row... skradziono radio i kawę. W Suwałkach z Nysy, która stała na ul. Sułzina zniknął radiomagneton i kasety.

ciąg dalszy na str. 2

POGODA

Na dziś białostocki synoptyk przewiduje zachmurzenie całkowite, opady śniegu, śniegu z deszczem i deszczu, we wcho-

dniej części regionu dość intensywne. Temperatura maksymalna od 3 do 5 st. C, minimalna około 0 st. C. Wiatr umiarkowany i dość silny, porwisty, z kierunków północnych.

W sobotę — przełotne opady śniegu i deszczu, temperatury bez istotnych zmian.

W niedziele — przejaśnienia, trochę ciepła. (1)

ciąg dalszy na str. 2

TYLKO TRZY DNI SZANSY

NOVIS

pozwoli Ci kupić taniej

PIĄTEK, SOBOTA i NIEDZIELA — 19, 20, 21 kwietnia 91 r. w godz. 10—19 na TERENACH WYSTAWOWYCH w Białymstoku przy ul. Kawalerskiej PRÓMOCYNNĄ SPRZEDAŻ SPRZĘTU NIEMIECKIEJ FIRMY NOVIS

TAKICH CEN W BIAŁYMSTOKU JESZCZE NIE BYŁO!

TELEWIZORY:

TV CLATRONIC 177 (14")	— 2.700.000,—
TV HINARI CT 20 (20")	— 3.400.000,—
TV CLATRONIC 210 (20")	— 3.500.000,—
TV RUYAL 5130 (20")	— 3.600.000,—
TV CLATRONIC 204 (20")	— 3.700.000,—
TV HINARI CT21 TDK (21") + teletekstem	— 5.000.000,—
TV ROYAL 7035 (28") stereo	— 7.500.000,—

MAGNETOWIDY:

SETR N	— 3.300.000,—
AIWA MK 910 DK	— 4.200.000,—
AIWA 510 DK	— 3.500.000,—

ODTWARZACZ WIDEO:

AIWA E 101 DK	— 2.400.000,—
---------------	---------------

ANTENY SATELITARNE:

TV SAT CX 90 (Made in Japan)	— 4.200.000,—
TV SAT N IS (90)	— 4.300.000,—

MINIWIEŻE:

SHOGUN AX 507	— 1.300.000,—
SHOGUN AX 509	— 1.200.000,—

RADIOODTWARZACZ SAMOCHODOWY:

YASUKA (Made in Japan)	— 360.000,—
------------------------	-------------

KASETY WIDEO:

MAGTON E-180 przy zakupie 10 sztuk	— 23.000,—
	— 22.000,—

NOVIS UDZIELA GWARANCJI

SERWIS, ul. JAGIELŃKI 1, 15-900 BIAŁYSTOK tel. 435-071

Firma zaprasza do udziału w zabawie i licznych konkursach Czekaj na DZIECI, KTÓRE PRAGNĄ ZAPREZENTOWAĆ SIĘ NA ESTADZIE BĘDĄ UPOMINKI! Wystąpią zespoły VOX i ZUKI wykonawcy przebojów Beatless Konkursy poprowadzą MARCIN DANIEC — WALY JAGIELŁONSKIE PRZYJEDŹ I SPRÓBUJ SZCZĘŚCIA! g 3521-00

Sprawy małe i duże

Ciąg dalszy ze str. 1

W garażach na Słonecznym Stoku odcieło światło — protestuje w imieniu ponad 200 użytkowników Czytelni — Budowaliśmy je za własne pieniądze pod patronatem

Spółdzielni, a teraz jej urzędnicy powiadają, że w garażach wystąpiło niewłaściwe wykorzystanie energii elektrycznej. Niech zapią winnego i odetną mu światło.

SKLEPOWE

— Od dwóch nocy budzą

Filia otwiera swoje drzwi

FILIA UW w Białymstoku organizuje w najbliższą sobotę (20 kwietnia) tzw. „OTWARTE DRZWI” dla kandydatów i 1 rok studiów. Na wszystkich chętnych będą oczekiwać pracownicy uczelni w godz. 10-13.

cznego przy ul. Liniarskiego 4 (dawniej Próchniaka). Przyjdzie nauczycieli — w Wydziale Pedagogiki i Psychologii przy ul. Świerkowej 20.

Krótko mówiąc — zainteresowani przychodzą do tych wydziałów, które swoim profilem nauczania odpowiadają kierunkom ich przyszłych studiów. (sf)

Tadeusz Mazowiecki na Białostockie

W sobotę i niedzielę — 20 i 21 kwietnia br. gościł w Białymstoku przewodniczący Unii Demokratycznej Tadeusz Mazowiecki. W programie wizyty spotkania z ks. bp. E. Kisilem i ks. abp. Sawą oraz z mieszkańcami województwa.

W sobotę o godz. 12 na Wydziale Humanistycznym Filii UW przy ul. Liniarskiego 4 i o godz. 13 w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Mickiewicza 3/5.

W niedzielę o godz. 11.30 w Sokołku w sali kina „Sokół” i w Białym Podlasku o 17.30 w sali konferencyjnej Urzędu Rejonowego przy ul. Mickiewicza. (AS)

Nasza wiosna kulturalna

Otrzymałmy program imprez tegorocznej „Naszej wiosny kulturalnej” zorganizowanej przez Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury. Już od poniedziałku, 22 bm. w sali kina „Forum” od godziny 18 prezentować się będą zespoły artystyczne: Kabaret Seniorów „Spółka”, Zespół Muzyki

Dawnej Im. St. Montuszy, Chór Białostocki, zespół taneczny. Przewidziano też kiermasz wydawnictw i dzieł sztuki, występ „Kurpi Złotych”. Imprezy trwać będą do 23 kwietnia. Szczegóły w programie rozprowadzonym przez WDK. (g)

Białostockie Forum Filmowe

Studencki Dyskusyjny Klub Filmowy „099” działający przy Politechnice Białostockiej zaprasza na jubileuszowy X Białostockie Forum Filmowe, które odbędzie się w dniach 1-5 maja br. w sali kina „Forum”.

Na tegorocznej imprezie zatytułowanej „Czy pamiętasz jesień?” zaprezentowane zostaną najlepsze filmy poprzednich seminariów. W programie, który obejmuje projekcje około 30 filmów, są m.in.: „Zabójstwo Polaka” Antoniego „Słodka pieczęć” Beremana „Sala 120 dni później” Pasoliniego, „Czas apokalipsy” Coppola.

PRZEPRASZA Y...

... sympatyków futbolu za wpadkę we wczorajszej relacji z meczu Polska - Turcja. Złotych drukarki chciały sprawić, że nasza reprezentacja wystąpiła w 8-osobowym składzie. Jest to wprowadzenie zgodne z przepisami, ale na tym sześciu zawodnikach drugiego dnia — bo to właśnie ich nazwiska wypadły w

drukarni ze składu — skutecznie grać się raczej nie da. Podaje dzisiaj pełny skład z tego spotkania: Wandzik, Kubicki, Jakubowicz, Wdowczyk, R. Warzycha, Kaczmarek (60 Czachowski), Tarasiewicz, K. Warzycha — Kosek, Urban, Złobier (71 Sochaczewski). G. SZERSZENOWICZ

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

LOKALE
MALŻENSTWO poszukuje mieszkania. 435-633.
SPRZEDAM zdecydowanie własne mieszkanie M-4 w Łomży. Tel. 169-532 Łomża.
PRACA
FIRMA „Filar” zatrudni tynkarskiego malacza — budowa. Waryńskiego 23a.
ZATRUDNIĘ stolarzy, śledziackiego 2.
SPRZEDAWCĘ oraz kierownika sklepu zatrudnimy. Suwałki, tel. 79 65.
ROZNO
TELENAPRAWA kolor 245-45.
KOSIARKI rotacyjne małe, cena 12 mln” wykonuje. Białystok, Szmatałowska 18, tel. 75-36-02.
g 3494-1

GABINET GINEKOLOGICZNY

WARSZAWSKA
WYKONAWCA
ul. SIENKIEWICZA
ul. JAGIELLONIA
ul. ZŁOTA
ul. FABRYCZNA 18 (XI piętro)
Czynny poniedziałek 15.30-17.00
Adres domowy: Białystok, ul. Ryńska 121
g 3512-1

Napój — orange, cola, drink — gazowane 1,5 l
w cenie 8.900 zł
Stampan — 23.000 zł
Piwo „Okocim” w puszkach — 4.700 zł
Wielosmakowe napoje TRENPEG w puszkach — 3.000 zł
Multiwitamina — napój owocowy (0,5 l) 6.000 zł
Napój z soków naturalnych — 210.000 zł oraz herbaty „EARL GREY” 105.000 zł i konserwy rybne w cenie już od 3.000 zł
Hurtownia „JUVENA”
Suwałki, ul. Waryńskiego 26, tel. 34-82 i 75-15
SU/28-1

Zakład Remontowo-Budowlany Szkół i Przedszkoli w Łomży, ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż następujących środków:

1. Samochód STAR W-200 (wywrotka) LOA 628E 1980 — 40.100.000,—
2. Samochód Żuk A-16B LMA 263B 1989 — 40.160.000,—
3. Koparko-spycharka „Białoruś” PE08 1985 — 12.450.000,—
4. Blok silnika do kop.-spych. (nowy) 1.700.000,—
Przetarg odbędzie się dn. 26 kwietnia 1991 r. o godz. 10 w siedzibie przedsiębiorstwa przy ul. Księdza Kardynała Wyszyńskiego 2.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9 w kasie przedsiębiorstwa.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
Środki oferowane do sprzedaży można oglądać w dniu przetargu w godz. 8-10 w siedzibie przedsiębiorstwa. k 8604-1

nas alarmy z całodobowego sklepu ABC. Przyzwyczajaliśmy się już do hałasu samochodów, krzyków pląskających, którzy zanieczyszczają nasze klątki schodowe, ale nie wytrzymamy budzenia w środku nocy, żal się mieszkańcy bloku przy ul. Legionowej 15.
— Tym bardziej, że nie pomagają nasze interwencje u kierownictwa sklepu. (Ban)

SPROSTOWANIE

W związku z artykułem pana Marka Grzeskiewicza pt. „Wstydę się za „Solidarność” zamieszczonym w 72 numerze „Gazety Współczesnej” z dnia 12 kwietnia br. pragnę sprostować zaistniałą pomyłkę. Wypowiedzi przypisane w tym artykule Zofii Samochoch pochodzi od pani Raisy Sokolowskiej. Także informacje dotyczące osoby i życiorysu rzekomo Zofii Samochoch to informacje o pani Raisie Sokolowskiej.

Z poważaniem
ZOFIA SAMOCH
Przepraszam.
MAREK GRZESKIEWICZ

W Sejmie

Ciąg dalszy ze str. 1

portu żywności. Wspomnijmy przy okazji, że oczekiwana z dużym zainteresowaniem informacja o spiacie zadłużenia zagranicznego przedsiębiorstwa została na następne posiedzenie — a to z uwagi na konieczność rozmowy z Klubem Paryskim.

Wracając do rządowego projektu ustawy o systemie oświaty nie ma on na celu rewolucji w tej dziedzinie. Zmierzają głównie do uporządkowania tych procesów, które w gruncie rzeczy już się dzieją w oświacie, jak również stworzenia ram prawnych dla kontynuowania podjętych ostatnio inicjatyw. Zmiany dotyczą głównie postępowania przy wyborze i awansowaniu nauczycieli, a także w sprawie placówek oświatowo-wychowawczych.

W Senacie

Ciąg dalszy ze str. 1

wiek, ani następnie (większość zwykła) ich przyjęcie. Senat opowiedział się na skróceniu przepisu wymagającego od kandydatów na posłów i senatorów tzw. 5-letniego domicylium, czyli stałego zamieszkania w Polsce od co najmniej 5 lat. Zdaniem senatorów bierne prawo wyborcze powinno przysługiwać jedynie osobom legitymującym się wyłącznie obywatelstwem polskim.

W myśl poprawek Senatu wybory do parlamentu prezydent zarządził nie później niż na 3 miesiące (a nie na 4, jak chciał Sejm) przed upływem kadencji Sejmu, wyznaczając jednocześnie datę wyborów. Kadencja obecna do parlamentu upływałaby z dniem nowych wyborów, których datę prezydent powinien wyznaczyć na dzień przypadający nie później niż do końca października br.

SALETRA AMONOWA

Przyjmujemy zamówienia na maj, czerwiec, powyżej 12 t, możemy dostarczyć własnym transportem.

SRODKI
OCHRONY ROŚLIN,
MATERIAŁY
BUDOWLANE
HURTOWNIA
„B A R B A R A”
Siemiatyżycze,
ul. Wysoka 82
(za bazy SKR)
Tel. 552-184
Tlx 85-31-98
g 3517-0

„STOLBUD”
Warszawa,
ul. Postępu 25
OFERUJE
po cenach konkurencyjnych

wyroby

okna i drzwi balkonowe z pcv, trzyszybowe o podwyższonej izolacyjności termicznej,
skrzydła drzwiowe wewnętrzne lokalowe w okleinach naturalnych (dąb)
Informacja i sprzedaż: 43-37-53 lub 43-11-42 (okna), ul. Kłobucka 6 43-02-85 wewn. 30 (skrzydła drzwiowe), ul. Postępu 25 tel. 816026 k 8583-1

Tydzien W TYGODNIU

Białystok

● Miejski Dom Kultury w Białymstoku organizuje coroczne Forum teatralne dzieci i młodzieży — cel prezentacji amatorskich spektakli teatralnych.
● Włodzimierz Cimoszewicz, poseł, byłby zdziwiony gdyby otrzymał zaproszenie do dostojników kościoła katolickiego na spotkanie z papieżem, spodziewa się natomiast takiego zaproszenia od prawosławnego arcybiskupa — Sawy.
● Jagiellonia wygrała z Odry Wodzisław 3:1.
● Zjechał do nas kolejny urodziciel, jak zwykle ze wschodu. Nijaki Georgi ma nawet ponoć stosowny certyfikat. Bilety rozprowadza Orbis.
● Trzy żubry подарowane przez Lecha Wałęsę prezydentowi Francji pochodzą z Białowieży.
● Jak podaje Wojewódzkie Biuro Pracy w Białymstoku jest w naszym województwie 32 tysiące bezrobotnych.
● Od piętnastu do trzydziestu tysięcy złotych rocznie kosztuje w Białymstoku przy-

jemność posiadania psa. Taki podatek wnoszą sobie Urząd Miejski.
● Jacek Chlewicki, biznesmen z USA chce pomagać młodym, białostockim plastynom.
● Wybrano nowe władze Towarzystwa Przyjaciół Dziecka w Białymstoku. Prezesa Michała Marczyka zastąpiła Wanda Tokarzewska.
● 7,2 mld zł zaplanowano w tegorocznym budżecie Białegostoku na oświetlenie ulic.
● Izabella Cywińska i Piotr Nowina-Konopka będą bohaterami najbliższego „Salonu Niezależnych”.

● Adam Jerzy Socha, nowy szef naszej „Gazety” ożeniał się z panią „Gazetę” — zaczynał czytać „Gazetę”.
● Zerwanie tablicy z pomnika stojącego obok Komendy Policji w Białymstoku Podlaskim było aktem wandalizmu, a nie działalnością antypaństwową.
● W niedzielę odbędzie się w Białymstoku turniej kick-boxingu.
● Nie mamy kłopotów z tożsamością — oznajmili w wywiadzie udzielonym naszej „Gazecie” Tomasz Miłkowski i Zbigniew Drabig, animatorzy.

ryzy białostockiej Rady Okręgowej SD.
● Za niespełna siedem tygodni powitamy w Białymstoku Ojca Świętego.
● Białostockie środowisko czeka dopiero na zagospodarowanie — twierdzi architekt miejski — Zygmunt Kramarczuk.
● Kilku zapaleńców chce wyprzedać białostockich przedsiębiorców na chłonnym rynku międzynarodowych interesów. Small Business zdaje się jednak mało interesować rodzimych kreuzów. (g)

Łomża

części 12 sesji RM. Radni udeilieli absolutorium zarządowi. Druga część sesji — dzisiaj.
● Wojewódzka „Solidarność” rolnicza kierowana przez posła Ryszarda Kraszewskiego wnioskuje o powołanie na stanowisko wicewojewody Jerzego Brzezińskiego lub Wojciecha Pawła Wieckowskiego.
● Mamy wspólne ideały i cele — powiedział na spotkaniu z przedstawicielami rzem-

ieśników z całej diecezji biskup Edward Samsel. Spotkanie zorganizował Cech Rzemiosł Różnych w Łomży.
● 18 wózków inwalidzich przysłała do Grajewa Fundacja pomocy na rzecz Polski przy Caritas Norge w Oslo.
● Z inicjatywy KO przy oddziale NSZZ „Solidarność” opracowano program obchodu 200. rocznicy konstytucji 3 Maja.
● 14 zespołów i 35 pozycji

reperaturowych — to program wojewódzkiej konfrontacji tanecznych. Wygrał „Promyczek” i „Rondo” z Łomży oraz ZPIT „Biebrza” z Goniądza.
● Nabrzmiwa strażacki protest. W czwartek po raz pierwszy wjechał samochodem bojowym na ulice miasta i przez megafon informował o chorej sytuacji.
● Nowym wójtem w Małym Płocku jest Henryk

Krzywdą, a w Kolakach Kosielnym — Krzysztof Grodzki.
● Nowym dyrektorem Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Łomży został pełniący dotychczas te obowiązki — dr Henryk Perkowski.
● Dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Łomży znalazły na śmietniku kilka kajdanek. Policjanci czy złodzieje? (klos)

Suwałki

● Dwa kolejne zabójstwa odnotowała w swoich kronikach policja suwalska. W Suwałkach znaleziono zwłoki 40-letniego mężczyzny z ranami ciętymi szyi, a w Augustowie 33-letni mężczyzna zderzył się z samochodem i zmarł.
● Długo czekali w Suwałkach na ekstraklasę. Bad-

mintoniści Polamu awansowali do I ligi.
● W Suwałkach trwa spór pomiędzy Zarządem Regionu „Pojezierze” a Komitetem Obywatelskim o używanie przez ten ostatni znaczka „Solidarność”.
● W wodach Czarnej Hańcy wykryto ropopochodne zanieczyszczenia. Prowadzone badania mają doprowadzić do ich źródła. Do zatrucia publicznego akwenu przyczyniła się natomiast OSM w Prostkach.
● PSS w Górali pod jego nadzorem budżetowej przeznaczyła po 5 mln zł na potrzeby miejscowych szkół podstawowych nr 1 i 2.
● W I kwartale br. na drogach woj. suwalskiego wydarzyło się 77 wypadków. W

ich wyniku poniosło śmierć 20 osób.
● W amfiteatrze Szkół Zawodowych w Oleku odbyła się wojewódzka inauguracja „Dnia Olimpijczyka”.
● Wojewódzki Komisarz Wyborczy w Suwałkach podał wyniki wyborów uzupełniających do Rady Gminy w Kalinowie. Głosowało 16 osób na 311 uprawnionych, czyli 5,14 proc.

● Rada Miejska w Elku uchwaliła budżet w wysokości 43 miliardów zł. Z podatków oraz rozmaitych opłat do kasy miejskiej wpłynęło ponad 30 mld zł.
● W Suwałkach podpisano list intencji pomiędzy francuską firmą Coutex oraz wojewodą reprezentującym „Fadom”. Obie strony zgadzają się na utworzenie spółki akcyjnej na bazie istniejącego przedsiębiorstwa. (m)

32 godziny z „diabłami”

Ciąg dalszy ze str. 1
— Angielcy podczas pobytu w Warszawie nie zajmowali się tylko piłką. Czyżbyś widział stół? Czyżbyś widział stół? W środku rano planowany był spacer po mieście. Piłkarze postanowili jednak z niego zrezygnować i wol-

ny czas spędzili w pokojach hotelowych. Warszawę poznali jedynie z okien autokaru. Najbardziej zaniepokoił ich... pub.
— Jacy są poza boiskiem twardzi angielscy piłkarze? W rzeczywistości to bardzo sympatyczni ludzie. Ciągłe na luzie, z uśmiechem na ustach. Spieję jedynie tuż przed meczem. Równie sympatyczny jest trener Alex Ferguson.
— Czy Angielcy — jak zawsze — byli pewni zwycięstwa?
— Chyba tak. Zapytany przeze mnie o wynik spotkania trener Ferguson odparł, że takie pytanie jest pozbawione sensu i nie ma odpowiedzi.

EKSPRESEM

Ciąg dalszy ze str. 1
MELOMANI?
Wczoraj stwierdzono włamanie do sklepu przemysłowego w Supraślu. Sprawy zastosowali przemoc — wybili szybę wystawową. Zabrał z niej 1000 radionagłośników, kasety, zegarki, wieszaki sklepowe — białostocki PSS oszacował straty na 12 mln zł.
Nieznani sprawcy dokonali włamania do Mercedesza bogatego zaparkowanego przed hotelem Wiking w Białymstoku, z którego skradli m.in. obuwie sportowe, drewno wartości ponad 18 mln zł. (gs)

Atmosfera była bardzo dobra. Nie doszło do żadnych burd. Przed meczem obawiano się, że może dojść do bezpośredniego zetknięcia kibiców obu drużyn na trybunach. Część kibiców Manchesteru wykupiła bowiem bilety na polskie sektory. Na szczęście do tego nie doszło.
— Przebieg meczu znany z ekranów telewizorów. Co ciekawego działa się natomiast po spotkaniu?
— Angielcy byli bardzo zadowoleni z wyniku. Świadczyły o tym m.in. chóralne śpiewy w szatni i autobusie. Mają tylko jeden problem. Nie wiedzą czy będą mieli wystarczająco dużo sił na finał Pucharu Zdobywców Pucharów. Przed tym decydującym spotkaniem rozegrają kilka spotkań w ciągu paru dni. Mogą być więc trochę zmęczeni. Ale to już ich problem. Rozmawiał: RAPAL RUDNICKI

Szanowny panie prezydencie

Pan i pańscy pracownicy musicie mieć sporo wolnego czasu, skoro stać was na produkowanie wyjaśnień, które niczego nie wyjaśniają. Tyle moich, osobistych wrażeń, po przeczytaniu „wyjaśnienia” w sprawie oszukanych wyłudzeń działki przez Urząd Miasta w Białymstoku, o którą ubiegał się bohater mojego artykułu „Urzednik ciwielkowi wilkiem”.

Sam pan bowiem potwierdza, że poprzednie właściciele zapłacili wyłącznie za działkę (cytat „była to cena nie odbiegająca od stosownych w tym czasie przy nabyciu działek na za-

wszeżę zastrzeżeniem. Jest pan, panie prezydencie ułożeni z przedstawicielami nowych władz, dla których stosowanie prawa powinno kolaryżować z moralnością. Po to w końcu ustanawiają prawa niemożliwe do odejścia do lasu. Szkoda, że w „wyjaśnieniu” nie wyraził pan swojej opinii o tym, czy moralny jest wyłudzić działkę za milion — mając za sobą siłę i bezwzględność Urzędu — tylko po to, żeby później sprzedać ją za siedemdziesięciokrotnie wyższą cenę!

MAREK GRZESKIEWICZ

Łomżyńskie MPK rzucone na kolana

Z DNIEM 1 kwietnia br. — decyzją radnych miejskich w Łomży dokonano radykalnych cięć podmiejskich tras obsługiwanych dotychczas przez MPK. Zasadę ustalono prostą: gmina nie płaci — jej mieszkańcy miejscimi autobusami nie jeżdżą. Spowodowało to bardzo burzliwe reakcje ludności, ale i obojętne potencjalną konkurencję. Już jest pierwsza jaskółka: kolorowy prywatny autobus kursujący na trasie Łomża — Płanica.

Bogdan Szezech — szef MPK w Łomży na razie wie

o nowej firmie tyle tylko, że bierze za bilet o 800 zł więcej, również od dzieci i wycieczki na spotkanie z gotowym zamówieniem.
— Niech partycypuje w kosztach utrzymania i sprzątania przystanków, bo ja za niego robił tego nie będę...
Podobne rozwiązanie zaproponował ostatnio również wójtowi gminy Łomża — Kazimierzowi Dąbkowskiemu inny prywatny przedsiębiorca. Wszystko wskazuje na to, że już wkrótce zostanie przyjęte „gdz” Jednaczewo i Gielczyn są dosłownie odcięte od

Radio — taxi na zakręcie

* RADIO-TAXI: WYROK SKAZUJĄCY? * NA FALI I POD NIA

Pan Lech Sobolewski, jako pierwszy w Białymstoku, planował zorganizować radio-taxi. Do tego celu chciał wykorzystać CB Radio. Zainwestował nawet spore pieniądze. Jednakże Państwowa Inspekcja Radiowa odmówiła wydania zezwolenia; przepis bowiem zabrania prowadzenia takiej działalności na tzw. paśmie obywatelskim.

O dziwo, dzwoniąc do informacji telefonicznej zapytaniem o radio-taxi, ludzie otrzymują taki prywatny numer telefonu — twierdzi p. Sobolewski. — Ja tymczasem nie prowadzę takiej instytucji, ponieważ nie uzyskałem zezwolenia. Wiem jednak, że część taksówkarzy od lutego br. nielegalnie wykorzystuje radiostacje do podobnej działalności. Czy ich przepisy nie obowiązują? Przedstawiciele PIR widzą są bezradni wobec tej sytuacji. A przecież powinni oni kontrolować sposób wykorzystania tego rodzaju sprzętu.

świata i muszę coś dla mieszkańców zrobić, a nie mam tych milionów, których chce od nas MPK”.

Czy rozszerzenie się tego typu inicjatyw oznacza początek końca MPK? Na razie szef tej firmy ocenia je krótko:
— To żadna konkurencja! Czy tak jest w istocie? Na to pytanie postaramy się poszukać odpowiedzi już w najbliższym czasie u tych, którzy — jako pierwsi postanowili rzucić Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji w Łomży na kolana... (nom)

Gdzie jest piłka?

„Przemysław” Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe w Białymstoku, oferuje bogaty asortyment butów sportowych firmy „Sofix” w lokpie przy ul. Grochowej 11.



Sympatyków futbolu zapraszamy do zabawy „Gdzie jest piłka?” W pierwszej fazie udział wzięło około 100 kibiców. Dwóch z nich Robert Kruszyński z Łap i Michał Kalinowski z Białegostoku znalazło piłkę. Iznajdując ją w środku geometrycznej piłki, której oczywiście na zdjęciu nie było. W nagrodę mogli sobie wybrać buty sportowe w sklepie „Przemysław” przy ul. Grochowej 11.

Przypomnijmy zasady gry: Piłki szukamy przy pomocy stu znaków „x”. Można je stawiać w wybranym przez siebie miejscu, w różnej formie mogą być skoncentrowane w jednym miejscu, mogą też być rozrzucone.

Wycięte z „Gazety” zdjęcie z meczu piłkarskiego Jagiellonii z Legią należy nadesłać pod adresem: „Gazeta Współczesna”, ul. Sułkowska 1 — do dnia 24 bm. z dopiskiem na kopercie „PIŁKA”. (let)

Nadchodzi czas boga Śiwy

LEŻAŁEM, ułożony wygodnie na pachnącej, ciepłej trawie. Odpoczywałem. Z przymkniętymi powiekami wsłuchiwałem się w bawący ucho szmer pobliskiego potoku, szum lekkich powiewów wiatru i brzęk jaskółczych owadów, gdy niespodziewanie te harmonijne odgłosy przyrody zagłuszyły drapieżne brzmienie słowa: „One rupee!”. Otworzyłem oczy. Tuż obok, na skraju drogi stało trzech bosonogich wyrostków. Domagając się pieniędzy, którzy z nich powtórzyli: „One rupee!”. Nie reagowałem. Gdy nie odpowiedziałem również na kolejne żądanie, jeden z chłopców dał mi do zrozumienia, że mnie zabije.

Wstałem niezbyt spieszenie wykazując opanowanie oraz determinację i zrobiłem zwrot ku chłopcom. Popatrzyłem na rozochoczone włosy, umorusane policzki, ręce i nogi oraz na niechlujną odzież. Na nieprzejmionych twarzach chłopców pojawił się wyraz przestachu. Skupili się. Stanieli bez ruchu. Trzeba było coś zrobić, więc zacząłem wygłaszać po polsku umoralniającą perorę, z której oni, oczywiście, nie rozumieli ani słowa. Ale słuchali. Po chwili twarze ich wykazały zakłopotanie. Opuszcili głowy. Zapewne był to efekt spokojnego brzmienia głosu i stanowczości z jaką mówiłem oraz jednoczesnego nieokazywania im jakiegokolwiek wrogości. Minęło jeszcze kilka chwil, twarze chłopców wygładziły się, wyładowały nieco i można było na nich dostrzec coś w rodzaju uśmiechu. Popatrzyli na boki, chcąc odejść. Nie oponowałem. Odeszli spokojnie, jakby nieco zawstydzeni. Dzwignąłem z ziemi plecak z do-czepionym do niego śpiworem oraz torbę podręczną i ruszyłem w obrany przedtem kierunku, ku białym góróm, nad którymi królowała majestatyczna, piękna, i zarazem groźna, błyszcząca w słońcu śniegami i lodem — Annapurna.

Nieco dalej, obok chatki przy skrzyżowaniu drogi z górnymi ścieżkami, jakimi spływały w głąbie człowieka zdawały się kontemplować piękno przyrody. „Hadzur, bato to Dhampus?” — zapytałam o trasę zbieżną nepalskich ścieżek, wtrącając angielski przyimek. Uśmiechnąwszy się, objaśnili grzecznie, że zaangażowaniem i przejawiającym się w głosie i gestach godnością. „Namaste” — powiedzieli na pożegnanie i orientując się niewątpliwie, że nie w pełni jest zrozumiałym, troskliwie wskazał kierunek ręką.

Droga prowadziła w dół, do stronnego wąwozu, nad którym drzewa łączyły konary, tworząc coś w rodzaju tunelu. Nogi ślizgały się na pokrywających ścieżki, nawodnionym gruncie, to znów zahaczały o wystające gałęzie i korzenie. Całą uwagę pochłaniało schodzenie, gdy niespodziewanie, tuż obok rozległ się dźwięk skrzypiec. Skrzypce?! W lesie, z dala od osiedli ludzkich? Nie do wiary! Ale w tej samej chwili zza krzaków rosnących na poboczu wąwozu wyłonił się dwaj młodzi mężczyźni i grając, towarzyszyli przy schodzeniu. Nie ułatwiali to utrzymania równowagi na tej niewygodnej ścieżce, z ramionami obciążonymi plecakami. Jeden z grających wyciągał po chwili rękę z czapką i domagał się datku. Wąwóz, na szczęście, nie był długi i zaraz za nim jaśniało otoczone wysokimi górami, pełne jakiegóż niezwykłego spokoju, rozległe, płaskie łąki.

Blotnista ścieżka krzyżująca się raz po raz z wartkimi strumieniami biegła teraz ku przeciwnemu krańcowi doliny, gdzie ponad pasmem lasu wypiętrzała się wysoko góra pokryta pieczeniowcami, tarasowatymi poletkami. „Namaste” — witali i pozdrawiali napotykanymi dorosłymi. „One rupee?” — zwracała się czasem młodzież, prosiąc o pieniądze. Wreszcie, po przebrnięciu łąki i strumienia oraz po uciążliwym wielce wejściu na szczyt góry, ścieżki doprowadziły do dużej wsi Dhampus.

Wieczór w lodze — skromnym schronisku, upływał w towarzyszywie gospodarzy otoczonych gromadką dzieci, babci przysięgłej wiekiem ku ziemi oraz ewoluja sympatycznych himalaistów ze Szczecina, napotkanych wśród błot łąki. Gdzieś nie spotyka się Polaków? Troskliwie domownicy, uśmiechy, łatwe nawiązywanie rozmowy i serwowanie smakowitych potraw stworzyły wnet rodzinną atmosferę. Nawet babcia bawiła opowiadaniem.

Rozmowa ożyła się, jednakże nie włącza się do niej kilkunastoletni chłopiec przybyły do schroniska, by odrobić lekcje w świetle naftowej lampy. Jest gniewny, na zadawane pytania odpowiada niechętnie i mruklawie. Coś z jego zdawkowych odpowiedzi wynika i można zrozumieć, że zetknął się już bliżej ze współczesną, światową cywilizacją i jej materialnymi wytworami, które nie są dostępne jemu i ludziom z wioski. On pragnie posiadać: kolorową czapkę, okulary przeciwsłoneczne, radio, aparat fotograficzny, cukierki i wiele, wiele innych rzeczy. Chłopiec widząc wyposażenie turystów, chce produktów przemysłu z dalekiego, nie znanego mu świata oraz pieniędzy, dużo pieniędzy, za które wszystko można kupić. Chce, pożąda tych rzeczy i koncentruje na nich swą myśl, staje się posępny i samotny... Draśnięty pazurem cywilizacji — konstatauję, ale nie na to nie mogę poradzić.

Gospodarze zaś nadal goszczą bardzo serdecznie, z uśmiechem i z wielką, nie wypaczoną konwenansami prostotą. Udziela się atmosfera niezwykłego ich spokoju. Sciany prymitywnego schroniska zdają się odgrażać szczerze od wszystkich złych rzeczy całego świata. Jest to czas wspaniałego relaksu...

Minęło kilka nocnych godzin. Chłód wczesnego poranka ponaglił do wstania. Na wschodzie pojawiły się pierwsze zorze i pobłady nieco gwiazdami nieba, coś błysnęło. Czerwonym blaskiem rozjarzył się wierzchołek Annapurny i gorzał coraz większym płomieniem. Świecące, niby tajemnicza lampa szczyt góry, cały jej masowy z przyległą Maczupuczara oraz skryte w północnym, posyłające niebieską z mgłą i lodem dookoła szkalę zdawały się unosić ponad zupełnie jeszcze ciemną i zamgloną doliną.

Znów kilka godzin marszu. Zbliża się zmierzch. Ścieżka biegnie teraz w kierunku północnym, potem, za jakimś stronnym skalnym występem skręca ostro w prawo i wchodzi w dół, do potoku. Słychać już szum wody. Otoczenie przesłania teraz gęsta roślinność. Jeszcze pięćdziesiąt metrów poziomą po trawiastym, bezleśnym zboczu.

Wtem z chaszczki wysuwa się jakiś młody mężczyzna z kartką papieru w ręku. Czyżby posterunek policji, w którym należy rejestrować się zgodnie z obowiązującą w tych górach zasadą? Mężczyzna zapytany, czy jest policjantem, nie odpowiada. Ruchem głowy wskazuje trzymaną w ręku kartkę. Na ponowne zapytanie też zachowuje milczenie. Uśmiecha się trochę niepewnie. Rzućmy okiem na kartkę z jakimś niezbyt czytelnym tekstem oraz przygotowanymi do dokonania wpisu rubrykami. Dwie z nich zawierają dość wyraźnie napisane nazwiska, a obok kwotę wpłaconych pieniędzy, bardzo duża, jak na tamtejsze warunki: dwa razy po sto rupii. Wtem już o co chodzi i co należy zrobić. Ściągając rękę do kieszonek koszu, gdzie mam przygotowane w portmonetce banknoty małej wartości, wyciągam pierwszy z nich, wpisuję się na listę i odchodzę. Mężczyzna spojrzawszy poządlwie na chowaną do kieszeni portmonetkę...

Potem było dość duże schronisko w Landrungi z polem bitkowym i kilkunastu turystami z różnych stron świata. Halaśliwa grupka poszukujących noclegu osób wchodziła do budynku, to znów wychodziła i zaglądała do przygotowanych do wynajęcia namiotów. Niby kafelek przy

Cląg dalszy na str. 5

Francuska firma produkuje dziewczyny do reklamy. Gdy białostocka Agnieszka Kozak przeczytała to ogłoszenie, miała 18 lat (dzisiaj — 21 lat), była uczennicą Liceum Plastycznego w Supraślu i kompleks na punkcie swego wzrostu. Uważała, że jest za wysoka, i że z tego powodu nie znajdzie męża. W latach obrywała obcasy, żeby tylko być niższa.

NA ELIMINACJE zgłosiła się bardzo wiele dziewcząt. Eliminacje rozpoczęły się o dziewiątej rano. Kandydatki przyszły w strojach wieczorowych. Jedynie Agnieszka ubrała się tak jak ubiera się codziennie: różowe spodnie i bawełniana koszulka. Po selekcji na placu pozostały dwie dziewczyny. Jedną z tych dziewcząt była Agnieszka. Przesz-

AGNIESZKA w Krainie Czarów

ła do eliminacji krajowych, na które stawiało się tysiąc pięćset pięknych dziewcząt. Znalazła się w dziesiątce najpiękniejszych i najgrabszych. Była jedną nowicjuszką w gronie profesjonalnych modelek. Na sesji zdjęciowej w górach podpatrywała od nich sposób poruszania się oraz sztukę makijażu. Rywalki patrzyły na nią „z góry”.

Po raz pierwszy wystąpiła publicznie na pokazie mody w Gdańsku. Otrzymała kilka

proponycji pracy modelki za granicą. Pokusa była silna. Jednak Agnieszka wróciła do szkolnej ławy w Supraślu. Zdała egzamin dyplomowy. Została jej jeszcze matura. Wówczas w radiowej „Trójce” usłyszała ogłoszenie: amerykańska firma szuka kandydatek na modelki.

Warszawski teatr „Sirena”. Mnóstwo pięknych dziewcząt, gromada dziennikarzy, blysk fleszy... Kraina czarów. Była stremowana. Chciała się

wycoufać, ale jej chłopak za-trzymał ją.

Na scenie potknęła się. W czasie przedstawienia popel-niała pomyłki. Koszmar. Była przekonana, że drzwi do krainy czarów zatrzasnęły się przed nią. Ogłoszono wynik. Nie wierzyła własnym uszom. Znalazła się w zakwalifikowanej dwunastce dziewcząt.

Zanim jednak skorzystała z oferty, wróciła do liceum w Supraślu, na maturę. Z matura w ręku pojechała do Sopoty, na plan filmowy. Ostatni dzień zdjęć. Werdykt filmowców — Agnieszka jest „Miss filmu”. W filmie grała dwadzieścia dziewcząt. Był to film o Polakach i Polkach.

Po zdjęciach w Sopocie pojechała do Finlandii na pokaz mody. Gdy wróciła do kraju czekała na nią oferta amerykańskiej agencji „Wilhelmina”. Otwierali się przed nią drzwi do krainy czarów...

Być modelką w Stanach to znaczy być kimś. Nowy York kocha modelki. Są one „kwiatami” tego miasta. Agnieszka w USA zamieszkała w inną modelką „Wilhelminę”, młutką Yvonne Kopacz, której ojciec jest Polakiem, a rodzice mówią doskonale po polsku. Oprócz Yvonne do zespołu modelki przygotowywały się jej dwie młodsze siostry. W tym celu pływały, uprawiały inne sporty, chodziły na sesje zdjęciowe by przywyknąć do kamer i blasku fleszów. Tam podchodziły się do „wszystkiego profesjonalnie, gdyż tylko profesjonalizm się liczy. By zaistnieć jako modelką w USA trzeba mieć zdjęcia w europejskich magazynach, seanse u znanych i

liczących się fotografików. Agnieszka trafiła na zły moment. Zapotrzebowanie na modelki bardzo spadło. Ona jednak „załapała” pracę. W agencji uznano to za „cud”. Firma „Stavros” zaangażowała ją do albumu zdjęciowego, rezygnując z usług znanych i renomowanych modelek. Była „inna”. Łapała później różne zamówienia, ale pojawiła się przed nią kolejna szansa...

Została zaangażowana na pokaz mody najlepszych amerykańskich projektantów, organizowany przez jeden z najbardziej renomowanych magazynów „Vogue”. Przed pokazem przez całą noc nie zmrużyła oka. Podczas pokazu prezentowała sukienkę wartości 25 tysięcy dolarów!

Szybko się zorientowała, że kraina czarów tylko na zewnątrz jest piękna i kolorowa. W rzeczywistości jest to harówka, nierazko od 7 rano do 20 wieczorem. Kiedyś robiła zdjęcia na dachu. Było bardzo zimno, a ona musiała zachować uśmiech. Szybko zorientowała się, że jej ciałem jest po prostu „towarem”.

Modelka musi dbać o swoją reputację. Szef jej agencji, gdy podpisywała umowę, powiedział jej: jeżeli kiedykolwiek będziecie cię zmuszał do rozebrania się i szantażował utratą pracy — to nigdy się nie uginaj.

Za tę harowę są odpowiednie zarobki.

Za pracę katalogową dla „Stavrosa” otrzymywała trzy tysiące dolarów dziennie. Za kręcenie video-clipu zarabiała tysiąc dolarów dziennie. Za pokazy mody dla „Vogue” zapo-biała półtora tysiąca dolarów (20 procent zarobków pót-rząca dla siebie agencja). Agnieszka zarabiała tysiące dolarów, a chodziła w marynarcę za jednego dolara. Nie ma samochodu. Wolny czas spędza w polskiej bibliotece w Nowym Yorku — to jest teraz jej kraina czarów.

ARTUR SMÓLKO

Kufel i polityka

NA POZATKU był pomysłem dziennikarzy miesięcznika „Pan”, skaut piwny. Janusz Rewiński w roli lidera i oto 23 grudnia 1990 r. na polską arenę polityczną wkroczyło nowe ugrupowanie — Polska Partia Przyjaciół Piwa. Uśmiech nowego dziecka polskiej demokracji był tak promienny, że nikt nie potraktował serio faktu jego narodzin. A jednak to nie żart! Polska Partia Przyjaciół Piwa ma zamiar stanąć do jesiennych wyborów parlamentarnych a nawet zająć miejsca w parlamentarnych ławach.

Zanim jednak partia stanie do wyborów, czeka ją 20 kwietnia zjazd założycielski, wybór władz czyli Ławy Głównej i określenie strategii działania. Zjazd będzie jak najbardziej poważny, składać się będzie z dwóch części — zacznie się od imprezy rozrywkowej, o której uatrakcyjnienie stara się osobliście Janusz Rewiński i części oficjalnej czyli robotycznej.

Jak twierdzi lider partii, Janusz Rewiński, PPPP powstała z naturalnej potrzeby utworzenia „organizacji uśmiechniętej, tolerancyjnej, której głównym celem byłoby uczynienie z Polski państwa w którym żyje się z przyjemnością”. PPPP jest jedną partią, która zakłada, że zajmować się będzie Polakami po godzinie 15.00 i twierdzi, że w tej dziedzinie pozostałe partie nie są w stanie z nią konkurować.

Partia Przyjaciół Piwa, mówi Rewiński, nie byłaby sobą, gdyby nie walczyła o przynależność temu napojowi należnemu nam miejscu. Aby osiągnąć ten cel należałoby między innymi zmienić obecną ustawę antyalkoholową, która, zdaniem Rewińskiego, służy raczej rozpamiętaniu społeczeństwa niż wychowaniu w trzeźwości, gdyż de facto promuje spirytus. Partia stawia więc sobie za cel ostateczne przekreślenie

znaku równości jaki postawiono między piwem a spirytusem i wódką.

Polska Partia Przyjaciół Piwa opowiada się również za ochroną środowiska naturalnego. Temu celowi służy kontrakt z amerykańską Agencją Ochrony Środowiska. Korzystając z jej doświadczeń PPPP ma zamiar zachęcić Polaków do używania benzyny bezołowiowej. Zdaniem lidera partii, Polacy nie mają obaw, że zanieczyszczą środowisko, a zwłaszcza ekonomicznych motywacji do używania tej benzyny, nie mówiąc już o tym, że po prostu jej się boją, a lek ich wynika z przekonania, że nie nadaje się ona do naszych rodzimych aut.

Zapytany o udział partii w przyszłym rządzie, Janusz Rewiński odparł, że najchętniej widziałby jej przedstawicieli właśnie w Ministerstwie Ochrony Środowiska, na stanowisku szefa departamentu ds. spraw benzyny bezołowiowej. Polska Partia Przyjaciół Piwa, zgodnie ze statutem, ma zamiar utrzymywać się z składek członkowskich i dobrowolnych dotacji indywidualnych osób, które będą chciały wspomagać jej działalność. Oprócz tego partia ma zamiar prowadzić działalność gospodarczą i zająć się między innymi skupem butelek oraz puszek po piwie. Marzy o sprowadzeniu ze Szwecji aut używanych, premijujących zużytych opakowań losowanych i automatycznie upominanych.

Przyjaciele Piwa starają się korzystać w swej działalności z wzorców innych organizacji tego typu w Czechosłowacji, USA, Wielkiej Brytanii, RFN. Praktyką nawiązują z nimi żywe kontakty i czerpają z nich doświadczeń.

Niech jak najdłużej pamięta o tym, co zapisał w sławie i aby nie utracił w drodze do celu poczucia humoru.

WERONIKA KRAUZE

Wredny Boris

Rzecz będzie o Borisie Beckerze, tenisie numer jeden, lat 23, jeśli ktoś lubi typ świątecznego blondyna, to przysięgnym, oczywiście szalenie bogatym. Niedługo RFN snuła na jego punkcie, teraz ten entuzjazm trochę osłabł, bo gwiazda nie zachowuje się w sposób wywołujący sympatię.

NI STAD, NI ZOWAD Boris pozwolił zrobić sobie zdjęcie w stylu erotyczno-homoseksualnym, zaczął się pokazywać w damskiej peruce, z dnia na dzień rozstał się z przyjaciółkami, znalazł sobie w zamian blond-przyjaciela, skoczka wżwyz, Carlo Thraenharda (33) i wyruszył z nim w podróż po świecie.

To wszystko są jednak niegroźne dziwactwa gwiazdy w porównaniu z jego niezwykłą bezwzględnością w postępowaniu z ludźmi. Niemiecki tygryś „Bunte” wylicza ludzi, których Boris pożył w swoim życiu. Pierwszy z nich to trener młodzieży i odkrywcą Borisa — gdy wychowanek stał się sławny, po prostu o nim zapomniał. Najlepiej powiedział się Guentherowi Boschowi (64), który sprawił, że Boris został najmłodszym zwycięzcą Wimbledonu. Bosch opiewał się po nim Borismem jak matka dzieckiem, co ten w pewnym momencie uznał za nużące, oświadczył więc

TERESA ROGUT

Ciekawe

RATUNEK W WÓDCE?

Kiedy rozpoczynano pierle-strojkę, z wielkim szumem wprowadzono częściową prohibicję. Radykalnie ograniczono produkcję napojów alkoholowych, wycięto tysiące hektarów winnic, drastycznie zmniejszono liczbę sklepów z alkoholem. Spowodowało to wiele krytycznych głosów społeczeństwa pod adresem władz. Dziś, po pięciu latach, pierlestrojka się rozpadła, a przedstawiciele władz pragną poprawić w narodzie swą reputację poprzez zwiększone dostawy wódki i wina na rynek.

Moskiewska „Prawda” przyniosła niedawno informację, iż produkcja alkoholu w ZSRR w roku 1991 zwiększyła się o 35, a nawet 40 proc. i osiągnie w ten sposób poziom z roku 1985. „Prawda” twierdzi także, że ceny alkoholu nie zostaną w najbliższym czasie podniesione, a jedynie podniesiona zostanie kaucja na butelki, których w ZSRR chronicznie brakuje.

SZKODZI KAWA? PIJ KAKAO!

Miała wiadomość dla wszystkich, którym szkodzi kawa. Naukowcy ustalili, że kakao zawiera substancję o nazwie theobromina, która swoimi właściwościami przypomina kofeinę, jednakże bez właściwych dla niej skutków ubocznych. Lekarze zalecają picie kakao także ze względu na to, że zawiera ono sporo żelaza oraz fosforu, bardzo potrzebnego zwłaszcza teraz na przedwiosniu.

PIECZONE — ZDROWSIE!

Amerkańscy uczeni z Uniwersytetu w Columbiu stwierdzili, że pieczone kartofle są znacznie zdrowsze od gotowanych. Podczas gotowania ilość aminokwasów zawartych w kartoflach obniża się w górnych warstwach o połowę, a w środku o 36 proc. Równocześnie zmniejsza się także zawartość białka.

Oddech świeży, jak po czosnku

Czosnkowy oddech to przeszłość. Tak przynajmniej twierdzi Jacek Kazanich, szef Jawel Rina Company z Pensylwanii, która sprzedaje w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie co miesiąc 200 tysięcy główek „bezzapachowego” czosnku.

Wyhodowany przez Japończyka Koraro Sakai ma podobno zapewnić świeży zapach i smak bez czosnkowego oddechu. Firma reklamując swój towar zapewnia, że oddech staje się całkowicie „bezciosnkowy” w pół

godziny lub godzinę od użycia z wyjątkiem tych, którzy mają nietypową przemianę materii i u których „lekki zapach może utrzymywać się dłużej”.

Spożycie czosnku w Stanach Zjednoczonych wzrosło dziesięciokrotnie w ciągu ostatnich dekad, jednak produkt dr. Sakai dwukrotnie droższy niż zwykły czosnek stanowi za ledwie ułamek 22 milionów kilogramów czosnku zjadanych rocznie przez Amerykanów.

Kochany przez jednych, znienawidzony przez drugich, stworzył nowy mit amerykańskiego bohatera

Zapomniała o pracy domowej, szkolnych kłopotach, chłopcu, problemach rodzinnych — wpadła na ekran 19-letnia Carmen Smith, która wciśnięta w pluszowy fotel kina w Bostonie, śledząc przebieg walki między Rocky a Iwanem Dragom. Wraz z rówieśnikami mocno tupie, krzycząc: Dalej Rocky, dalej!

z pistoletem przemierzając świat, podobnie go przy użyciu noża, rękawic czy nawet gołymi pięściami. Przypadek ten komentuje I. Ivers, prezes marketingu MGM/UA: Amerykanie zawsze potrzebowali bohatera, z którym mogliby się identyfikować. Przedtem był John Wayne. Teraz jest Sylvester Stallone. Jednak jego entuzjazm nie podziela ją krytycy. „Syna Rambo”

wie połowa stałych bywalców kin ma około 25 lat, z czego połowę stanowią kobiety. W ciągu sześciu dni sprzedano bilety na „Rambo” za sumę około 32 mln dolarów, a ogólny dochód wyniósł 150 mln dolarów.

Wielu uważa, że swój sukces Stallone zawdzięcza dobrej reklamie. Jednak prawdziwe źródło powodzenia mie-

STALLONE - nowy idol

Rocky — to Rocky Balboa, twardziel. On i jego „krewniak” John J. Rambo, „zabójca maszyną” z Wietnamu są przedstawicielami nowego mitu w amerykańskiej kulturze masowej. Obydwu stworzył Sylvester Stallone — aktor, pisarz i reżyser niecodziennych pomysłów. Swoją twarz modeluje, jakby była z wosku, głosił nadaje brzmienie wystrzałom, a dialog w scenariuszu sprowadza do jednego słowa. Jego „Rambo: Pierwsza krew, część III” i „Rocky III” wykreowały mitycznego, amerykańskiego bohatera, z wysoko podniesioną głową mimo lat ukrywania się, gotowego

szeroko potępiła opinia publiczna, a „Wielki Wnuk” został uznany za nędzny koniec mitycznych serii. Dzisiejsi „ogładacze” znajdują go jako pustą, okrutną, nudną, prymitywną, nadętą, fałszywą i... można dopisać jeszcze wiele mniej cenuralnych określeń. Weterani wojny wietnamskiej oskarżają Rambo za wojenną psychozę. Feministki atakują go za degenerację. Psychologowie zamartwiają się złąbnym wpływem zgoryfikowanego przemocy.

Nikt za bardzo nie lubi Stallone, poza nastolatkami i określona grupa dorosłych. W Stanach Zjednoczonych pra-

ści się chyba w tym, że jak sam mówi, jego filmowe wcielenia pojawiały się w odpowiednim miejscu i czasie.

W swojej opinii, jest artystą. Na przyjaciół czekał go sławy. Broszury o nim pojawiają się na równi z wydaniami „Uliksa”. Lecz dla niego sztuka jest raczej instynktem niż wytworem wysiłku umysłowego, tak jak „gra w piłkę w ciemnościach”. Najpierw Rocky, a potem Rambo jawili się jako patriotyczne postaci „epoki Reagana”. Potem zaczęły funkcjonować same. To tak jak z chłopcem, który poszedł na

ryby i porwała go wielka fala — mówi Stallone.

Nie on jeden dał się jej ponieść. Ale jest jednym z tych nielicznych, którym udało się przenieść mit Herkulesa do współczesnej Ameryki. Ubrał się go w khaki, działające poza prawem i strukturalnymi cywilizacyjnymi, używając gwałtu i przemocy człowieka, uczynić współczesnym bohaterem. Stan K. Schultz uważa, że te serie zapoczątkował Clint Eastwood filmem „Brudny Harry”. Potem był Charles Bronson czy Chuck Norris — „myśliwy” z Wietnamu, także Arnold Schwarzenegger w „Commando”. Jednak Stallone zdystansował ich wszystkich. „Rocky IV” opanował dzieci i... banki. W sklepach z zabawkami można kupić laleczki „Rocky” i pistolety „Rambo”. W Huston otwarto nowy bar „Rambo”

z niemalże filmową dekoracją, po którym przewija się obługa w kostiumach „Rambo”.

Stallone jest świadom tego, że już niczym nowym nie zdziwi. Jego filmy są coraz krótsze, dialogi zminimalizowane, muzyka głośniejsza, dłuższe walki.

„Rocky” traci osobowość. „Rocky IV” pojawił się na „fail „rusofobii”. Stojąc na ringu w Moskwie, w dzień Bożego Narodzenia, spowity flagą, z Iwanem Dragom u swych stóp jest apoteozą nowej Ameryki. Podczas gdy „Rambo” wciąż dysza nienawiścią, za którą jest gotów zginąć.

Na podst. „Newsweeka”

tium i opr. B. BOGUCKA

MIGA WKI z Pustyni Kara-Kum

Osiadła ludzkie z rzadka rozrzucone na pustyni składają się z glinianych łepianek zamieszkałych zimą i stojących obok wojskowych jurt jako siedzib letnich. W pobliżu ogrodzone pustynnym krzewem saksaułem znajdują się zagrody dla wielbłądów. Cywilizacja dotarła tutaj nie tylko w postaci agregatów prądowców napełnianych ropą naftową, której w Turkmenii nie brakuje oraz motocykli, na które przesiadli się czabanowie (pastuchy), ale również w formie skupisk puszek, butelek, plastikowych opakowań i innych śmieci w pobliżu domostw.

W DZIKIM, malowniczym kantonie rzeki Kunia-Daria obok martwych, spadłych z urwisz skalnych antylopi leżą śniegi po rzadko tu zaglądających „turystach” i miejscowych wędzarkach. W pobliżu osady Bent przy krawędzi Wyżyny Usturti znajdują się ogromne góry z petroglifami czyli rysunkami naskalnymi pochodzącymi sprzed pięciu tysięcy lat. Przedstawiają sceny polowań, a także wizerunek „kosmity”, w którym według współczesnej interpretacji można dopatrzeć się wyglądu eksplorera kosmosu. Wandale i tu dotarli, pozostawiając po sobie wyręby obok petroglifów inicjały i napisy w rodzaju „Kola z Leningradu”.

Pochodzące z wczesnego średniowiecza gliniane twierdze na pustyni, m.in. Ak-kaia (Biała Twierdza) i Szach-senem (Córka Szacha) ulegają stopniowemu niszczeniu nie tylko w efekcie działalności naturalnych procesów erozji. Pojawia się coraz więcej napisów i rysunków nierządnie obściskanych na glinianych ścianach, śmieci i śladów po ogniskach wewnątrz murów.

— **Δ** —
Znajdujące się pod całkowitą ochroną antylopy są cennym uzupełnieniem jądrosi mieszkających pustyni. Dziwny sposób, w jaki w nader prosty sposób, czabanowie na motocyklach gonili za uciekającym stadem dopoty, aż słabsze sztuki po prostu padną.

— **Δ** —
Niespieszne, toczone są monotony rytmem życia pustynnych Turkmenów zostało zakłócone za czasów Rosji carskiej, a brutalne represyjne metody, stosowane po ustanowieniu władzy radzieckiej na tych terenach oraz ich efekty w postaci np. laicyzacji tradycji mocno związanej z islamem mieszkańców Kara-Kum, zmuszanie Koczowników do przejścia na osady tryb życia, przypominają jako żywo sceny wydarzeń z Dziwko Zachodu, jeśli do tego dodać rozpięcie pastuchów i włokące się aż do naszych czasów realne zagrożenie chorobami wenerycznymi. Zanika już, powszechny do niedawna obyczaj wielożeń-

stwa. Miał on zresztą swoje praktyczne uzasadnienie nie tylko ekonomiczne, ale i demograficzne. Surowe warunki życia w pustyni dokonywały naturalnej selekcji w wielodzietnych rodzinach. Rodziny turkmeńskie są do dziś wielodzienne — przeciętnie 11-12 potomstwa. Błaha w cywilizowanym świecie schorzenia wśród dzieci, np. zapalenie ucha środkowego prowadzą często do zgonu, w sytuacji kiedy do lekarza jest od kilkudziesięciu do kilkuset (400—500) kilometrów, a w dodatku islam zabrania kontaktu z medykami.

Rozpowszechnione są choroby układu pokarmowego, m.in. nowotwory na skutek spożywania ciętego krowiego, przygotowywanego na oleju bawelnianym pożywienia, np. tradycyjnego płowu (pilawu) — ryżu z baraniną.

Naturalna pojemność środowiska ogranicza ilość mieszkańców pustyni. Postępy cywilizacji przyniosły wzrost liczby ludności, ale i postępującą degradację Kara-Kum.

— **Δ** —

Turkmenia, podobnie jak 13 innych republik radzieckich ogłosiła deklarację niepodległości. W rzeczywistości pozostaje jeszcze mocnym bastionem władzy radzieckiej.

W październiku ubiegłego roku wybrano pierwszego prezydenta Turkmenii, jednego zresztą kandydata na to stanowisko.

Strumień czasu, w którym toczy się bez pośpiechu życie na pustyni jest niejednorodny. Pozostaje to mrocznej, również dla pustynnych Turkmenów przeszłości szokujące gdzieś indziej, jak np. umieszczone na honorowym miejscu w lepiance pastucha portret Stalina, przenikający się z materialnymi wytworami cywilizowanej rzeczywistości — telewizory i radia na baterie itd.

Wiele się zmienia w sferze obyczajowości. Obrzędy, zwyczaj tradycyjnie zyskują nowe składowe lub tracą anachroniczne znaki elementy. Wzrasta znaczenie islamu. Odbudowuje się zdeszczowane meczety, wznosi się nowe np. w dawnej stolicy Chorzemu Kunia-Orgencz.

Szkola w pustynnej osadzie Bent, „dziesięciolatka”, wraz z filiami — 320 uczniów. Brak podłogi, gliniana równowa po lepa, ślany również z gliny, z sufitu wystają wiechci trzciny. Nie ma elektryczności. Nauczyciele są Turkmeni, dawnymi pastuchami wywodzący się z tej osady. Wszyscy ukończyli instytut pedagogiczny w Aszchabadzie. Przedmioty nauczania są wykładane w języku turkmeńskim, za wyjątkiem rzecz jasna obowiązkowego tu języka rosyjskiego.

Dziewczęta chodzą do szkoły 2-3 lata. Po zdobyciu elementarnej wiedzy w zakresie „alfabetu i rachunków” przejawiają naukę z powszechną aprobatą mieszkańców osady, oczekując na zmagających. Na pustyni nie liczy się wiedza teoretyczna, poziom wykształcenia, poziom wykształcenia, lecz przydatne umiejętności praktyczne, np. po wyjściu za mąż każda kobieta zobowiązana jest utkać ręcznie trzy dywany w ciągu roku.

Zasadniczą część wiedzy o świecie zdobywają w wojsku. Większość z nich powraca na pustynię kontynuując tradycyjną rolę czabanów.

— **Δ** —

Turkmenia jest krajem wielkich możliwości w dziedzinie gospodarki, ale jednocześnie państwem znaczących rozpiętości i kontrastów społecznych. W trzech rejonach żyją jeszcze w prymitywnych warunkach grupy „dzikich” Turkmenów, nie znających zupełnie rosyjskiego, zachowujących z działa pradziada tradycje formy egzystencji. W miastach przebiega tendencja do unifikacji form życia, więcej zresztą mieszka tu przedstawicieli europejskich narodów ZSRR.

Spotyka się i tutaj pikantne, anegdotyczne, już dla nas „szczegółki”, nieobecne chyba i środkowemu, postkomunistycznej Europie, jak choćby to, że w Aszchabadzie wybudowano 11-piętrowy budynek mieszkalny bez łazienek. Po prostu o nich zapomniano, może dlatego, że na pustyni takie urządzenie nie jest znane.

RYSZARD KARUZO

I KWIDACJA pionu zajmującego się przestępstwami gospodarczymi była decyzją polityczną stwierdził podczas pierwszej konferencji prasowej szef MSW — Henryk Majewski. Decyzja błędna — dodajmy, już maszerując z wzrostem tego rodzaju przestępstw i ogromnymi, wielomiliardowymi stratami skarbu państwa. Straty spowodowane przestępstwami w obrocie gospodarczym w 1990 roku wzrosły — w porównaniu z rokiem 1989 — prawie dziesięciokrotnie i wyniosły blisko 115 miliardów złotych! Sama tylko tzw. afera alkoholowa spowodowała straty skarbu

skarbu państwa, z którym niechętnie dzieli się zarobkiem. Przekształcenia własności, nowy system podatkowy, obrót papierami wartościowymi, otwarcie kraju na swobodny przepływ kapitału i towarów — mogą tworzyć i na pewno stworzą, sytuację zachęcającą do popełnienia przestępstwa. Oczywiście nie można w każdym widzieć potencjalnego przestępstwa, ale nie można także lekceważyć sytuacji, w których prawo zostaje naruszone. Afera Grobelnego wstrząsnęła całą Polską, zrujnowała wielu drobnych, ciutaczy zachęconych wyższymi odsetkami niż w banku. Podobne przypadki

— na granicy wschodniej — wystarczy uzyskać od celnika poświadczanie wywozu alkoholu, który jednakże obszar Polski nie opuszcza, aby zrobić krocie. W jaki sposób zdobyć od celnika fałszywe poświadczanie — chyba nie trzeba tłumaczyć.

Tylko w okresie wrzesień 1990—marzec 1991 policja wszczęła 633 postępowania o nielegalny obrót alkoholem pochodzącym z importu. Wartość tego alkoholu wyniosła 420 mld złotych.

Podobne metody stosowane są z papierosami. Np. w Białymostku prowadzone jest śledztwo w sprawie fikcyjnego reeksportu papierosów

Bez pistoletu i łomu

państwa rzędu kilkuset miliardów złotych — czyli tyle, ile potrzeba na roczną płacę całej policji. Minister Majewski zapowiada odbudowę policji gospodarczej. Pomoc mają w tym zachodni specjaliści. Potrawa to co najmniej pół roku.

Czym zajmować się będzie policja gospodarcza?

Na pewno nie będzie — jak to miało miejsce w przeszłości — obrządzać życie niegodnym rzemieślnikom, kupcom i innym drobnym producentom wynajdując na nich „haka”, pozwalającego nalożyć domiar, skonfiskować majątek itp. Najgłośniejszą mową policja gospodarcza zajmować się powinna ochroną interesów gospodarczych państwa. Zmiany w systemie ekonomiczno-prawnym powodują, że jedni szukają legalnych metod działania, inni — szukając łatwych metod wzbogacenia się, z pominięciem

możą się powtórzyć. Policja zachodnie znają przestępstwa polegające na machinacjach udziałami spółki, ogłaszaniu nieprawdziwych danych o wynikach spółki, ogłaszaniu fikcyjnej upadłości spółek czy przedsiębiorstw, wystawianiu czeków bez pokrycia, oszustwach podatkowych rozmaitego rodzaju. To wszystko dotrze — jeśli już nie dotarło — także do nas. Można się też spodziewać wzrostu przestępstw, polegających na łapownictwie i płatnej protekcji.

Afera alkoholowa i zaporo-we cia spowodowały, że „przebiegaczy biznesmeni” szukają metod obejścia tych przepisów. Jedną z nich jest fikcyjny tranzyt alkoholu do Związku Radzieckiego. Wystarczy na zachodniej granicy zadeklarować, że transport alkoholu jest przeznaczony dla naszego wschodniego sąsiada, aby nie trzeba było płacić cła i podatku obrotowego. Potem

Marlboro o łącznej wartości 1,4 miliona marek niemieckich. Celnicy za wystawienie fikcyjnego zaświadczenia za-inkasowali 21 tys. dolarów. Straty budżetu państwa z tytułu nieopłaconego podatku obrotowego wyniosły 17 mld złotych.

W drugim przypadku celnicy poświadczali fikcyjne wywiezienie 1,9 miliona paczek papierosów Marlboro i 500 telerów. Straty budżetu sięgały w tym przypadku również kilkuset miliardów złotych.

Odbudowa policji, zajmującej się przestępstwami gospodarczymi pozwoli stry budżetu zmniejszyć. Oczywiście pod warunkiem, że nastąpi to szybko i policja gospodarcza współdziałać będzie z takimi instytucjami jak NIK, Izby Skarbowe, Straż Graniczna, Urzędy Celne.

ROMAN DEBECKI

NIE MA CZŁOWIEKA, który potrafiłby ocenić dokładnie wartość ich majątku. Prawdopodobnie nie są w stanie uczynić tego nawet oni sami. Z całą jednak pewnością rządzący już znowu Kuwejtem ród Sabahów należy do najzamożniejszych na kul ziemskiej.

Z przebiegów wynika, że wartość ich osobistych dóbr przekracza 30-50 miliardów dolarów. Ustawieni w bardzo niewygodnym punkcie świata — między Irakiem, Arabią Saudyjską i Iranem, nauczyli się ostrożności. Dlatego swe ogromne fortuny niemal w całości lokowali za granicą, głównie w bankach Londynu, Zurichu, Madrytu i Nowego Jorku. Od czasu do czasu część odsetek od tych ogromnych sum przysyłali do Bagdadu, by udrożnić sobie drogę do Iraku, który tak na dobrą sprawę nigdy nie porzucił się z niepodległością Kuwejtu. Przez kilkadziesiąt lat młody ród Sabahów zdołał lawirować między dążeniem irackich władców do uzyskania dostępu do Zatoki Perskiej a ich chęcią. Sad-dam Husajn bardzo długo przysyłał oczy, a może sam brał udział w tej grze. Ale w końcu zamienił zasady. I przegrał z kretemsem. Dziś waga się jego losy. Natomiast

rzadzący Kuwejtem od trzech wieków Sabahowie wracają na swoje. Żaden „Scud” nie był w stanie osiągnąć ich bankowych kont. Mają pieniądze, władzę i jeszcze więcej przed wojną autorytet u ziemków.

Klan Sabahów

Zyskali też rozgłos i sympatię w świecie. Choć akurat na tym zależy im najmniej. W odróżnieniu od wladców Arabii Saudyjskiej, Egiptu, Syrii i innych państw arabskich, samodzielnicy Kuwejtu woleli pozostać w cieniu i po cichu prowadzić swe operacje finansowe.

Sam emir, liczący dziś 65 lat szejk Dżabir al-Ahmad al-Sabah zaczynał jako mini-

ster finansów. Potem był ministrem handlu, wicepremierem, premierem, a w końcu następcą tronu (1967) i wladcą państwa (1977). Mimo że dysponuje ogromną fortuną, nie afizuje się nią. Jest zimny, opanowany, niesłychanie wymagający. Rozluźnia się tylko na łonie rodziny. Ma trzy żony i ponad 40 dzieci. Jednak nikt z tej gromadki nie przejmie po nim tronu.

Następca jest bowiem szejk Saad al-Abdullah al-Sabah, kuzyn Dżabira, pełniący, jak nakazuje tradycja, urząd premiera. W odróżnieniu od emira, który nie przeszedł za Zachodem i nigdy nie nauczył się angielskiego, premier ukończył renomowane uczelnie w Wielkiej Brytanii i nie ma żadnych uprzedzeń wobec Europejczyków.

Klan Sabahów liczy ponad 2000 osób. W rękach tego gromadzi się praktycznie cała władza. Wylężenie wszystkich dysgnitarzy nie ma o-czywiście sensu, nazwiska są egzotyczne i nie nam nie mówią. Zauważmy więc jeszcze tylko, że szejk Sabah al-Ahmad, przynajmniej brat premiera, pełnił funkcję szefa kuwejckiej dyplomacji.

ANDRZEJ MIKORSKI

Chińczyków, powoli tracali swą tożsamość. Historycy sądzą, że społeczność ta nigdy nie liczyła więcej niż 2 tysiące członków. To niewiele. W połowie XIX wieku zmarł ostatni rabin. Zniszczona przez powódź synagoga pograżyła się w ruinie. Społeczność u-traciła zdolność odczytywania hebrajskiego tekstu Świętej Księgi.

Dziś większość religijnych atrybutów — świeczniki, stroje — nie ma żadnego znaczenia dla chińskich Żydów. „Nie wiemy, jak się z tym obchodzić” — mówią. Jedynie co pozostało, to przywiązanie do tradycyjnych świąt. W święto Pesach, upamiętniające wyjście z niewoli egipt-skiej, spożywają mięso jagnięcia. Nie łączą z tym jednak żadnych głębszych przeżyć religijnych.

Jeszcze trochę i zanikną zupełnie.

ANDRZEJ MIKORSKI

Zapomniane plemię

Dzięki temu Żydzi mogli zapuścić korzenie w Kaifeng i wykorzystywać swe zdolności. Stare kroniki mówią, że niektórzy z nich dochodzili nawet do wysokich stanowisk, pełniąc funkcje urzędników państwowych, a jeden z nich został zarządcą prowincji.

Przez całe stulecia modlili się, studiowali Torę, przestrzegali przepisów dotyczących koszeru, uczyli się hebrajskiego, oburzali swych synów.

Ale w ślad za pierwszą falą emigrantów nie podążyli następni. Odizolowali od świata, zatopili w morzu

drzewo, które po przesiedzeniu było tylko zgnilizną. W uporze tkwienia wśród ścian rozwalał się chałupa, sekundowała pani W. jej szwagierka.

Ponaglany przez syna Jarosław Z. począł przeto imać się innych sposobów. Widywano go nocami jak krążył

niebagałnia jak na owe czasy sumą dwustu dolarów. Podobno są nawet świadkowie transakcji.

Wstąpił do pojedynania, na które zaczął liczyć teraz pan Z. stała się jego wprost niezwykła uczynność względem staruszek. A to zaoszczędził wymieniał każdy uszkodzony bezpiecznik, a to znowu o-czyścić studnię, w którą uprzednio sam wrzucił dziecłą kurę. Kiedy zaś odstąpił trzy wiadra dobrego gatunkowo węgla, dawne urazy poszły w kąt.

I tak, z dnia na dzień manifestowana dotychczas wrogość zamieniła się w sąsiedzka sielankę. O tym, że fałszem podsyta mówiono w całym miasteczku.

Zwieńczeniem kresu sporów i niesnasek miała być kolacyjka. Na trzy osoby. Ostatnia — jak mniemał Jarosław Z. przed odtransportowaniem Anieli W. do domu opieki. Menu zadysponował pan Z. Prosił o bliny do których przyrządzenia dostarczył własną mąkę. Te z kartkowanych przydałoby. Szwagierka gospodni zawitała z głośnielem nalewką, zaś pani W. jako danie dodatkowe postawiła na stole racuszki z marmoladą. Ponoć przepadała za nimi sąsiedzi.

Pan Z. napełnił kieliszki. Wznoszone zdrowie gospodni, która zamiast nalewki zaczęła biesiadę od blinów. Po kilku minutach Aniela W. osunęła się na podłogę.

O wypadku powiadomiono pogotowie i posterunek w dwie godziny od zgonu gospodni. Sąsiad i szwagierka tłumaczyli, iż byli przekonani, że to tylko zaślabienie. Stąd opanowała. Czy było tak istotnie, trudno dociec, bowiem w trzy dni po tragicznej kolacji Jarosław Z. zmarł na atak serca. Nie zdążył przesłuchać też Zenobii G. — po-wieszała się na sznurze od bieleziny na krokwi własnego strychu.

Dochodzenie w sprawie nagłego zgonu 80-letniej kobiety umorzono, jednakże w trakcie przeszukiwania jej domu spreprowana kumarynę znalaziono nie tylko w mące przyniesionej przez sąsiada. Porcję wystarczającą do wyśnięcia człowieka na tamten świat znalazłono także w racuszkach z konfiturami. Przyczynę przyswoiła — kto pierwszy ten lepszy — w tym wypadku byłoby jednak nie na miejscu.

HANNA PRZYGODA

Nadchodzi czas boga Siwy

Ciąg dalszy ze str. 4

zsztyt, rozległa się nagle jakaś melodia z przenośnego radia, a po chwili z brzękiem upadły na drogę rzuczone przez kogós puszki od konserw i błyszczące w świetle księżyca, zdawały się przypominać, że to wspaniałe góry, przez długie wieki opierające się zewnętrznym wpływom, opanowuje teraz ogólnosiwiatowa cywilizacja ze wszystkimi jej złymi skutkami.

Kolejny dzień przyniósł bolesne doświadczenie — dwa ukąszenia przez pijawki na dróże zroszonej obfitą, poranną rosą. Tną te bestyjki jak lancet chirurga i następują potem obfite krwawienie. Skarpeta zranionej nogi zeszyt-wiała od krzepnącej krwi. Trzeciemu ukąszeniu zapobiegła spozstrzegawczość nadchodzącego Tybetańczyka, który przedkim ruchem dłoni zrzucił pijawkę wędrującą już po cholewce buta. Jakby usprawiedliwiając tę nagłą interwencję, powiedział: „Leech” — i odchodził, dodał — „trzeba uważać”. Jego uduchowiona postać zdawała się emanować niezwykle spokojem, a ciemna, poodrana brudami zmarszczka twarzy, takąż żyłczością.

W Ghandrunku, w miejscu skąd piękny widok rozciąga się na odlegle o kilka kilometrów białe góry, właściciel jednego ze schronisk wyszedł na skraj drogi i w postawie zasadniczej witał przechodzących turystów: „Good evening”.



„Namaste” — witaj

Zapraszał do siebie. Sposób jego bycia, pełna godności postawa, a jednocześnie dbałość o skrupulatne wypełnianie życzeń swych klientów, kontrastowały wielce ze skromnym, jakby naprędce skleconym barakiem, w którym znajdowało się kilkanaście miejsc noclegowych, pomieszczenie nazywane bathroom'em i kuchnia. Nie ulegało wątpliwości, że schronisko było niedawno wzniesione i właściciel dorabiał się dopiero. Sam wykonywał wszystkie czynności związane z obsługą turystów, a mimo to w karcie dań figurowało około 120 pozycji. Na zamówienie gotował zupę pomidorową. Jeden talerz. To mu się opłacało.

Zbliżał się zmierzch, a wraz z nim nadciągał chłód. Znow zbliżyłszy się czerwienią szczytów gór, potem przysałały, nikielny w cieniu i pokrywająca wszystko ciemność sięgała z wolna kopuły nieba, na którym rozjarzył się jasnym blaskiem gwiazdy.

Nagle, od zachodu, rozległ się przeciągły, przytłumiony grzmot. Uciłt po krótkiej chwili, potem znow wstrząsnął powietrzem, potężniał, odbił się echem od gór, dobiegał od północy, z kolei od południa jakby osaczając schronisko, wreszcie ślabnąc, zawirował jeszcze krótko na wschodzie poeumym odgosem. Umilkł. Znow było cicho i tylko szumiały wody Modi Khola. Cóż to? Co stało się przed chwilą? Na niebie nie widać żadnych rozbiłków wyładowań atmosferycznych...

Właściciel schroniska pojawił się natychmiast przy swoich gościach z wyjaśnieniem: „Osunęło się gdzieś zbocze góry.” Zaraz też dodał, choć zapewne rozproszył wszelkie ich obawy: „To było bardzo daleko”. Ale w na pół usłpionym schronisku odczuwały się zanepokojone głosy. Słychać było jakieś komentarze i cierpkie uwagi turystów na temat miejscowej gospodarki. Nie brano jednak pod uwagę, że możliwości przeciwdziałania siłom przyrody są bardzo małe a jedną z przyczyn osuwisk, niewątpliwie wielce istotną, jest ogólnosiwiatowa cywilizacja wdierająca się w Himalaje właśnie z turystami.

Niegdyś spokojnie żyło się w tych górach, choć w wielkim, codziennym trudzie i bardzo skromnie. Potrzeby były niewielkie, domy małe, niewiele też trzeba było opału, by przyrządzać potrawy i czasem ogrzać się przy ogniu. Ale turysty przybywający licnie do Nepalu po otwarciu w latach pięćdziesiątych granic tego kraju, uderzono niełatwych do przekroczenia, wnoszą doń wzorce własnego życia; wiele przy tym wymagała i zapewniała jednocześnie miejscowej ludności lepsze niż uzyskiwała uprzednio, zarobki. Powstaje łańcuch skutków, którego bardzo złym efektem jest nadmierna eksploatacja lasów góralianiec z drzewostanu zboczy gór, by zaspokoić potrzeby turystów oraz coraz większe własne miejscowej ludności. Widok drzew pozabawionych gałęzi, oblamywanych w celach opałowych i stoki gór z jakimś giniącym pozostałościami lasów świadczą o tym dobitnie. Wiadomo zaś, że stan taki sprzyja erozji, która w Himalajach zaliczana jest do największych w skali całego świata.

Ale nie erozja stanowi główne zło, jakie zaczęło występować w Nepalu po otwarciu granic tego państwa dla turystyki i nowoczesności. Nie objawia się ono w łoskocie osuwisk brzmianym niby złośliwym pomruk Siwy — boga burzyciela zajmującego poczenie miejsce wśród pantheonu władców sumien i serc wyznawców hinduizmu. Ziem największym są zmiany jakie zachodzą w mentalności tamtejszych ludzi. Szereg wspaniałych cech wyróżniających ich wśród innych społeczeństw zdaje się zanikać pod przemożnym wpływem ogólnosiwiatowej cywilizacji.

Te właśnie zmiany dotrącają się głównie wśród młodzieży najbardziej podatnej, jak wiadomo, na wszelkie nowości. Nawet krótka, kilkudniowa wędrówka po górach dostarcza dobitnie świadczących o tym dowodów: liczne przypadki zwracania się o pieniądze i inne rzeczy materialne, choćby o podarowanie turystycznej, błotnianej czapki oraz postępowanie mające cechy przymusu i szantażu.

A MOZE tak być musi? Może nadchodzi czas boga Siwy, boga — burzyciela i demonów mających spełnić wyznaczone im przed wiekami dzieło zniszczenia? Może to Siwa, wybierając najbardziej skuteczną dla osiągnięcia tego celu drogę, zwrócił wzrok na serca młodzieży nasycanej je pożądaniem rzeczy materialnych i przesłania jej jednocześnie piękno górskiego krajobrazu wizją tanich blaskotek oraz zamierza odebrać radość życia. I chyba On objawia się w huku spadających w przepaście skał, strącając je ze swego wysokiego tronu dotknięciem boskiej stopy...

JERZY KOCOT



— POLECAM SER Z REP. PWO TURKIE, WODKĘ DUNEK, KAWIOR Z ZSRR I POLSKĄ AROGANCKĄ OBSŁUGĘ.

KOLACYJKA prawie rodzinna

ALE CO WYDARZYŁO SIĘ naprawdę w ostatnią sobotę października przed pięciu laty — tego nie wie nikt. Wiadomo tylko, że tamtego dnia oprócz 80-letniej gospodni domu Anieli W. zasiadli przy jednym stole — jej szwagierka Zenobia G. oraz sąsiad Jarosław Z. i, równie leciwy jak obie biesiadniczki.

Aniela W. zmarła w trakcie spożywania własnoręcznie u-smażonych blinów, a dwoje pozostałych uczestników kolacyjki zeszło z tego świata w równie dramatycznych oko-

licznościach zaledwie w parę dni po tragicznej śmierci gospodni. Przeprowadzona na wniosek prokuratora sekcja zwłok Anieli W. wykazała w organizmie denatki obecność dużej dawki kumaryny. Środka silnie toksycznego, którego nie ma w sprzedaży, lecz który

domowym sposobem uzyskać można przez sublimację dwóch łatwo dostępnych specyfików — tritoxu i propoxu. Wynik sekcji dowiódł niezbicie, iż pani W. została otruta.

Po miasteczku zaczęła wówczas krążyć wersja jakoby trucielem był Jarosław Z., ponieważ tylko on ze śmierci Anieli W. mógł być odnieść korzyści.

Otóż bowiem sąsiadka sprzedała mu przed laty gospodarstwo, pozostawiając sobie jednakże prawo do wieczystego

Pisał, że po powrocie wybuduje fermę i willę. Obszerna, na kilka pokoleń, może nawet z basenem. A na to wszystko potrzebne jest miejsce.

Niestety, ku zmartwieniu sąsiada Aniela W. cieszyła się niezmiennie dobrym zdrowiem i jasnym umysłem. Odrzucała regularnie ponawianą propozycję umieszczenia w domu opieki, gdzie staronny Jarosław Z. miał pomóc „zaklepać” dla niej miejsce. Ciągłe powtarzała, że jest jak stare

wokół domu i przy pomocy cielskich narzędzi próbował ostatecznie konstrukcję i tak lewdnie trzymającej pion rudery. Podobno też parę razy podkładał pod drzwi tłące się szmaty. Wysiłki te okazały się jednakże zawodne, bo co zbroił w nocy pomagał rano naprawić dalsi acz żywcili sąsiadzi. Ostatnią deską ratunku zdała się więc pani Z. szwagierka upartej staruszk.

Do dziś po miasteczku krąży plotka jakoby Jarosław Z. wypłynął na jej zmianę sądów

Obrazki ze Lwowa 1991

Tu jeszcze nikt nie głoduje!

Jeszcze nikt we Lwowie nie odczuwa głodu. Ale ta prawda nie czyni łatwiejszym życia dla Luby Janki. Kole po cięgu obceci jej obie nogi! Ta dziewczyna miałaby o wiele więcej szans, gdyby w szpitalu nr 8 we Lwowie były do dyspozycji odpowiednie narzędzia chirurgiczne, gdyby była w nim komora naciśnieniowa, w której dwie ogromne rany chronione byłyby przed infekcją.

W szesnastym roku życia nie mam już nóg, ale będę walczyć! Widzimy ją trapiącą bladą, leżącą w śmieszonym łóżku, w śmieszonym pokoju, który w żadnym razie nie zasługuje na miano oddziału intensywnego. — Gdyby ten pociąg przejechał tylko o minutę później, miałabym dzisiaj nogi. Luba stała na peronie, przy którym zatrzymał się pociąg lokalny. Po drugiej stronie peronu, z przeciwnie strony nadszedł pociąg pospieszny, który tego krytycznego dnia zatrzymał się. Luba zmioł z peronu pchający się tłum podróżnych. Wpadła pod koła wolno toczącego się pociągu. — Byłam przytomna, widziałam moje leżące oddzielnie nogi...

Miesięcznie otrzymuje ona 70 rubli renty. Z tego 3,70 rubla pochłania czynsz za tę wstrętą na nóg, dodatkowo i rubla płaci za prąd. Komitet Miejski zapłacił jej we wszystkie co miesiąc od życia, ale... — Mięsa już od dawna nie jadłam, ponieważ nie mam zębów. Brakuje jej także witamin, owoce.

Powolnym ruchem wyciąga spod poduszki różniące. — Modle się o szybką śmierć. Wtedy będę mogła mnie wyciągnąć przez to okienko i wyrzucić. Wtedy nie będę już musiała żebrać, nawet o owoce.

W województwie lwowskim mieszka ponad 2,8 miliona ludzi. Każdy co płyty jest rencista. Oni i inwalidzi wielkiej wojny oczyszczeni, także i ci co walczeli w Afganistanie, mają bardzo ciężko, mówi Mikołaj Gorin, zastępca kierownika w urzędzie wojewódzkim. — Tych ludzi nikt nie dostrzega... Gorin wie dokładnie, jak rozpaczliwie skurumpowana jest miejscowa administracja. On jest nawet zadowolony z faktu, że rozdzielam paczek żywnościowych nadchodzących z Niemiec zajmują się sami udzielający tej pomocy, że nadzorują go Niemcy.

Niktogo nie oburza fakt, że Niemcy pomagają, że rozdzielają. Przy czym, są to przecież ci sami Niemcy, którzy zniszczyli jedną z największych lwowskich gmin żydowskich, liczącą ponad 100 tysięcy ludzi. Dziś w Lwowie żyje około 12 tysięcy Żydów. Od kilku miesięcy mają wreszcie rabina. ABRAHAM ROSENAL pochodzi z Jeruzalemu, ma 94 lata, jest ortodoksem i jego długie pejsy fruwały, kiedy opowiadał o swoim posłannictwie. Właśnie zajęty jest renowacją jednej niezniszczonoj synagogi. Do kyla tej gminy wnoszą on rozmach, ściga ludzi na nabożeństwa, a dzieci uczą podstaw religii.

Andrzej Zwych, chirurg i zastępca dyrektora szpitala, jest wściekły. Wyniki badań krwi Luby z dnia na dzień są coraz gorsze. — Tylko Bóg może tu jeszcze pomóc, mówi chirurg i pokazuje nam wejście do sali zabiegowej. Stół operacyjny wykonany jest według modelu z 1913 roku. Jego mechanizm nie działa już od 20 lat. Lampy nad nim są przywiązane sznurkami do metalowej konstrukcji.

W pokoju obok wygotowuje się właśnie narzędzia chirurgiczne. — Mamy ich tak mało, mówi Zwych, że nawet w trakcie jednej operacji musimy je sterylizować i ponownie używać.

Nie, we Lwowie, tym za zachodnio-ukraiński miasteczko liczącym 850 tysięcy mieszkańców, nie głoduje jeszcze nikt. Nie brakuje chleba, natomiast brakuje podstawowych środków opatrunkowych i strzykawek jednorazowych. Odczuwa się brak technicznego sprzętu do analizy krwi, do usztywniania złamanych kości. Brakuje także łóżek w szpitalach, jak również leków i kitli. — Mamy tylko nasze głowy, ręce i... reszce pacjentów.

Na drodze do następnego stanowiska spotykamy kolegę z wczoraj, ALEKSANDRA TOROPOWSKIEGO. Zwych sięga mu do kieszeni fartucha i wyłącza stare, o grubych szklach, okulary. — To jest nasz mikrochirurg, jedyny na całą Zachodnią Ukrainę. Na całym świecie operacje w jego specjalności wykonuje się pod mikroskopem, a on ma do tego tylko te silne okulary. Zwych wspomina stare, dobre czasy. — Pomiedzy 1970 i 1980 rokiem mieliśmy prawie wszystko. Dziś wprawdzie możemy swobodnie wypowiedzieć się, mieć swoje zdanie, ale co z tego, kiedy nie możemy pacjentom zapewnić nawet tabletek przeciwbólowych.

CORAZ MNIEJ SZCZĘŚLIWYCH

W małym pomieszczeniu piwnicznym, przy jednej z głównych ulic Lwowa, mieszka 89-letnia Anastazja Kriwak. Jedynym źródłem dziennego światła jest umieszczone wysoko małe okienko. Od 54 lat widzi ona tylko nogi, nie tylko nogi. — Po chodzie ludzi poznaje, czy są szczęśliwi. Niestety, jest ich coraz mniej.

W czasie kiedy tam, na gozetrze, zapiął i zapiął, gozetrę opowiada o swoim życiu, który w 1924 roku wyjechał do Francji w poszukiwaniu pracy i już nigdy się nie pojawił, opowiada o swoim jedynym dziecku, które — w tragicznych chwilach — powierzył jakimś rodzinie i nigdy już nie zobaczył. Wspomina czasy niemieckiej okupacji, kiedy pracowała jako grabarka zwłok. Całymi tygodniami, dzień w dzień, układała w masowych grobach i przysypywała ziemią setki nagich zwłok. Mówi o własnym strachu, o tym, że ktoś ukradnie jej dwójce „dzieci”, które jej zostały — dwie papużki.

(na podstawie „Der Spiegel” — jag)

Tyle się mniej więcej dowiedziałem od pracowników udających, że coś tam robią przy magazynie. — A o co idzie draka? — pytam.

O dyrektorkę — odpowiedział pierwszy. — O to jaka ma być spółka: pracownica czy Skarbu Państwa — odpowiedział drugi.

Co tam panie gadać, o stołki oni się drą i tyle — odpowiedział trzeci.

Kto, oni? — zapytałem. — Dyrektorka z „Solidarnością” — wyszło prawie chórem.

Halina Rosowska dyrektorem Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego jest od roku. Wtedy, przed rokiem, w PHS był strajk zorganizowany przez „Solidarności” przeciw jej poprzednikowi. Dyrektor Kuczyński musiał odejść.

No i wtedy, na moje nieścisłości, zgodziłam się objąć stanowisko dyrektora — mówi dziś H. Rosowska. — Nie pchałam się na to stanowisko, nie wystartowałam w konkursie. Przyszli z rady pracowniczej, z zakładowej „Solidarności” i poprosili. Zgodziłam się. Teraz wzmasyli na mnie ten donos do szefa w Warszawie i do ministerstwa. Nawet mnie o swoim wotum nieufności nie poinformowali, od dziennikarzy się o tym dowiedziałam.

Dyrektor H. Rosowska jest spłata, piekielnie zdenerwowana. Trochę beładnie rzuca cyframi, wskaźnikami, przykładami, że przecież coś potrafi.

Innego zdania była zakładowa komisja „Solidarności”, która twarzą chce spółki pracowniczej. I nawet zyskała

Cyfr są bezlitosne. Suwalski Oddział PHS z rentownością 1,66 (przy średniej krajowej 3,40) plasuje się na 41 miejscu w kraju i to praktycznie wszystkie mówi o finansowej kondycji. Hurtownia w Suwałkach ma wyniki jeszcze gorsze, a ludzi do garnuszka ponad 170.

Podobne obroty robi hurtownia prywatna zatrudniająca niespełna 10 osób. Wyjdzie — ponoć — jest w prywatyzacji. Poszczególne hurtownie przechodzą na własny rozrachunek.

Lista „pojechała” do Warszawy, a tam, bez większych ceregieli, spółka pracowniczą zaakceptowano.

Z tego, co wiem — mówi H. Rosowska — w ministerstwie nie wyrażono zgody na warunkach pełnego zatrudnienia. Może odcieci ten kawałek z listy? Czy ludzie w ogóle wleżą pod czym się podpisali?

Albo są tak nieświadomi, albo celowo wiskają ludziom głupotę — denerwuje się dyrektor H. Rosowska. — Przecież powinni wiedzieć, że przybyło w Suwałkach kilka konkurencyjnych hurtowni, że ciągle powstają nowe. Czasu monopolu się skończył. Dostawców masa, odbiorców czyli kupujących — nie przy-

jest jako narzędzie pomiaru i oceny rozwoju mowy i wymowy nie tylko dzieci, ale też ludzi dorosłych, którzy z różnych przyczyn utracili zdolność porozumiewania się.

Czy wady mowy i wymowy dadzą się usunąć? — Jeśli zostaną wcześniej dostrzeżone, mogą być usunięte w czasie dobrze prowadzonego zajęć dydaktycznych w szkole. Nauczyciele, po wstępnym badaniu i ocenie decydują, którym dzieciom wystarczą te zajęcia, a które muszą być skierowane do logopedy. Będą nie wszystkie wady, z którymi przychodzi dzieci do szkoły, nadają się do likwidacji.

Wróćmy jeszcze do Demostenesa. Podobno jako „pomoc” w przezwyciężeniu wad mowy służył mu ostry kamyk. Trzymał go w ustach, przekrzykując szum morskich fal. A jakie pomoce służy dzisiaj dzieciom źle mówiącym?

Na Zachodzie istnieje mnóstwo nowoczesnych pomocy. My, polscy logopedzi, musimy je sami opracowywać. We wrześniu, w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, odbędzie się konferencja naukowa sekcji logopedycznej Towarzystwa Kultury Języka, pod hasłem „Praktyka dla praktyków”, poświęcona wymianie doświadczeń w zakresie pomocy logopedycznych. Zapraszamy też rzemieślników, którzy podjęli by się ich produkcji.

Jest Pan autorem schematu utrwalania nowo wprowadzonych głosek i listaka logopedycznego. Co to są za pomoce?

Schemat utrwalania nowo wprowadzonych głosek, wykonany w formie tablicy, to podręczna pomoc służyca nauce poprawnej wymowy. W połączeniu z kwestionariuszem obrazkowym jest dobrą metodą szybkiego usprawnienia osób źle mówiących. Mogą się nią posługiwać z powodzeniem rodzice, opiekunki w żłobkach, wychowawcy w domach dziecka, nauczyciele, szkolna służba zdrowia. Natomiast listak logopedyczny służy do utrwalania w domu wymowy głosek w połączeniu z samogłoskami.

Gdzie można nabyć te pomoce?

W Centrum Rozwoju i Zaburzeń Mowy, przy ul. Mazowieckiej 35 w Białymstoku.

— Dziękuję za rozmowę.

ANIELA ŁABANOW

— To nazwa, a właściwie typ noża wyprodukowanego w Związku Radzieckim, dokładnie mówiąc w Berezowce koło Mińska.

— Ile morderstw popełniono takimi nożami?

— Wiemy o sześciu. Najpierw zginął handlarz na rynku, potem wódczyni zjadła o siebie w domu, następnie cinkciarz w hotelu Leśnym, jeszcze potem emerytowany pilot w barze Ekspres, później prostytutka w zwierzyńcu Jeleni, a na końcu pomocnik cinkciarza w szpitalu. Prawdę mówiąc, nie wiemy, dlaczego na tej liście nie ma pana — to ostatnie dożyło Wróbla, który uśmiechnął się kważno i powiedział.

— Osobiście wcale tego nie żałuję. A mówiąc już serio, faktycznie miałem więcej szczęścia niż rozum. Proszę powiedzieć — szybko zmienił temat — co te wszystkie osoby miały ze sobą wspólne?

— W tym temacie dochodzenie nie zostało jeszcze zamknięte. — Siemiatycki uśmiechnął się. — Ale zaczynamy może od początku, wtedy pewne rzeczy staną się jasne.

— W porządku, zamieniam się w słuch. — Kraszka uruchomił reporterski magnetofon, Wróbel z Dworakowskim złapał za długopisy i otworzyli kajety.

— Jak już z pewnością wiecie, cała sprawa dotyczy narkotyków, a dokładnie mówiąc drogi przetrzutowej przez Polskę tajlandzkiej heroiny. Odkąd zastraszono kontrolę na Okęciu, handlarze białą śmiercią musieli znaleźć drogę pewniejszą.

— I należeli Białystok?

— Młodzi innymi. Prawdopodobnie takich dróg jest więcej w każdym razie ta nasza była jak dotąd całkowicie bezpieczna. Po rozluźnieniu gorsetu politycznego ludzie ze Związku Radzieckiego ruszyli masowo na Zachód.

— Raczej do Polski — powiedział Dworakowski.

— Nie przerywaj — warknął Kraszka, który nie lubił kolegi z konkurencyjnego dziennika.

— Dla nich jesteśmy Zachodem i to cała gęba — spór załagodził Wróbel. — Co dalej, bardzo prosimy?

— Ruszyli na Zachód. — Siemiatycki podjął przerwaną opowieść. — Wszyscy wiemy, że nasi celnicy są bardzo liberalni, a że narkotyków nikt się nie spodziewał, nie zafundowali sobie nawet specjalnie przeszkolonych psów narkomanów. W tej sytuacji wystarczyło dobrze opłacić strażę radzieckiej i heroina jest już całkiem bezpieczna.

— Wszystko — rozpoczął Kraszka ze swadą. — O ile wiem, sprawa nosi kryptonim T-9. Co to za skrót?

DRAKE MAMY W PHS

Od kamyka Demostenesa po listak logopedyczny

Rozmowa z logopedą — dr. ANTONIM BALEJKO

Zaczniemy od przypomnienia najslawniejszego greckiego mówcy, Demostenesa (384-322 r. p.n.e.), syna ateńskiego właściciela warsztatu broni. Po stracie ojca, pragnąc odzyskać odebrany mu przez opiekunów majątek, poświęcił się nauce wymowy. Musiał przy tym przezwyciężyć wiele trudności, gdyż był wątłego zdrowia i miał wady mowy. Tak mu to dobrze poszło, że zaczął występować w sprawach sądowych, a potem poświęcił się polityce, walcząc o niepodległość Aten.

Przebiegał jednak przed obłudą, zabierając polityką Filipa II Macedońskiego, namawiał do walki zbrojnej. Po klęsce pod Cheroną (338 r. p.n.e.) podtrzymał w Atenach nadzieję odzyskania wolności.

W r. 336 p.n.e. Ktesifon złożył na Zgromadzeniu Ludowym wniosek o przyznanie Demostenowi złotego wieńca za usługi dla ojczyzny. Sprzeciwili się temu przywódcy stronnictwa filomacedońskiego, Ajchines, również znakomity mówca. I wtedy doszło do pojedynku... na słowa. Zwyciężył Demostenes, otrzymując złoty wieńiec, Ajchines zaś musiał pójść na wygnanie.

Dzieje Demostenesa dowodzą, jak wiele można było w starożytności osiągnąć dzięki pięknej wymowie. A jak jest dzisiaj?

— Szukła wymowy nie jest w Polsce aż tak ceniona, jak w Atenach, ale jakanie się, niewymawianie liter, seplenienie czy ubieżdzanie głosek na pewno i dzisiaj ograniczają człowieka drogę do różnych zawodów, jak aktor, spiker, prezydent telewizyjny, adwokat, a nawet nauczyciel. Tego typu defekty nie pomagają też politykowi czy menedżerowi. A im dalej w drogę na Zachód, tym większą wagę będzie się przywiązywać do poprawnego wyrażania myśli.

Rodzice, w trosce o przyszłość dzieci, powinni więc zabrać o eliminowanie wad i zaburzeń mowy u swych pociech. Czy robia to?

— Dość często spotyka się jeszcze dzieci, które rozpoczynając naukę mają różnego rodzaju wady mowy i wymowy, co niewątpliwie utrudnia im funkcjonowanie w szkole. Rodzice, na pytanie co dotąd robili, aby pomóc dziecku, odpowiadają: „czekaliśmy, aż wyrośnie”.

Czy dużo dzieci ma wady i zaburzenia mowy?

— Z badań prowadzonych w przedszkolach i klasach zerowych wynika, że do klas pierwszych przychodzi dzieci z dużymi brakami w wymawianiu głosek i budowaniu wypowiedzi. Ponad 70 proc. młodych niedbałe, niewyraźnie, krzykliwie lub cicho. Nie otwierają właściwie ust przy wymawianiu głosek: a, o, u. Mówią podniesionym głosem, przez nos lub przez zęby. Polaką końcówki głosek w wyrazach, mówią na wdech. Ponad 80 proc. najmłodszych oddycha ustami, zamiast nosem.

Około 20 proc. ma wady wymowy. U niektórych wynika to z nieprawidłowego funkcjonowania narządów mownych (wargi, język, podniebienie, uzębienie), na które nikt dotąd nie reagował. U licznej grupy obserwuje się opóźniony proces rozwoju psychoruchowego.

Opracował Pan kwestionariusz obrazkowy do badania mowy i wymowy oraz prowadzenia terapii logopedycznej. Komu i czemu on służy?

— Kwestionariusz ten, podobnie jak słuchawka u lewkarza, powinien być w ręku każdego nauczyciela, zwłaszcza klas zerowych i wychowania przedszkolnego. Polecamy jest jednak również rodzicom, bowiem coraz mniej dzieci uczęszcza do przedszkoli. Przydatny może być także pracownikom służby zdrowia i w ogóle wszystkim, którzy odpowiadają za rozwój mowy dziecka.

Kwestionariusz służy ocenie

rozwoju mowy i wymowy. Pozwala wcześniej reagować na zaburzenia, jest pomocny w usuwaniu braków rozwojowych. Łatwiej i taniej jest bowiem zapobiegać wadom i zaburzeniom, niż je leczyć. Jednak najtrudniej usuwać skutki długotrwałych wad i utrwalonych nawyków.

Kwestionariusz został zweryfikowany w trakcie zajęć?

— Pierwsze prace nad nim rozpocząłem w 1972 r. Stwierdziłem wówczas, że oprócz wiedzy logopedycznej do badania i jednolitej oceny mowy słuownictwa potrzebny jest odpowiednio dobrany zestaw obrazków. W 1973 r., prowadząc zajęcia ze studentami Filii UW w Białymstoku, opracowałem test rysunkowy do badania i oceny rozwoju mowy i wymowy dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym. Został on opublikowany i przez lata służył nie tylko studentom, ale także nauczycielom przedszkoli. Uzyskałem pozytywne opinie i recenzje, które posłużyły mi do weryfikacji obrazków, aby były one trafnie dobrane i jednoznacznie odczytywane. Tak powstał kwestionariusz w obecnej wersji składający się z 44 obrazków, przedstawiających znane już 2-3-letnim dzieciom różne przedmioty, części ciała, zwierzęta, warzywa i owoce. Przydatny on

— Opracował Pan kwestionariusz obrazkowy do badania mowy i wymowy oraz prowadzenia terapii logopedycznej. Komu i czemu on służy?

— Kwestionariusz ten, podobnie jak słuchawka u lewkarza, powinien być w ręku każdego nauczyciela, zwłaszcza klas zerowych i wychowania przedszkolnego. Polecamy jest jednak również rodzicom, bowiem coraz mniej dzieci uczęszcza do przedszkoli. Przydatny może być także pracownikom służby zdrowia i w ogóle wszystkim, którzy odpowiadają za rozwój mowy dziecka.

Kwestionariusz służy ocenie

rozwoju mowy i wymowy. Pozwala wcześniej reagować na zaburzenia, jest pomocny w usuwaniu braków rozwojowych. Łatwiej i taniej jest bowiem zapobiegać wadom i zaburzeniom, niż je leczyć. Jednak najtrudniej usuwać skutki długotrwałych wad i utrwalonych nawyków.

Kwestionariusz został zweryfikowany w trakcie zajęć?

— Pierwsze prace nad nim rozpocząłem w 1972 r. Stwierdziłem wówczas, że oprócz wiedzy logopedycznej do badania i jednolitej oceny mowy słuownictwa potrzebny jest odpowiednio dobrany zestaw obrazków. W 1973 r., prowadząc zajęcia ze studentami Filii UW w Białymstoku, opracowałem test rysunkowy do badania i oceny rozwoju mowy i wymowy dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym. Został on opublikowany i przez lata służył nie tylko studentom, ale także nauczycielom przedszkoli. Uzyskałem pozytywne opinie i recenzje, które posłużyły mi do weryfikacji obrazków, aby były one trafnie dobrane i jednoznacznie odczytywane. Tak powstał kwestionariusz w obecnej wersji składający się z 44 obrazków, przedstawiających znane już 2-3-letnim dzieciom różne przedmioty, części ciała, zwierzęta, warzywa i owoce. Przydatny on

Kwestionariusz służy ocenie

bywa. W dodatku mają coraz mniej pieniędzy.

Zakładowa „Solidarność” oraz część rady pracowniczej (z suwalskiej hurtowni, reszta członków rady pracuje w Giżycku i Elku) widzi to inaczej.

W wotum nieufności (poszło do centrali warszawskiej i Ministerstwa Przekształceń Własnościowych) napisali, że całemu znuwina jest dyrektor H. Rosowska, która doprowadziła do spadku obrotów, zysku, popiera konkurencję prywatną, gdyż tam pracuje

Na ostatnim zebraniu delegatów odbyło się głosowanie, podczas którego oceniono pracę dyrektora H. Rosowskiej. Dziewięć osób było za nią, osiem przeciw, siedem wstrzymało się od głosu. Na sześciu członków rady pracowniczej, głosy rozłożyły się po połowie. Praktycznie pat-

— Prawda jest taka, że mamy, mimo wszystko, dobrą dynamikę sprzedaży, jedną z najlepszych w kraju — broni się dyrektor H. Rosowska. — Handlować umiem, bo robię w tym od kilkunastu lat. Prawda jest, że na stolek sześć spółki sżykuje się mój zastępca, że nikt ludziom nie mówi prawdy, bardzo smutne jest. Nie ma takich cudów, żeby zapewnić wszystkim pracę w warunkach tak ostrej konkurencji. Bez względu na schemat organizacyjny. Ja twierdzę, że spółka

— Kto wygra? — pytam przy magazynie.

— Czort ich tam wie. Ludzie głosują, jak popadnie, bo nikt tak naprawdę nie wie, co jest lepsze — taka, czy owaka spółka. O pracę się wszyscy boją. Pewnie, że my w dyrektorzy nie pójdziemy. Najwyżej na kuro-niówkę.

STANISŁAW KULIKOWSKI

Najdroższe miasta świata

...to pytanie zadają sobie turyści nie tylko w Polsce. Wiadomo, że są miasta bardzo drogie — za takie uchodzi Tokio, gdzie hamburger na ulicy kosztuje 10 dolarów, są też takie — gdzie za taką samą cenę można przenoćować w hoteliku o niskim standardzie. Brytyjski „Business Traveller” zebrał zestawienie kosztów jednego dnia pobytu turystycznego w 50 miastach świata. Do kalkulacji przyjęto dzienne wydatki obejmujące pobyt w hotelu I klasy, dwa dodatkowe posiłki, średni koszt rozrywki i tzw. życia nocnego, napiwki itp. wydatki.

Przy tym założeniu okazuje się, że najdroższym miastem jest Nowy Jork. Na jeden dzień pobytu trzeba przeznaczyć tam ok. 660 DM. Prawie tyle samo należy wydać w Paryżu — 558 DM. Kolejne miejsce zajmują również miasta europejskie — Sztokholm 535 DM i Kopenhaga — 530 DM. To-

Okazuje się, że stolice państw do niedawna socjalistycznych nie należą wcale do taniach. Np. w Moskwie dzień pobytu kosztuje 315 DM, w Pekinie 310 DM, w Budapeszcie 284 DM. Dzień pobytu w Warszawie „Business Traveller” skalkulował na 234 DM. Bardzo interesujące wygląda porównanie kosztów obce-

nych do tych, jakie należało ponieść 5 lat temu. Tylko w Kuala Lumpur były one mniej więcej podobne. Nie oznacza to oczywiście, że ceny tam nie wzrosły, raczej jest to wynikiem osłabienia miejscowej waluty do dolara czy marki niemieckiej. Z tych samych powodów tylko o 6 proc. dla posiadaczy dolarów, marek czy funtów wzrosły koszty pobytu w Buenos Aires. W innych miastach wzrost kosztów pobytu wynosi od kilkudziesięciu do ponad 100 proc. „Rekordzista” jest Sydney, gdzie w ciągu ostatnich 5 lat koszty pobytu wzrosły o 123 proc., o 117 proc. wzrosły koszty pobytu w Kopenhadze. Dwukrotnie wzrosły koszty pobytu w Dublinie i w Madrycie.

(Oprac. R. D.)

Dokąd i za ile?

— To nazwa, a właściwie typ noża wyprodukowanego w Związku Radzieckim, dokładnie mówiąc w Berezowce koło Mińska.

— Ile morderstw popełniono takimi nożami?

— Wiemy o sześciu. Najpierw zginął handlarz na rynku, potem wódczyni zjadła o siebie w domu, następnie cinkciarz w hotelu Leśnym, jeszcze potem emerytowany pilot w barze Ekspres, później prostytutka w zwierzyńcu Jeleni, a na końcu pomocnik cinkciarza w szpitalu. Prawdę mówiąc, nie wiemy, dlaczego na tej liście nie ma pana — to ostatnie dożyło Wróbla, który uśmiechnął się kważno i powiedział.

— Osobiście wcale tego nie żałuję. A mówiąc już serio, faktycznie miałem więcej szczęścia niż rozum. Proszę powiedzieć — szybko zmienił temat — co te wszystkie osoby miały ze sobą wspólne?

— W tym temacie dochodzenie nie zostało jeszcze zamknięte. — Siemiatycki uśmiechnął się. — Ale zaczynamy może od początku, wtedy pewne rzeczy staną się jasne.

— W porządku, zamieniam się w słuch. — Kraszka uruchomił reporterski magnetofon, Wróbel z Dworakowskim złapał za długopisy i otworzyli kajety.

— Jak już z pewnością wiecie, cała sprawa dotyczy narkotyków, a dokładnie mówiąc drogi przetrzutowej przez Polskę tajlandzkiej heroiny. Odkąd zastraszono kontrolę na Okęciu, handlarze białą śmiercią musieli znaleźć drogę pewniejszą.

— I należeli Białystok?

— Młodzi innymi. Prawdopodobnie takich dróg jest więcej w każdym razie ta nasza była jak dotąd całkowicie bezpieczna. Po rozluźnieniu gorsetu politycznego ludzie ze Związku Radzieckiego ruszyli masowo na Zachód.

— Raczej do Polski — powiedział Dworakowski.

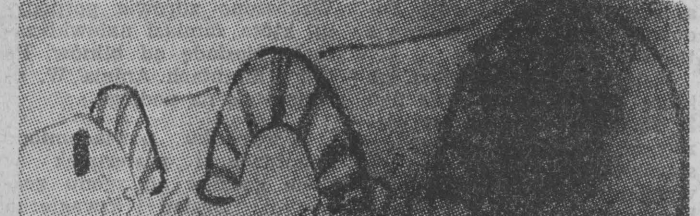
— Nie przerywaj — warknął Kraszka, który nie lubił kolegi z konkurencyjnego dziennika.

— Dla nich jesteśmy Zachodem i to cała gęba — spór załagodził Wróbel. — Co dalej, bardzo prosimy?

— Ruszyli na Zachód. — Siemiatycki podjął przerwaną opowieść. — Wszyscy wiemy, że nasi celnicy są bardzo liberalni, a że narkotyków nikt się nie spodziewał, nie zafundowali sobie nawet specjalnie przeszkolonych psów narkomanów. W tej sytuacji wystarczyło dobrze opłacić strażę radzieckiej i heroina jest już całkiem bezpieczna.

— Wszystko — rozpoczął Kraszka ze swadą. — O ile wiem, sprawa nosi kryptonim T-9. Co to za skrót?

Felietony z murów



Malarstwo ścienne zacząłem zauważać od czasu, gdy na murach udawało się poznawać szczegóły anatomii i instrukcje ich użytkowania. Było to w zamierzchłych latach, kiedy oficjalna literatura podawała wyłącznie konstrukcje organów partyjnych, a biologia temat rozmnażania i przyrostu naturalnego kojarzyła z bocianami w kapusie.

Niedawno z obiektu (domu) publicznego zdjęłem malowniczy obraz pt. „Ktoś się wola prze”. Jest w nim coś robaczego na kształt glisty w pasiaku przemierzającego kaluże wylewów. Może zresztą do odbioru tego dzieła sztuki potrzeba więcej wyobraźni?

Pewne wszakże, iż obojętnie przejść obok nie sposób zwłaszcza, że stworzono się na szerokość sali konferencyjnej i w dodatku nie wiadomo, czy się w ogóle kończy.

MIKRUS

TADEUSZ OETTINGER



— Mówisz, że to cwaniak? — do rozmowy włączył się Bednarek.

— Nie było jaki.

— No to u niego w domu niczego nie znajdziesz, a już z pewnością kaloryfera. Dobrze go gdzieś schował, bądź ciągle jest u złodzieja. Paser w tym przypadku jest za pewne tylko pośrednikiem i to przypadkowym. W przeciwnym wypadku dawno już by nie żył. Trzeba go dobrze obserwować.

Tylko mnie do tego nie bierzcie! — Trzeciak podniósł do góry obie ręce. — Gdybym nawet włożył rękę do kieszeni, to i tak Filończuk mnie rozpozna. Bolo beźbiednie zidentyfikuje każdego tajemniaka, z wyjątkiem może tych rzeczywiście najlepszych. Trzeba ściągnąć kogoś z Warszawy, inaczej nic z tego nie będzie.

Epilog

— Na dobrą sprawę, panu nie nie powinienem powiedzieć. — Siemiatycki zwrócił się do Wróbla rozpoczynając trzyosobową konferencję prasową, na której byli jeszcze obecni redaktor Kraszka z Porannego i Dworakowski z Gazety.

Sądziłem, że już mi pan wybaczył — Wróbel uśmiechnął się niepewnie. — Narobiłem sporo głupstw, to prawda, ale w końcu zrozumiałem swój błąd i przyznałem się do wszystkiego.

— No, powiedzmy — komisarz pokiwł głową. — Gdyby nie mecenas... Cóż, nie wracamy już do tego. Co chcecie panowie wiedzieć?

— Wszystko — rozpoczął Kraszka ze swadą. — O ile wiem, sprawa nosi kryptonim T-9. Co to za skrót?

Na babelki jestem odporny

Z DANIELEM BOGUSZEM
— piłkarską nadzieją Jagiellonii
— rozmawia GRZEGORZ SZERSZENOWICZ

G. Szerszenowicz: Czy to Twój pierwszy wywiad?

D. Bogusz: Tak, pierwszy. — To zapewne odczuwasz treść?

— Może trochę. — Zanim minie, mógłbyś się przedstawić?

— Spróbuję. Nazywam się Daniel Bogusz. Za kilka miesięcy skończę 17 lat. Jestem uczniem V LO. Chodzę do drugiej klasy razem z kolegami z Jagiellonii: Jackiem Chańko, Markiem Ciko i Piotrem Dobrowolskim. Mimo częstych wyjazdów na zgrupowania i mecze reprezentacji Polski radzę sobie nieźle. Powiedzmy na trzy z plusem. Profesorem są nam, sportowcom, życzliwi, starają się nas zrozumieć, a jak trzeba pomóc. Jestem kapitanem drużyny i w klubie, i w kadry.

— W takim razie przedstaw swoją drużynę.

— Większość z nas urodziła się w roku 1974 i uczy się w liceach. Reszta w technikumach — budowlanym bądź mechanicznym. Tworzymy zespół od 1985, kiedy to trener Mirosław Mojsiowski zorganizował turniej szkół podstawowych i wybrał nas chyba ze trzydziestu. Po roku został jednak asystentem Janusza Wójcika i przekazał nas Ryszardowi Karalusowi. Z tamtej grupy do dzisiaj wytrwaliśmy chyba piętnastu. Rozumiemy się zatem doskonale. Na boisku i poza nim.

— Czy Twoja rodzina posiada sportowe tradycje?

— Absolutnie, żadnych. Ale rodzice stworzyli mi wspania-

le warunki. Tym niemniej kiedy wyjeżdżam z domu — bardzo się martwię. Szczególnie mama. Mam starszą, 18-letnią siostrę.

— Kiedy poprosiłem trenera Karalusa o wytypowanie ze swojej drużyny najodpowiedniejszego, rozsądnego kandydata do przeprowadzenia z nim wywiadu, bez wahania wskazał na Ciebie. Dlaczego?

— Sam chciałem wiedzieć. Na treningach — podobnie



jak wszyscy kolezy — staram się jak mogę.

— Mówią o tobie, że jesteś „układny”. Z czego to wynika?

— Naprawdę nie wiem. Jestem po prostu sobą. Bez szpanu, ale też i bez nadmiernej grzeczności. A na boisku nie pekam.

— Czym piłka jest dla Ciebie obecnie, a czym będzie w przyszłości?

— Jest częścią mojego życia. Bardzo ją Kocham. Naprawdę. Zawsze lubiłem grać, ale nigdy dla samego zwycięstwa. O piłkarskiej przyszłości nie myślę. Jeśli miałbym kiedyś studiować, to tylko na AWF.

— Jesteś jak na swój wiek zawodnikiem wszechstronnie wyszkolonym i o dzwio już dojrzałym. Co sprawia Ci na boisku największą trudność?

— Miło mi to właśnie od Pana słyszeć. Mam jednak sporo mankamentów. Muszę poprawić szybkość, częściej atakować, strzelać z dystansu. Powinienem ciągle doskonalić technikę użytkową.

— Pochwaliłem — to teraz skrytykuj. Zauważyłem u Ciebie — niestety — objawy nonszalaney w meczach.

— Moje ryzykowne zagrania nie wynikają z nonszalaney, chociaż to czasem tak wygląda. Staram się po prostu wybierać na boisku rozwiązania trudne, ale na granicy ryzyka.

— Czy pozycja libero odpowiada Twoim ambicjom i marzeniom?

— Zdecydowanie tak. Daje bowiem możliwość zademonstrowania pełni umiejętności. W obronie i ataku.

— Słowno grać jak Ronald Koeman?

— Raczej jak Franco Baresi. To on jest moim wzorem.

— Myślałem jednak, że Hollender, wszakże obaj jesteście blondynami.

— Koeman też jest wspaniałym zawodnikiem, ale Włoch lepszym. Szczególnie w obronie. A ustawia się wręcz znakomicie.



— Zostawmy piłkę. Czy masz również zainteresowania pozasportowe?

— Bardzo lubię słuchać muzyki. Szczególnie rock and rolla. Oglądam z satelity MTV. Lubie grać w ping-ponga, siatkówkę. Jeżdżę na rowerze.

— Wyczynnowo?

— Tylko rekreacyjnie, dla rozluźnienia.

— A randki?

— Nie ma dziewczyny.

— Ale koleżanki zapewne tak?

— Owszem. Szczególnie te z mojej klasy są bardzo sympatyczne, chociaż — nie ukrywam — są i inne. Ale prawdę mówiąc brakuje mi czasu.

— Wróćmy do zespołu. O co w tym sezonie gracie?

— W klasie „M” chcielibyśmy wyprzedzić Polonię, wygrać grupę, a później powalczyć o klubowe mistrzostwo Polski. W ubiegłym sezonie zdobyliśmy srebro na OSM.

— Teraz prześladoły się złoto.

— A reprezentacja?

— Pod kierunkiem Jana Pieskiego wygramy eliminacje do mistrzostw Europy szesnastolatków i w polowie maja czekają nas finały. Mammy silną grupę (Grecja, Szwajcaria, Portugalia), ale jest o co grać. Zależy mi na miejscu premiowane jest udziałem w mistrzostwach świata w Ekwadorze.

— Trafiliś na lamy, więc zapewne po tym wywiadzie będziesz spoglądał na kolegów z góry.

— Absolutnie. To mi naprawdę nie grozi.

— Wszyskie tak mówią, ale praktyka często temu przeczy. Babelki łatwo uderzają do głowy. Tym bardziej w młodym wieku.

— Tego się naprawdę nie obawiam. Jestem odporny. Trenuję i gram z drużyną i dla drużyny, ale przede wszystkim dla siebie. Zresztą wpaja nam to przy każdej okazji trener Karalus.

— Jakiego pytania Ci nie zadałem, a spodziewałeś się, że padnie?

— Dlaczego przegraliśmy z Polonią Warszawą.

— Mecz ten graliśmy 13 października, wcześniej również 13, ale lipca przegraliśmy finał spartakiady. Jest więc wytłumaczenie. Ale to tylko przesady, bo tak naprawdę to przegraliśmy po prostu słabszy mecz. A rywale dla odmiany znakomicie.

— Twoja sylwetka wychodzi za bardzo cukierkowa. Czy naprawdę jesteś bez wady?

— Jestem normalny. A wady mam jak wszyscy.

— Ale do sauny chodź nie lubisz, czego sam byłem świadkiem.

— To nie tak. Sauna jest elementem treningu. Ale tylko wówczas, gdy jest taka — jaka być powinna. W tej, z której my korzystamy można się przeziębic, a nie odnowić.

— Pozwól, że w imieniu kibiców Jagiellonii złoże Ci na zakończenie życzenia spełnienia sportowych marzeń.

— Bardzo dziękuję. W imieniu zespołu i własnym.



Ciąg dalszy z ubiegłego tygodnia — wskazówki Amerykańskiego Narodowego Instytutu Raka i Amerykańskiego Narodowego Instytutu Serca, Pluc i Krwi dotyczące diety zmniejszającej ryzyko zapadnięcia na choroby nowotworowe i choroby serca. Dziś kilka rad praktycznych.

Gdy robisz zakupy pamiętaj o różnorodności. Wybieraj żywność bogatą w błonnik i o niskiej zawartości tłuszczu. Kupuj ciemny chleb, produkty zbożowe (płatki, kasze), warzywa, owoce, ryby, drób, chude mięso.

Czytaj etykiety na opakowaniach. Sprawdzaj, jaki rodzaj tłuszczu zawierają kupowane przez ciebie produkty — wybieraj te z zawartością tłuszczu roślinnych. Jeśli kupujesz mieszanki śniadaniowe, sprawdzaj, czy zawierają one dodatki cukru i takich unikaj.

Zwracaj uwagę na zawartość sodu. Wiele produktów mrożonych i większość produktów w puszkach charakteryzuje się wysoką zawartością sodu. Dużo sodu zawierają konserwowe i przetworzone mięsa, sery i przyprawy (sól, sosy, musztarda, majonez).

Podczas przygotowania posiłków:

• Używaj niewielkich ilości tłuszczu.

— W jaki sposób ją przemycano? — zapytał Wróbel.

— Przeważnie w tak zwanych fabrycznych opakowaniach, które zawsze są najbezpieczniejsze. Na przykład w metalicznych puszkach, które wyglądają tak, jak byśmy mieli do czynienia z autentyczną konserwą. W naszym przypadku handlarz ponosił fantazję i postanowił, że jednym z zamachem wzbogaci się, i dziewięć kilo hery zapakował do grzejnika po wypuszczeniu oleju. Pachowcy zasypali potem całe to urządzenie, pomalowali jak trzeba, więc wyglądał niczym fabrycznie nowy.

— Niech pan będzie szczerzy, komisarzu, odkryliście to przypadkiem, prawda? — Kraska w tym towarzystwie czuł się najpewniej.

— Prawda, nie będę tego ukrywał. — Siemiatycki znowu uśmiechnął się. — Prosiłbym jednak, żebyście panowie o tym nie pisali. Handlarze narkotyków wcale nie muszą tego wiedzieć.

— Dobrze — wyłożył zgodził się Kraska mówiąc za siebie i swoich kolegów. — A teraz proszę nas powieścić, w jaki sposób doszło do aresztowania przemytników?

— Przemytników nie aresztowaliśmy, niestety. — Co takiego?

— Mam w ręku dwóch ludzi, Polaka i obywatela Związku Radzieckiego. Są oni oskarżeni o dokonanie tych wszystkich morderstw, natomiast ich szefowie są na to za sprytni, żeby krwią brudzić swoje ręce. Nawiasem mówiąc nasze plany twierdzą z uporem, że nie zainicjowali morderstw, tylko oświadczyli skłonny jestem im wierzyć. Interes z pewnością prowadzi międzynarodowa mafia, a ci panowie nie są amatorami w swoim fachu.

— Niezależnie, nasz zagraniczny poszukiwany był przez policję w kilkunastu różnych krajach. To platny morderca, który ma na sumieniu coś około stu zabójstw.

— Dlaczego posługiwali się u nas tylko nożem i to zawsze takim samym? — zapytał Wróbel.

— No cóż, wyszedł z błędnego założenia. Przypuszczał, że ktoś kto ukradł kaloryfer, dobrze wiedział, co się w nim znajduje. Podejrzewał działanie jakiejś zorganizowanej grupy przestępczej i w ten sposób chciał sterroryzować społeczeństwo. W rzeczywistości, tylko trzy ofiary miały z tym wszystkim coś wspólnego. Przede wszystkim Kapitan, który miał zająć się przetrzaskaniem grzejnika do Francji. Jego córka mie-

Wiele jest sposobów na unikanie tłuszczu. Gdy używasz margaryny, majonezu czy oleju, zacznij używać o połowę mniej niż dotąd. Usuń z mięsa całą widoczną tłuszcz, zdejmij skórę z drobiu. Mięso smaż w grillu lub na ruszcie. Pamiętaj, że ryby i drób bez skóry zawsze mają mniej tłuszczu niż inne mięsa.

• Zastępuj produkty tłuste chudymi. Kupuj tylko chude mleko. Używaj jogurtu zamiast śmietany. Ograniczaj ilość majonezu w sałatkach na korzyść np. soku z cytryny.

• Wybieraj tylko chude mięsa. Względnie chuda jest poledwica wieprzowa, kotlety jagnięce, wołowina. Najtłustniejsze jest dokładnie usunięcie całego widocznego tłuszczu z mięsa oraz skóry z drobiu.

Używaj niskotłuszczowych metod przygotowania potraw. Piecz, gotuj, używaj kuchenki mikrofalowej. Nie smaż! Zupy zdejmuj tłuszcz.

• Zwiększ ilość błonnika. Wybieraj pieczywo ciemne, razowe, z ciałych ziaren. Starać się zastępować białą mąkę mąką razową. Częściej jedz warzywa i owoce jako dania główne a nie tylko dodatki. Jeśli to możliwe jedz owoce i warzywa w całości gdyż skórka zawiera dużo błonnika.

• Używaj ziół i innych naturalnych przypraw. By urozmaicić smak potraw używaj soku z cytryny, bazylii, szczypiorku, cebuli i czosnku zamiast słonych i tłustych przypraw.

— Strategia 1: — Jedz różnorodne warzywa. By zwiększyć różnorodność wybieraj takie, które są dla Ciebie nowe. Jedz warzywa kapustne, szpinak i dynie. Nie zapomnij o grochu i fasoli. Jedz ziemniaki pieczone ze skórką!

— Strategia 2: — Wybieraj makaron z ciałych ziaren, brązowy ryż i inne ziarna.

— Strategia 3: — Nie podawaj chleba (szczególnie białego) do obiadu.

— Strategia 4: — Nie używaj zup z paczek ani z puszek — zawierają zbyt dużo tłuszczu i sodu. Do zup używaj chudego mleka zamiast śmietany. Pamiętaj by zdjąć zupy tłuszcz.

— Strategia 5: — Jako danie główne podawaj częściej rybę lub drób (bez skóry!).

Kolacja

— Strategia 1: — Jedz dużo warzyw, najlepiej świeżych, w rozmaitych sałatkach. By zwiększyć ilość błonnika wybieraj marchew, brokuły, kalafior, fasolkę szparagową. Do przyprawiania sałatek nie używaj tłuszczu. Zamiast nich spróbuj użyć sok z cytryny i zioła.

— Strategia 2: — Jeśli robisz kanapki, spróbuj gotowanej ryby, kurczaka czy indyka lub innego chudego mięsa. Jedz chudy twaróg i razowy chleb. Jako przypraw używaj musztardy lub keczupu. Nie zawierają tłuszczu!

Na koniec kilka rad dla osób zdecydowanych walczyć z nadwagą.

1. Pamiętajmy o równowadze! Organizm wymaga pewnej dziennej dawki witamin, minerałów i innych składników tak więc nawet dieta mająca zredukować wagę musi charakteryzować się różnorodnością. Znacząco to, że dieta nie może opierać się na jednym składniku (np. dieta mleczna, dieta owocowa itp.) lecz, że musi zawierać elementy ze wszystkich czterech grup tzn. z grupy mlecznej, owocowo-warzywnej, proteinowej i zbożowej w proporcji (na jeden dzień): 2-3 elementy z grupy mlecznej, 4-5 elementów z grupy owocowo-warzywnej, 2 elementy z grupy proteinowej i 4 elementy z grupy zbożowej.

2. Najważniejszy jest umiar! Umiar jest istotą dobrego odżywiania, np. choć jogurt jest znacznie lepszym wyborem niż lody, nie znaczy to, że możemy go wypić dwa litry. Jeśli jemy coś słodkiego w ciągu dnia, zrezygnujmy z deseru po obiedzie. Choć w

szka pod Paryżem, Podjął więc wszystkie swoje oszczędności i chciał je zamienić na dolary.

— W jakim celu?

— Po prostu do kraju wracać już nie zamierzał. Nawiasem mówiąc on też z pewnością nie wiedział, co znajduje się wewnątrz olejaka. Pewnie myślał, że brylanty. Tak czy owak mafia doszła do wniosku, że to on zorganizował kradzież. Natomiast Końko i jego bratki przyjaciele zginęli tylko dlatego, że podjęli się wymiany złotych Kapitana na dolary. Oni o niczym nie wiedzieli.

— A pozostali?

— Wszyscy bogu ducha winni. Handlarz, bo trzeba było od kogoś zacząć, a na rynku, bo to najlepsze miejsce do rozpoczęcia masowego, jeśli tak można powiedzieć, spektaklu. Pilot, bo się publicznie przechwalał, że wkrótce będzie miał forsy jak lody, natomiast co do prostytutki, to sprawa nie jest jasna. Być może chodzi tu o sadystyczne zapędy zbrodniarzy.

— A w jaki sposób ich złapaliście? — Kraska przełożył kasety na drugą stronę.

— Trafiliśmy na ogłoszenie prasowe waszych byłych kolegów, a reszta była już śmiesznie łatwa. Kiedy dowiedzieliśmy się kim jest ten ktoś, kto chce sprzedać grzejnik, zorganizowaliśmy mu taką obławę, że facet bez naszej wiedzy nie mógł się nawet zalogować. Przez niego trafiliśmy do Szczyla, który trzymał grzejnik w kuchni pod stołem. Przez niego też nakryliśmy dwóch panów, którzy tak bardzo chcieli kupić drogiocenny sprzęt ogrzewczy. To już rzeczywiście było łatwe i chyba nie warto zaprzętać sobie głowy drobiazgami.

— Nie chce pan mówić o waszej „kuchni”? — Dworakowski z ubożestwem pokręcił głową.

— No cóż, niech to być pozostałe tajemnice mojego fachu. I to by było właściwie wszystko. Teraz głos ma prokurator.

STRATEGIE POSILKOWE

Śniadanie:

— Strategia 1: — Częściej jedz owoce, szczególnie grapefruty, pomarańcze, banany, gruszkę i jabłko. Jedz płatki zbożowe (jęczmień, owsiane, kukurydziane i mieszanki śniadaniowe).

— Strategia 2: — Staraj się jeść tylko pieczywo razowe i z ciałych ziaren.

— Strategia 3: — Jeśli robisz placiki lub naleśniki, starać się zastępować białą mąkę mąką z ciałych ziaren. Zamiast dwóch jajek daj jedno całe i jedno białko. Jako nadzienie używaj świeżych owoców. Cynamonu, gotowanej warzyw. Zamiast śmietany polewaj je jogurtem.

Obiad

— Strategia 1: — Jedz różnorodne warzywa. By zwiększyć różnorodność wybieraj takie, które są dla Ciebie nowe. Jedz warzywa kapustne, szpinak i dynie. Nie zapomnij o grochu i fasoli. Jedz ziemniaki pieczone ze skórką!

— Strategia 2: — Wybieraj makaron z ciałych ziaren, brązowy ryż i inne ziarna.

— Strategia 3: — Nie podawaj chleba (szczególnie białego) do obiadu.

— Strategia 4: — Nie używaj zup z paczek ani z puszek — zawierają zbyt dużo tłuszczu i sodu. Do zup używaj chudego mleka zamiast śmietany. Pamiętaj by zdjąć zupy tłuszcz.

— Strategia 5: — Jako danie główne podawaj częściej rybę lub drób (bez skóry!).

Kolacja

— Strategia 1: — Jedz dużo warzyw, najlepiej świeżych, w rozmaitych sałatkach. By zwiększyć ilość błonnika wybieraj marchew, brokuły, kalafior, fasolkę szparagową. Do przyprawiania sałatek nie używaj tłuszczu. Zamiast nich spróbuj użyć sok z cytryny i zioła.

— Strategia 2: — Jeśli robisz kanapki, spróbuj gotowanej ryby, kurczaka czy indyka lub innego chudego mięsa. Jedz chudy twaróg i razowy chleb. Jako przypraw używaj musztardy lub keczupu. Nie zawierają tłuszczu!

Na koniec kilka rad dla osób zdecydowanych walczyć z nadwagą.

1. Pamiętajmy o równowadze! Organizm wymaga pewnej dziennej dawki witamin, minerałów i innych składników tak więc nawet dieta mająca zredukować wagę musi charakteryzować się różnorodnością. Znacząco to, że dieta nie może opierać się na jednym składniku (np. dieta mleczna, dieta owocowa itp.) lecz, że musi zawierać elementy ze wszystkich czterech grup tzn. z grupy mlecznej, owocowo-warzywnej, proteinowej i zbożowej w proporcji (na jeden dzień): 2-3 elementy z grupy mlecznej, 4-5 elementów z grupy owocowo-warzywnej, 2 elementy z grupy proteinowej i 4 elementy z grupy zbożowej.

2. Najważniejszy jest umiar! Umiar jest istotą dobrego odżywiania, np. choć jogurt jest znacznie lepszym wyborem niż lody, nie znaczy to, że możemy go wypić dwa litry. Jeśli jemy coś słodkiego w ciągu dnia, zrezygnujmy z deseru po obiedzie. Choć w

szka pod Paryżem, Podjął więc wszystkie swoje oszczędności i chciał je zamienić na dolary.

— W jakim celu?

— Po prostu do kraju wracać już nie zamierzał. Nawiasem mówiąc on też z pewnością nie wiedział, co znajduje się wewnątrz olejaka. Pewnie myślał, że brylanty. Tak czy owak mafia doszła do wniosku, że to on zorganizował kradzież. Natomiast Końko i jego bratki przyjaciele zginęli tylko dlatego, że podjęli się wymiany złotych Kapitana na dolary. Oni o niczym nie wiedzieli.

— A pozostali?

— Wszyscy bogu ducha winni. Handlarz, bo trzeba było od kogoś zacząć, a na rynku, bo to najlepsze miejsce do rozpoczęcia masowego, jeśli tak można powiedzieć, spektaklu. Pilot, bo się publicznie przechwalał, że wkrótce będzie miał forsy jak lody, natomiast co do prostytutki, to sprawa nie jest jasna. Być może chodzi tu o sadystyczne zapędy zbrodniarzy.

— A w jaki sposób ich złapaliście? — Kraska przełożył kasety na drugą stronę.

— Trafiliśmy na ogłoszenie prasowe waszych byłych kolegów, a reszta była już śmiesznie łatwa. Kiedy dowiedzieliśmy się kim jest ten ktoś, kto chce sprzedać grzejnik, zorganizowaliśmy mu taką obławę, że facet bez naszej wiedzy nie mógł się nawet zalogować. Przez niego trafiliśmy do Szczyla, który trzymał grzejnik w kuchni pod stołem. Przez niego też nakryliśmy dwóch panów, którzy tak bardzo chcieli kupić drogiocenny sprzęt ogrzewczy. To już rzeczywiście było łatwe i chyba nie warto zaprzętać sobie głowy drobiazgami.

— Nie chce pan mówić o waszej „kuchni”? — Dworakowski z ubożestwem pokręcił głową.

— No cóż, niech to być pozostałe tajemnice mojego fachu. I to by było właściwie wszystko. Teraz głos ma prokurator.

— Strategia 5: — Jako danie główne podawaj częściej rybę lub drób (bez skóry!).

Kolacja

— Strategia 1: — Jedz dużo warzyw, najlepiej świeżych, w rozmaitych sałatkach. By zwiększyć ilość błonnika wybieraj marchew, brokuły, kalafior, fasolkę szparagową. Do przyprawiania sałatek nie używaj tłuszczu. Zamiast nich spróbuj użyć sok z cytryny i zioła.

— Strategia 2: — Jeśli robisz kanapki, spróbuj gotowanej ryby, kurczaka czy indyka lub innego chudego mięsa. Jedz chudy twaróg i razowy chleb. Jako przypraw używaj musztardy lub keczupu. Nie zawierają tłuszczu!

Na koniec kilka rad dla osób zdecydowanych walczyć z nadwagą.

1. Pamiętajmy o równowadze! Organizm wymaga pewnej dziennej dawki witamin, minerałów i innych składników tak więc nawet dieta mająca zredukować wagę musi charakteryzować się różnorodnością. Znacząco to, że dieta nie może opierać się na jednym składniku (np. dieta mleczna, dieta owocowa itp.) lecz, że musi zawierać elementy ze wszystkich czterech grup tzn. z grupy mlecznej, owocowo-warzywnej, proteinowej i zbożowej w proporcji (na jeden dzień): 2-3 elementy z grupy mlecznej, 4-5 elementów z grupy owocowo-warzywnej, 2 elementy z grupy proteinowej i 4 elementy z grupy zbożowej.

2. Najważniejszy jest umiar! Umiar jest istotą dobrego odżywiania, np. choć jogurt jest znacznie lepszym wyborem niż lody, nie znaczy to, że możemy go wypić dwa litry. Jeśli jemy coś słodkiego w ciągu dnia, zrezygnujmy z deseru po obiedzie. Choć w

szka pod Paryżem, Podjął więc wszystkie swoje oszczędności i chciał je zamienić na dolary.

— W jakim celu?

— Po prostu do kraju wracać już nie zamierzał. Nawiasem mówiąc on też z pewnością nie wiedział, co znajduje się wewnątrz olejaka. Pewnie myślał, że brylanty. Tak czy owak mafia doszła do wniosku, że to on zorganizował kradzież. Natomiast Końko i jego bratki przyjaciele zginęli tylko dlatego, że podjęli się wymiany złotych Kapitana na dolary. Oni o niczym nie wiedzieli.

— A pozostali?

— Wszyscy bogu ducha winni. Handlarz, bo trzeba było od kogoś zacząć, a na rynku, bo to najlepsze miejsce do rozpoczęcia masowego, jeśli tak można powiedzieć, spektaklu. Pilot, bo się publicznie przechwalał, że wkrótce będzie miał forsy jak lody, natomiast co do prostytutki, to sprawa nie jest jasna. Być może chodzi tu o sadystyczne zapędy zbrodniarzy.

— A w jaki sposób ich złapaliście? — Kraska przełożył kasety na drugą stronę.

— Trafiliśmy na ogłoszenie prasowe waszych byłych kolegów, a reszta była już śmiesznie łatwa. Kiedy dowiedzieliśmy się kim jest ten ktoś, kto chce sprzedać grzejnik, zorganizowaliśmy mu taką obławę, że facet bez naszej wiedzy nie mógł się nawet zalogować. Przez niego trafiliśmy do Szczyla, który trzymał grzejnik w kuchni pod stołem. Przez niego też nakryliśmy dwóch panów, którzy tak bardzo chcieli kupić drogiocenny sprzęt ogrzewczy. To już rzeczywiście było łatwe i chyba nie warto zaprzętać sobie głowy drobiazgami.

— Nie chce pan mówić o waszej „kuchni”? — Dworakowski z ubożestwem pokręcił głową.

— No cóż, niech to być pozostałe tajemnice mojego fachu. I to by było właściwie wszystko. Teraz głos ma prokurator.

— Jesteś jedno, jeśli pan pozwoli — powiedział Wróbel zamykając notatnik. — Dreczy mnie sprawa tego listu, jaki sprowadzony został z liter wyciętych z gazety. Kto to mógł zrobić i właściwie w jakim celu?

— Niech pan o tym porozmawia z mecenasem. — Siemiatycki też zamknął teczkę, która trzymał na kolanach.

— A w ogóle dużo mu pan zawdzięcza, choć przynajmniej, wobec pana nie zachował się najładniej. Koniec

śliwkach znajduje się wiele witamin (A i C), to jeśli zjesz nie dwie a kilogram oprócz witamin dostarczysz swemu organizmowi również sporej ilości cukru.

3. Pijmy wodę! Ważne jest by codziennie pić odpowiednią ilość wody. Woda jest niezbędna dla wielu funkcji twojego ciała np. dla trawienia, wchłaniania, wydalania. Pomaga również regulować temperaturę ciała. W normalnych warunkach, przeciętnemu dorosłemu zaleca się pić 6-8 szklanek wody dziennie (plus woda — naturalnie znajdującą się w żywności).

4. Unikajmy tłuszczu. Wybierajmy produkty i przygotujmy potrawy według wskazówek zawartych w tym artykule.

5. Nie pijmy alkoholu. Najczęściej nie zdajemy sobie sprawy z wysokiej kaloryczności alkoholu. Najniebezpieczniejsze pod tym względem są mocne alkohole i słodkie likiery. Pamiętaj, że gdy pijesz drinka musisz wziąć pod uwagę również kalorie zawarte w dodatkach. Trzy mieszane drinki dostarczą ci tyle kalorii ile ma ich duża, bogata w różne składniki, i zdrowa kanapka! Możesz pozwolić sobie na kieliszek wytrawnego wina — ma mniej kalorii. Ogólna zasada — im mocniejszy alkohol tym więcej kalorii, pustych kalorii!

6. Nie jedźmy na ulicy. Frytki, hamburgery, zapiekanki to głównie tłuszcz. Jeśli odczuwasz głód a do posiłku daleko — zjedz jabłko

PHU ASDEX zaprasza

do sieci sklepów

ul. Sikorskiego 269 A
ul. Korczaka 2 A (I piętro)
Białystok - ul. Sienkiewicza 3 ■ ul. Sienkiewicza 24
Rynek Kościuszki 6 ■ ul. Warszawska 79 (MPIK)

OFERUJEMY:

TELEWIZORY	
TV SAMSUNG 14"	2.990.000
TV GOLDSTAR 20"	3.800.000
TV TEC 20"	3.670.800
TV SAMSUNG 20"	3.717.800
TV CROWN 20"	3.717.800
TV GOLDSTAR 14i 20"	4.750.000
TV ORION 14i 20"	4.990.000
TV NORDMEND ms, 14i, stereo 25"	8.065.500
TV SHARP ms, stereo 25"	8.445.500
TV THOMSON 14i, stereo 27"	8.914.300
TV PHILIPS 28"	10.490.000
TV SANYO 14i, stereo, ms, PIP 28"	14.990.000
MAGNETOWIDY	
GOLDSTAR - 3.590.000	
SAMSUNG - 3.338.700	
PHILIPS - 3.896.700	
TOSHIBA - 3.859.500	
HITACHI - 4.138.500	
ODTWARZACZE	
ORION (nagrywanie)	2.771.400
ORION	2.408.700
GOLDSTAR	2.590.000
SUPRA	2.222.700
COMPUTERY	
COMMODORE 64 (komplety) - 2.090.000	

Do magnetowidów dwie kasy video - gratis

KUPUJĄC W NASZYCH SKLEPACH UCZESTNICZYSZ

W KONKURSIE MALUCH ZA MILION (szczegóły w sklepie)

a ponadto do 23 kwietnia br. bierzesz udział

w WIOSENNEJ BONIFIKACIE SKLEPÓW ASTOR:

15% taniej przy zakupie konfekcji

10% taniej przy zakupie lodówek i zamrażarek

SPRZEDAŻ HURTOWA.

Białystok, Sienkiewicza 24 tel/fax 435 590, tel. 435 844
tlx 853151

k 8578-0

SALON SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW

I CZĘŚCI ZAMIENNYCH

PRZY ZEM ELK ul. Bema 2

oferuje do sprzedaży:

- Polonez 1,5 i 1,6
- FSO 1500
- FSO Pick-up
- Ciągniki „Urusus”

Świadczy usługi w zakresie:

- napraw samochodów osobowych
- przebiegów technicznych do 3500 km
- mycia ręcznego nadwozi i podwozi

Informacje:

telefon 32-41 wew. 262, 314, 323
telex 522689
telex 2452

Zapewniamy miłą i szybką obsługę.

k 8472-0

BANK SPÓŁDZIELCZY w OLECKU

uprzejmie informuje, że

zgodnie z Uchwałą Zebrania Przedstawicieli z dnia 22 marca 1991 roku pełny udział członkowski wynosi 300.000,— zł. W związku z powyższym prosi się członków BS o uzupełnienie udziału podstawowego w terminie do dnia 22 września 1991 roku. Jednocześnie zawiadamiamy, że nieuzupełnienie udziału podstawowego do 300.000,— zł w terminie ww. spowoduje wykreślenie z rejestru członków w trybie § 8 ust. 4 Statutu Banku Spółdzielczego w Olecku.

k 8587-1

Nasze środki ochrony roślin są bliżej Was

Firmy Hoechst AG i Roussel Uclaf zorganizowały na terenie całej Polski, a więc i w Pańskim sąsiedztwie, swoje punkty sprzedaży.

Siedlce

Spółdzielnia Pracy Obsługi Rolnictwa AGROMATEX

ul. Karowa 5
08-110 Siedlce
tel: 24 124, 27 604
tx: 84 290

Herbicydy

- *Afon - zwalczą chwasty w uprawach rolniczych i warzywniczych
- *Arelon - zwalczą chwasty jedno- i dwuliścienne w zbożach
- *Illoxan - graminicyd, szczególnie zalecan w jęczmieniach
- *Puma Super - przeciwko chwastom jednoliściennym w zbożach
- *Furore Super - przeciwko chwastom jednoliściennym w uprawach dwuliściennych
- *Basta - preparat o działaniu kontaktowym zalecan w sadach i na plantacjach krzewów jagodowych

Fungicydy

- *Brestan - preparat o działaniu kontaktowym do zwalczania zarazy ziemniaka

Insektycydy

- *Decis - preparat o bardzo szerokim zastosowaniu w uprawach rolniczych, warzywniczych, sadowniczych i w leśnictwie
- *Thiodan - niezawodny w zwalczaniu szkodników krzewów jagodowych i truskawki

Hoechst AG
w Warszawie, ul. Stawki 2
Tel. 635-75-76, 635-75-62, 635-33-32
Telex nr 81-22-98 • Telefax 635-15-46

Roussel Uclaf

Hoechst

**KSEROKOPIARKI,
TELEFAKSY,
KALKULATORY,
MASZYNY DO PISANIA,
MATERIAŁY EKSPLOATACYJNE**

Canon

Sprzedaż — serwis
Białystok, ul. Sienkiewicza 77
tel. 752-517
g 3171-0

**OKAZJA!!!
PRZYJDŹ, NIE STRACISZ
A NA PEWNO ZYSKASZ!**

Sezonowa obniżka cen na następujące zestawy meblowe:

1. Orys I
2. Orys V
3. Kamena
4. Bartek IV

**Zapraszamy do sklepów firmowych
SUWALSKIEJ FABRYKI MEBLI**

Suwałki, ul. Północna 30, tel. 52-71 do 75
wew. 207, 351, 364
Elk, ul. Sikorskiego 3

k 8569-1

**PH „RABA”
ul. Pl. Kościuski 11, tel. 191
RACZKI koło SUWAŁK**

Przyjmuje zamówienia na kompletację:

- węzłów cieplnych
 - instalacji wodociagowych i kanalizacyjnych
 - innych materiałów sanitarnych, budowlanych i technicznych oraz armatury przemysłowej
- Sprzedaż po cenach rynkowych i zaopatrzeniowych.
Zapraszamy

Sg 1857-1

JARMILKI

Najtańsze hurt detal
oraz inne asortymenty

— odzieży, obuwia

**„HALUX”
HURTOWNIA**

Kleosin,
ul. Zambrowska 18
tel. 432-735
Dojazd MPK 10, 11, 102

ZAPRASZAMY!
g 3033-00

k 8568-0

**ZAKŁAD ZAOPATRZENIA ROLNICTWA
w Suwałkach, ul. Szkolna 8**

oferuje do sprzedaży po niskich cenach

- śrutę sojową, mieloną, workowaną — zł 280.000 / 1 kwintal
- koncentraty wysokobiałkowe dla wszystkich grup zwierząt hodowlanych
- mączka mienska — 360.000 zł/1 kwintal

Informacja przy telefonie — Suwałki 59-47.

k 8586-1

**„ALMEX — KOLOR”
OFERUJE**

— odbiorcom hurtowym
żaluzje importowane
srebrne 90.000 m kw.
kolorowe 145.000 m kw.
Hajnówka, tel. 45-72.
Hg 2071-00

**PRYWATNY SZPITAL
POŁOŻNICZY**

lek. specjalista
ginekolog-położnik
Urszula Głuszkowska
Łomża, ul. Kręta 8
tel. 66-31
Bezbolesne porody!
Pełna obsługa!

Łg 2182-0

**Bydgoskie PHP
„JAKPOL”
Oddział w Łomży
i. Nowogrodzka 31
HURTOWNIA
OFERUJE:**

- duralex
- szkło
- plastik użytkowy
- chemia gospodarcza
- meble ogrodowe
- sprzęt AGD
- „SEWERIN”

Łg 2718-0

**UWAGA!
Wypożyczalnie Kaset
Video
HANDLOWCY**

Sprzedaż:
♦ kaset video nagranych i magnetofonowych.

Ostrołęka,
ul. Gaworowska 15e
(kwiaciarnia)
19—20.04.1991 r.
godz. 11—18.
Łg 2682-1

k 8599-1

ADWOKACI:
Janusz Andrzejewski i Jerzy Korsak
uprzejmie informują Klientów, że uległy zmianie godziny otwarcia Prywatnej Kancelarii Adwokackiej w Białymstoku przy ul. Kilińskiego 14, tel. 419-435
dni powszednie: 8.30—15.30
soboty — tylko pierwsza sobota miesiąca 9—11.
g 3230-0

**PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU
CHŁODNICZEGO W ELKU**

ul. Suwalska 88

przeznaczony do usługowego magazynowania lub wydzierżawi dwie komory

- * komorę o powierzchni 65 m kw. z zakresem temperatur od 0 st C do +4 st. C
- * komorę o pojemności 12000 m sześć. i pow. 1700 m kw. z możliwością wysokiego składowania

Wykonujemy również usługi zamrażalnice.
Szczegółowych informacji udzielamy: telefon 34-81 w. 229, telefax 3475, telex 0526690.

k 8427-00

**TOWARZYSTWO AKTYWIZACJI
REGIONU „TAR”**

w Grajewie Os. Południe 60b

informuje o uruchomieniu sprzedaży hurtowej następujących towarów importowanych po relatywnie niskich cenach:

1. Obuwie tekstylno-gumowe (damskie, dziecięce, męskie)
2. Figi damskie i dziecięce
3. Slipy męskie
4. Bluzki damskie
5. Swetry męskie
6. Szkło (serwis obładowe, kawowe itp.)

Zapraszamy w dni powszednie w godzinach od 10 do 18
i w soboty od 10 do 14.
Telefon 25-63 lub 31-88 w godzinach wieczornych.

g 3002-00

**„DOMEX” SPÓŁKA z o.o.
ul. 1 Maja 2/3
18-400 Łomża
OFERUJE**

żelbetowe ruszta bezściółkowe, nadkanalowe do montażu obór w nowoczesnych systemach budownictwa rolniczego

Tel. 28-85 Łomża

g 3274-1

**P.Z. „HANYSAN Ł”
w ŁOMŻY
ul. Al. Legionów 141 tel. 62-20**

oferuje:

- nagrobki z granitu, piaskowca, lastryka lub łączone granit z piaskowcem, lastrykiem — różne kolory
- płytki lastryko, okładziny schodów, parapety, płyty z piaskowca i granitu, grys budowlany.

k 8593-1

**CHCESZ DOBRZE ZAROBIĆ?
— WYDZIERŻAW KIOSK „RUCHU”**

Przy niewielkiej opłacie za dzierżawę przychody z Twojego kiosku będą Twoim wynagrodzeniem. Szczegóły w oddziałach „Ruch” w Białymstoku, Bielsku Podlaskim, Łomży, Elku i Giżycku. Nie zwlekaj! Niewielki kapitał włożony w kiosk „Ruchu” — to Twój pierwszy krok do dużego biznesu.

k 8557-1

SUPEROKAZJA

tylko do 26 kwietnia
pralki „WIATKA”
w cenie 2.950.000 zł
Suwałki, tel. 70-44.
Sg 1792-0

SPRZEDAM

nowe laboratorium do nauki języków obcych.
Wiadomość: Giżycko,
tel. 51-93
w godz. 8—14 i po 17
k 8606-1

**URZĄDZENIA
DO USUWANIA
ZMARSZCZEK,
DEPIILACJI,
SOLARIA i inne**

dla gabinetów kosmetycznych
artakcyjne ceny
oferuje: firma
„TREE-STAR”
Gdańsk,
ul. Migowska 70C
telefax 47-62-31
Łg — 3080-1

PTSB „TRANSBUD ELK” prowadzi w swoich bazach:

Elk, ul. Suwalska 10, tel. 34-23
Augustów, ul. Wojska Polskiego 72, tel. 28-88
Suwałki, ul. Północna 23 (BUDWIEJ), tel. 59-79

HURTOWA SPRZEDAŻ:

- oleju napędowego — zapewniamy dowóz autocystrernami
- węgla 500 tys./tona
- mialu węglowego
- wapna i cementu workowanego w każdej ilości
- grysu budowlanego 4—10

W Elku i Augustowie prowadzimy sprzedaż w sklepach przykładowych:

- części zamiennych do skrzyni biegów wszystkich krajowych samochodów ciężarowych
- skrzyń biegów nowych i po regeneracji
- okładzin hamulcowych do wszystkich pojazdów i przyczep
- rozruszników po regeneracji wszystkich typów
- innych części zamiennych do samochodów marki Jelcz, Star, Kamaz.

k 8490-0

ZALESIE FERMA LISÓW

Polski typ lisa polarnego
Tylko z doświadczonej hodowli

Jeśli żyjesz z hodowli lisów zastanów się jakie cechy posiadają lisy, za które płacisz?

- czy są duże?
- mają ładną szpilkę?
- czy są płodne?

Być może, iż takie właśnie kotne samice, o takich cechach kupisz w ZALESIU k.Elku.

tel. 30-92 tlx. 526600
PGR Zalesie 19-325 Straduny

Jeśli jednak poszukujesz tanich i niskiej wartości lisów — nie przyjeżdżaj do Zalesia.

k 8418-1

**PRZEDSIĘBIORSTWO
PRODUKCYJNO HANDLOWE**

„IR GRA”
w Janowie, k. Łomży, tel. 49-05, tlx 852379

PRODUKUJE:

- taśmy elastyczne (gumy) różnego rodzaju
- taśmy wrzecionowe różnego rodzaju
- kabel koncentryczny
- węże ogrodnicze

Ponadto Hurtownia OFERUJE:

- konfekcję damską i męską
- dziewiarstwo
- bieliznę damską i męską
- odzież dziecięcą
- taśmy ozdobne, dodatki krawieckie i gumy wkładowe
- firanki, frędzle

Łg 1122-00

**SPOŁECZNE STOWARZYSZENIE PRASOZNAWCZE
„STOPKA”**

Łomża, Al. Legionów 7, tel. 28-33, 34-85
organizuje w dniu 25.04.br.
przetarg nieograniczony na wynajem lokalu przystosowanego do sprzedaży art. spożywczych z kompletnym wyposażeniem
Stawka wywoławcza — 9 mln zł

Obowiązuje wadium w wysokości 10 proc.
Wpłacać należy na konto: PKO Łomża 45519-29809-133
lub w kasie Stowarzyszenia.

Zastrzega się prawo odstąpienia od przetargu lub jego umiędziobienia bez podania przyczyn.

Łg 2734-0



**ZAKŁADY ROWEROWE
ROMET SA**

Kowalewo Wlkp. k.Szubina
89-200 SZUBIN
tel. 84-22-33-35
fax 8422-51
telex 0562671

OFERUJĄ

szeroką gamę rowerów składanych,
universalnych i części zamiennych
rowerowych na bardzo dogodnych warunkach.

Odbiorcom hurtowym, którzy zakupią pow. 2500 szt. rowerów rocznie zapewniamy:

- priorytet w zaopatrzeniu
- dostawy na koszt producenta
- prowizja w wys. 5 proc. liczona od ceny zbytu
- dogodne warunki płatności

ZAPRASZAMY

— nasze rowery są praktyczne,
estetyczne i konkurencyjne cenowo.

k 8327-0

RADA PRACOWNICZA
PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁU
SPOŻYWCZEGO w ŁOMŻY
ul. Poznańska 121

OGŁASZA KONKURS

na stanowisko

DYREKTORA PRZEDSIĘBIORSTWA

Kandydaci przystępujący do Konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe techniczne
- znajomość zagadnień przetwórstwa spożywczego
- znajomość języków obcych
- znajomość zasad funkcjonowania podmiotów gospodarczych
- preferowany wiek — 40 lat
- przedsiębiorstwo zapewnia mieszkanie

Dokumenty:

- kwestionariusz osobowy, podanie, życiorys, odpisy dokumentów potwierdzających kwalifikacje zawodowe, opinia z ostatniego miejsca pracy, zaświadczenie o stanie zdrowia

Termin składania dokumentów do 26.04.1991 r. do Przewodniczącego Rady Pracowniczej przy Przedsiębiorstwie Przemysłu Spożywczego w Łomży, ul. Poznańska 121.

k 8592-0

RADY PORADY SZARADY

RADY PORADY SZARADY



Ziołkowa encyklopedia piękności

Dzisiaj dalszy ciąg ciekawostek o kosmetycznych możliwościach ziółek. Przyszedł czas na brzość, ale zanim o nim powiemy, nie sposób pominąć aloesu. Amerykańscy uważają go za najlepszy środek do pielęgnacji włosów — wzmacnia je, pobudza do wzrostu, nadaje puszystość, działa bakteriobójczo. Umyte liście makujujemy, dodając około pół litra wody, cedzimy przez sitko, dolewamy pół litra gorącej wody i używamy do ostatniego płukania, mocno wcierając płyn w skórę.

Bratki — oczyszczają krew. Napięte, napięte wybitnie kosmetyczne. Pijemy jako herbatkę przed snem przy łagodnym wypryskach albo

w formie okładów na bolące trądzikowe nacieki.

Brzość — Od dawna pije się jej sok zwany browiną lub oską na poprawienie przemiany materii. Używany do przemywania twarzy jako środek wybielający skutecznie likwidował piegę. Wcierany w skórę głowy wzmacniał porost włosów. Sok można utrwalić spirytusem (lub wodką) i stosować zewnętrznie do mycia twarzy z cerą tłustą, do wcierania w głowę przy szybko przelazających się włosach. Kto nie ma dostępu do naparów może posłużyć się zupą z brozowych liści do obmywania twarzy i głowy.

Czarna rodzielka — Już rodzina Lelewelów chlubiła się bujnymi czuprynami stawała sok z rodzielki do pielęgnacji włosów. Słynny Węgier Andreas Banfi też przyznawał, że w skład jego słynnego preparatu na porost włosów wchodził rodzielkowy sok.

Fiołek trójbarwny — Kiedyś panie gorliwie pily fiołkowy napar, by kusić piękna cerą. A on pomaga przy trądziku, egzemach, wysypce, zapaleniu skóry. Wszystkie dzięki zawartości rutyny, która wpływa na wydzielanie wraz z mocnym składowym produktami przemiany materii czysty tym samym naszą krew.

Za tydzień w „Tygodniku” dalszy ziołkowy urody.

ANNA



Przechowalnia futer

Mówi już chyba nam nie grozi i pora schować futra, kożuchy, futrzane kombinezony, ciepłe obuwie. Nim włożymy je głęboko do pawlaczki, czy szaf warto dokonać wszystkiego przejrzenia i zabezpieczenia przed moli.

Dawnej gospodyni uważały, że najlepszym sposobem na mola jest częste trzepanie i wietrzenie. Więc trzepały przez całą wiosnę — aż do św. Jany, czyli prawie do końca czerwca. Wtedy czyste, dokładnie przejrzone futra zawiązywały w grube linae płótna. Jest to bardzo dobry sposób przechowywania zimowej odzieży i teraz często stosowany.

Oto co poleca włożyć do kieszeni i rękawów futer i kożuchów ten i ów fachuś: świeże gazety i mocno pachnące zioła takie jak bagna, papież, macierzanka, lawenda, a nawet suszone skórki porażonych i cytryny. Tak zabezpieczoną odzież należy schować do linańce worka, zaszyć go, a później włożyć do szafki również wywietrzonej i wymytej (np. terpentyną).

Gruntowne pranie i czyszczenie futer czy kożuchów powinien wykonać specjalista. Sami bierzemy się jedynie za niewielkie czyszczenia służące konserwacji. Natomiast czapki i kołnierze czyszcimy we własnym zakresie.

Na czapki i kołnierze z jasnego futra o długim włosie przygotowujemy się papkę z magnezji i benzyny ekstrakcyjnej. Czyści się małymi partiami, delikatnie wcierając papkę w skórę futerki. Białe proszek pozostały po ułotnieniu się benzyny strzepujemy i futro zawiązujemy w przewiewnym miejscu z dala od źródła ciepła i słońca.

Czapki i kołnierze z ciemnego futra czyści się ciepłymi otrybami podgrzewanymi w piekarniku wciągając dłoń w futro. Po 15 minutach trzepie się elastyczną włókna i wykaczką szczerząc zgodnie z kierunkiem włosa. Można również czyścić na sucho, zapięzając futerki w misce z przesianą mąką pszenną. Wygniatą się jak przy praniu włosów. Nieco kłopotliwe jest późniejsze trzepanie i czyszczenie, ale futerko odświeży się skutecznie.

O różnych sposobach odnowienia kożuchów, rekawiczek zimowych, o praniu szalików i czapek z wełny — za tydzień.

POLA

CBOS przewidziało sukces Tymińskiego

Centrum Badania Opinii Społecznej jest nadal placówką rządową. Kieruje nią obecnie dr Eugeniusz Smółkowski. Jednak okazuje się, że Urząd Rady Ministrów nie jest dziś w stanie w pełni utrzymać Centrum. Toteż CBOS rozpoczął działalność zarobkową, realizując płatne zlecenia.

Jak mówi sekretarz naukowy placówki, dr Jerzy Głuszynski, pozwala to utrzymać dotychczasową sieć ankietatorów i kontynuować badania nad społeczeństwem, rozpoczęte w 1985 roku, według niezmiennego tzw. kanonu podstawowego.

CBOS prowadzi oczywiście także badania rządowe. Z tym, że ich wyniki są obecnie w pełni jawne. Każdy więc może je kupić.

Tak całkowita jawność badań właściwie stawia pod znakiem zapytania funkcjonowanie CBOS, jako placówki rządowej, mówi dr Głuszynski. Toteż kierownictwo Centrum złożyło w URM wniosek o przekształcenie się placówki w samodzielną, niezależną i samofinansującą, przy umożliwieniu jej dalszego użytkowania obecnej bazy materiałnej. Niezależność CBOS potwierdziłaby raz jeszcze, zdaniem dr Głuszynskiego, obiektywizm prowadzonych tu naukowych badań.

Dotychczas największym sukcesem Centrum — podkreśla nasz rozmówca — było podanie do wiadomości już na tydzień przed terminem, pierwszy z tytułu wyborów prezydenckich, że Tymiński uzyska przewagę nad T. Mazowieckim. Ta prognoza pozostała jednak wtedy niedoceniona.

Centrum, rozpoczynając prace „na zlecenie”, rozszerzyło zakres penetracji społecznej. Prowadzi np. badania rynku. Poprzez ten proces prywatyzacji firm i zakładów badaniach ich kondycji, na zlecenie przyszłego nabywcy. I tak na zlecenie firmy Schre-

ders z W. Brytanii badano stan Krosnienskich Hut Szkła; wcześniej jeszcze Bank Inicjatyw Gospodarczych powierzył CBOS-owi badanie Uniwersalu.

Pracownicy Centrum prowadzą badania ciągłe, m.in. nastrojów społecznych, wskazywają aprobaty niektórych osób, instytucji i urzędów. Na zlecenie Fundacji Alberta badali szeroko wśród robotników ich opinie o stosunkach panujących w zakładach pracy. Prowadzą też niekiedy badania lokalne.

Podkreślają też tematy niecodzienne. Niedawno na zlecenie redakcji TIM sprawdzali reakcje społeczne na medycynę niekonwencjonalną.

(L. Cz.)

Krzyżówka magiczna

1) wyparta przez wieczne pory, 2) jedna z podstawowych cech budowy ciała ludzkiego, 3) rzućcie krótkich, ukradkowych spojrzeń, 3) znany niemiecki teolog i reformator religijny, 4) „krzyżówka” jeziorko w pla. Finlandii, 5) kolega pora, 6) papieros zrobiony domowym sposobem, 7) zbiór map, 8) obokracjowiec wśród naszych miast, 9) półprodukt służący do wyrobu papieru, 6) chodnik w kopalni, 10) brudas, fletuch, 7) część mezu tenisowego, 7) z piekła rodem, 8) np. baranica, 9) środek opatrunkowy, 8) nowotwór złośliwy zwany też mięsakiem, 9) owoce powstałe z jednego kwiatostanu, 9) ochraniają dętkę, 10) arialia, ale bardziej swojsko, 10) właściwe nazwisko Piotra Skargi, 11) hrabstwo w Anglii nad Morzem Północnym i kanałem La Manche, 10) duchowny prawosławny, 10) do

popisu, 12) krewniacka kaka, 10) cicha woda, 10) niedopałek papierosa, 13) bankrut, ruina, 10) na kocięcie lub nad złewem, 14) państwo w Ameryce Środkowej, 10) prolog, 10) rolka rodzaju meksykańskiego, 15) wysłannik papieski, 10) woda, która nie rdzawia spływać z dachu, 16) Tomasz Zan, 10) drewniana kołatka, 17) można weń kogoś buchnąć.

„HELES”

Pomiedzy czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym trafne rozwiązania, rozlosujemy 5 bonów depozytowych PKO. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z numeru 77”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 72

FOZIO: „Aurora”, muskat, utarg, molo, alpa, giser, ller, bona, wyra, kord, kot, Pcim, zmasa, wieś, kler, ewier, wiecie, lewa, duch, rzeka, York,

BARAN: 21 III — 20 IV

Nasze ostatnie kłopoty powinny znaleźć w tym tygodniu pozytywne rozwiązanie. Zbiłszy się czarne chmury, o zbierali, ale dzięki pomyślnym układom raczej wyjdzie my na swoje. Pod jednym warunkiem — tak się stanie, o ile wreszcie weźmiemy się w garść. Dostyć z preferowanym dotychczas zwołaniem — jakoś tam będzie! Będzie dokładnie tak, jak sobie sami ułożymy nasze sprawy. Nie przeceniajmy pozytywnej dla nas passy.

BYK: 21 IV — 21 V

Wiara we własne siły — to podstawowe zawołanie na najbliższy tydzień. I nie są ważne ostatnie niepowodzenia, to się odmieli, jeśli sami mocno będziemy tego pragnąć. Przy okazji — podajmy wreszcie dłoń człowiekowi, który nie zasługuje, a którego intencje mogą się nam wydać niezbyt jasne. Tylko musimy uwierzyć, że życie nie toczy się samo i właśnie my mamy największy wpływ na jego kształt.

BLIZNIĘTA: 22 V — 21 VI

Dzieje się coś dziwnego, czego się tylko domyślamy. Nie przypatrujmy się temu bezwzględnie, zostawmy aktorem obsadzonym w głównej roli własnej. Wszak dotyczy to przede wszystkim nas samych. Ponadto ktoś usiłuje nie stara się, abyśmy nie mieli spokojnych snów. Spróbujmy dowiedzieć się kto to taki, no a potem... właśnie. Każdy musi postąpić zgodnie z własnym sumieniem i naturalnie rozważać.

RAK: 22 VI — 22 VII

Cisza przed burzą czy normalny zastój? Układ gwiazd i planet jest zbyt skomplikowany, żeby na to pytanie dać jednoznaczne odpowiedzi. W każdym razie uważajmy na to, co robimy, co mówimy i z kim się spotykamy. Właśnie od tego w pierwszym rzędzie będzie zależeć, jak się dalej potoczą nasze losy. Uwaga! — młodzi zdają się być w nieco gorszej sytuacji, ludzie po czterdziestce w znacznie lepszej, chociaż nie wszyscy i nie całkiem.

LEW: 23 VII — 22 VIII

Dobre perspektywy na najbliższy tydzień. Dotyczy to zwłaszcza ludzi parających się handlem. Jeśli się postarają, wyjdzie im biznes całkiem całkiem. Muszą tylko uważać na zawistników, których w pobliżu kręci się cały tabun; Muszą też działać szybko i zdecydowanie, no i nie wolno im bać się ryzyka. Kto nie ryzykuje... i tak dalej.

PANNA: 23 VIII — 22 IX

Najwyższa pora, by uwierzyć we własne siły. Dostyć zimowego marazmu, prawie snu w jaki zapadają niedźwiedzie. Otrząsnijmy się z kurzu i... do pracy! Na początek

HOROSKOP UNIWERSALNY

(19 IV — 26 IV)

zrobmy sobie rejestr spraw najważniejszych do załatwienia. Potem uporządkujmy go w kolejności — musimy wiedzieć co jest mniej a co więcej dla nas ważne. No a jeszcze potem zacznijmy działać, systematycznie i bez dłuższych postojów, co nam się często, jakoś dotąd przynajmniej, zdarzało.

WAGA: 23 IX — 22 X

Wagi takie na ogół spokojne i wosną prawie flegmatyczne, w tym tygodniu mogą nabrać wigoru. Dotyczy to spraw w pierwszym rzędzie męsko-damskich. No cóż, powodzenia! Tylko — uwaga! — nie należy przykładć większych nacisków do zawartych znajomości i przegdy, jakie mogą się nam w tym okresie czasu przydarzyć. Będą one na ogół drobne i w konsekwencji mało ważne.

SKORPION: 23 X — 22 XI

Tydzień raczej miły i sympatyczny. Możliwość wyjazdu, nawet trochę dalej. Możliwość korzystnych spotkań ze starymi znajomymi. Tylko nie wykorzystujmy nadmiernie tych pozytywnych układów, kto chce za wiele, może nie spodziewanie stracić wszystko, łącznie z własną twarzą.

STRZELEC: 23 XI — 21 XII

Jakiś drobny nieporozumienia w domu lub w pracy. Od naszej elastyczności będzie zależało ich pozytywne rozwiązanie. Być może ktoś do nas przyjedzie, ale nie będzie to wizyta szczególnie miła i oczekiwana. Tak czy owak przystępujemy do niej. Powiedzmy sobie tak — mnie też musiało się to w końcu przytrafić i jeszcze jedno — taka mało ciekawa passa może potrwać trochę dłużej. Jeszcze tydzień lub nawet dwa.

KOZIOROŻEC: 22 XII — 20 I

Tydzień powinien być udany i to pod każdym niemal względem. Mammy teraz wyjątkowo dobrą passę, więc na co jeszcze czekamy? Lepszego okresu w tym roku już nie będzie, to pewne. Bierzmy się więc do dzieła i załatwiamy wszystkie nasze zabagnione dotąd sprawy.

WODNIK 21 I — 20 II

Ktoś bardzo nam przychylny będzie usiłował udzielić nam swojej pomocy, co, niestety nie wyjdzie nam na korzyść. Rozglądnijmy się i ustalmy, kto to taki. Jest jeszcze czas, żeby powstrzymać jego miłosierne, ale wysocy niekorzystne dla nas działania.

RYBY: 21 II — 20 III

Nie jest najlepiej, o czym wiemy sami. Może być jednak całkiem dobrze, o ile się o to postaramy. Ktoś miły naszemu sercu uczyni nam korzystną propozycję, przyjmijmy ją, ale bądźmy mimo wszystko ostrożni. Podobno piekło jest wybrukowane dobrymi chęćmi. Około czwartku zmiana nastroju spowodowana wydarzeniami niskiej rangi, jednak dotkliwymi w tak zwanych średnich wymiarach. Co to znaczy, już niedługo się o tym przekonamy.

nieszaporną leką religii prowadził z nami, uczniami renomowanego krakowskiego gimnazjum, nie jakiś oświecały od obywatela i płaństwa wielki proboszcz, ale chudy, o asetycznej twarzy, Jezuita, doktor teologii i filozofii.

— To jest indywidualny przypadek — zauważył oświecały. — Jest dużo tendencji w naszym, jak się polajawia, zresztą, do czasu na Zachodzie, że polski kościół sprzął a co najmniej nie dość energicznie sprzął, a w rzeczywistości, A. acan, jest skutym antyrykalem — wypalił rozłoszczony po moim adresem.

— Widać, habro, również dobre strony tej sytuacji — powiedziałem. — Nie tylko nadzwyczajnie, jak to powiedziałem, ale i w rzeczywistości, A. acan, jest skutym antyrykalem — wypalił rozłoszczony po moim adresem.

— To istny obłęd! — wyszeptał przerażony habro. Ani na jotę nie podzielał opinii waszej. — Po chwili dodał spokojniejszym już głosem: — Prowadzimy te nasze rozmowy już od ponad roku, czasem się różnimy, ale czasem, znacznie, ale zawsze znajdujemy jakiś consensus. Czy chcesz, acan, lekkośmiałym krokiem przerwać ten dialog...?

— Oczywiście, że nie. Może się rzeczywiście posunąć do daleko — przyznałem pokornie. — W istocie może nie mnie o tym sądzić, ale odnośnie niekiedy wrażenia, habro, że gdyby Chrystus ponownie zjawił się na tym leż padole, to podobnie jak za pierwszych, bardzo by go zasmucił widok poniekąd świętych i ludzi za jego sług podających się...

MARIAN WIŚNIEWSKI

(rzecznik prasowy)

KASPIROWSKI, FELD-

MANN, NARDELLI i wielu innych współczesnych magów posiadało dobrą znajomość ludzkiej psychiki. Każdy z nas, jeśli tylko wie jak to zrobić, jest w stanie sam kształtować swoje zdrowie i nastroje. Wystarczy nauczyć się odprężyć, wyciszyć emocje, umieć przeprowadzić na swój użytek rzetelny rachunek sumienia, a większość chorób nie będzie miała do nas dostępu — twierdził Zofia Telesńska-Bratek, bienergoterapeutka i radiesteta, prezes Polskiego Towarzystwa Psychotronicznego.

Około 15 procent ludzi poddaje się sugestii. Niemal wszyscy, nie tylko nadwrażliwi, poddali się na autogestii. Przy jej pomocy, po odpowiednich ćwiczeniach można usunąć ból głowy, poprawić nastroj, przywrócić sen. Oto szansa dla ciebie. Możesz zostać szarlatanem lub cudotwórcą ale wyłącznie w odniesieniu do własnego ja. Nie zastrzegamy sobie żadnych praw na wyłączność, metody, które proponujemy, można dowolnie powielać, przekazywać innym ludziom, doskonalić. Ich autorów, była pewna młoda Amerykanka Evelyn M. Monahan ciężko kaleczona w tragicznym wypadku; niewidoma, z padaczką i częstotowym paraliżem. Nie podająca się jednak nieszczęśliwemu dziewczyna sięg-

NO IKI — PLOTKI

— wydanej przez Dom Wydawniczy „Pelikan” książkę „Królowa Krakowskiego Przedmieścia” pisała Jacka Akermana. Daje nam głębię, że mamy do czynienia z pseudonimem. Stylizytką, ironią, sarkazmem, sposobem budowania akcji i wyrażania nawiązek dla bohaterów książka przypomina do złudzenia powieść Magdy Ciech i brukowaną w odcinkach na amach „Trybuny”. Byby więc to pseudonim dwunietrowy... Aczkolwiek autor figuralnie zastrzegł, że podobieństwo osób do postaci rzeczywistych jest zystym przypadkiem, to przecież czytelnik który choć odrobinę przewyższa inteligencją hipopotama, opozna na kartach powieści całą galerię postaci z poprzedniego rzędu. Na czele z główną bohaterką — panią minister kultury. Książka jest śmieszna, szydercza. I nasuwa myśl o tym, jak szybko wszystko przemija... (maw)



Twoje wyższe ja...

Wiedza o zasadach psychotronicznego leczenia, o którym mówiło się już przed laty, że jest źródłem wielu tzw. cudownych uzdrowień.

Wiara góry przenosi. Po forsownych ćwiczeniach Evelyn uzdrowiła się. Na dadek usprawniła ćwiczenia, a wiedzę w tym zakresie zawarła w książce, której oryginalny tytuł brzmi: „The metaphysical healing” czyli „Cud psychotronicznego leczenia”.

Odkryjemy jego tajniki naszym czytelnikom. Nie jest ono związane z żadnymi wydatkami, nie wymaga rekwiizytów, specjalnego przygotowania. Niezbędna jest jedynie dobra wola, wytrwałość i cierpliwość. Największe siły

drzenia w nas samych. Dodać ich potęga można usunąć z naszego życia choroby i kłopoty, zmieniać przykre sytuacje życiowe, dążyć do szczęścia.

Evelyn M. nazywa ową moc „naszym wyższym ja”, zaś dar realizowania życzeń, zaspokajania potrzeb, zmieniania nawet niekorzystnych okoliczności życiowych — nadwładznością. Żeby skutecznie posłużyć się techniką psychotronicznego działania trzeba odwołać się do drzemającego w nas samych „wyższego ja” oraz własnej nadświadomości i... żądać odeń spokojnie i stanowczo spełnienia.

Technika psychotronicznego leczenia składa się z trzech części: przygotowania, odwołania się do swojej Nadświadomości oraz zakończenia. Będziemy przedstawiać przez kilka najbliższych tygodni. Metoda jest niesłychanie prosta, ale autorka wielokrotnie przestrzegała, by jej nie lekceważyli: nie odrzucać tylko dlatego, że jest tak łatwo dostępna dla każdego.

Na początek potrzebne jest pozytywne nastawienie, zrozumienie i dobre chęci. Za prezentujemy instrukcję przy wprowadzaniu harmonii w życie małżeństwo, inną dla zwalczania pesymizmu, techniki zwiększenia energii organizmu, psychotronicznego leczenia przy pomocy kolorów oraz ich wpływ na nasze zdrowie.

A więc — za tydzień. MAJ

DIWY ŚWIATA ROŚLIN



Róg koziorożca

KOZIERADKA przypomina wyglądem koniczynę. Ma złote, trójlistkowe liście i bladeżółte, grzbieście kwiaty. Owocem jest długi strąk o kształcie rogu. Pochodzi z rejonu Morza Śródziemnego, uprawiana w wielu krajach, również w Polsce.

Sproszkowane nasiona kozieradki są składnikiem tradycyjnej „curry” i butgarskiej „czubrycy”. Od dawna używane za lek służący do użytku zewnętrznego na ropnie, czynniki i trudne do wleczenia stany zapalne skóry. Jednakże badania wykazały, że stosowane doustnie — pobudzają mechanizmy odpornościowe organizmu i czynność krwiotwórczą szpiku kostnego. Pod działaniem nasion kozieradki zwiększa się ilość czerwonych i białych ciałek krwi, co podnosi odporność organizmu na patogenne szczepy bakterii.

Prof. Ożarówski proponuje takie kompresy na ropnie: rozdrobnić w mądzierze 20 g nasion kozieradki dodając 10 g ziela ogórecznika i ziela babki lancetowatej (lub nostryki złotego). Dodać tyle wody, aby powstała papka, ogrzać i przykładać na chorą skórę. Kompres owinąć ceratką, aby jak najdłużej zachował ciepło.

A za Czesławem Klimuszką podajemy skład leku na niemoc płciową; autor zastrzegł się jednak, że również dobre rezultaty daje selekcja partnerów. Lek tworzą: sproszkowane nasiona kozieradki, porost islandzki, kłącze tataraku, korzeń kozłka lekarskiego, ziele dziurawca, ziele krwawnika, liść melisy, kwiatostan kocanki, kwiat nagietka, 9 ziół mieszamy w równych częściach, a napar pijemy dwa razy dziennie.

(Leng.)

co, gdzie, kiedy?

W BIAŁOSTOKU

Teatr Dramatyczny im. A. Węglińskiego (duża scena)
w piątek godz. 10, w sobotę i niedzielę godz. 18.

Białostocki Teatr Lalek — „Balada o najpiękniejszej wiosce” w piątek godz. 17, w sobotę i niedzielę godz. 11; Kabaret Dada w sobotę i niedzielę godz. 18.

FILHARMONIA

Państwowa Filharmonia, ul. Podlesia 2 — Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Filarów pod dyktando E. Hoetza (Salzburg) z udziałem B. Gadawskiego (fagot) w piątek godz. 19.

KINA

„Pokój” — Konfrontacje '90: „Pod osłoną nieba” (włosk.-ang.) 19, w piątek godz. 11, 17, 20, 23, 26, 29, 32, 35, 38, 41, 44, 47, 50, 53, 56, 59, 62, 65, 68, 71, 74, 77, 80, 83, 86, 89, 92, 95, 98, 101, 104, 107, 110, 113, 116, 119, 122, 125, 128, 131, 134, 137, 140, 143, 146, 149, 152, 155, 158, 161, 164, 167, 170, 173, 176, 179, 182, 185, 188, 191, 194, 197, 200, 203, 206, 209, 212, 215, 218, 221, 224, 227, 230, 233, 236, 239, 242, 245, 248, 251, 254, 257, 260, 263, 266, 269, 272, 275, 278, 281, 284, 287, 290, 293, 296, 299, 302, 305, 308, 311, 314, 317, 320, 323, 326, 329, 332, 335, 338, 341, 344, 347, 350, 353, 356, 359, 362, 365, 368, 371, 374, 377, 380, 383, 386, 389, 392, 395, 398, 401, 404, 407, 410, 413, 416, 419, 422, 425, 428, 431, 434, 437, 440, 443, 446, 449, 452, 455, 458, 461, 464, 467, 470, 473, 476, 479, 482, 485, 488, 491, 494, 497, 500, 503, 506, 509, 512, 515, 518, 521, 524, 527, 530, 533, 536, 539, 542, 545, 548, 551, 554, 557, 560, 563, 566, 569, 572, 575, 578, 581, 584, 587, 590, 593, 596, 599, 602, 605, 608, 611, 614, 617, 620, 623, 626, 629, 632, 635, 638, 641, 644, 647, 650, 653, 656, 659, 662, 665, 668, 671, 674, 677, 680, 683, 686, 689, 692, 695, 698, 701, 704, 707, 710, 713, 716, 719, 722, 725, 728, 731, 734, 737, 740, 743, 746, 749, 752, 755, 758, 761, 764, 767, 770, 773, 776, 779, 782, 785, 788, 791, 794, 797, 800, 803, 806, 809, 812, 815, 818, 821, 824, 827, 830, 833, 836, 839, 842, 845, 848, 851, 854, 857, 860, 863, 866, 869, 872, 875, 878, 881, 884, 887, 890, 893, 896, 899, 902, 905, 908, 911, 914, 917, 920, 923, 926, 929, 932, 935, 938, 941, 944, 947, 950, 953, 956, 959, 962, 965, 968, 971, 974, 977, 980, 983, 986, 989, 992, 995, 998, 1001, 1004, 1007, 1010, 1013, 1016, 1019, 1022, 1025, 1028, 1031, 1034, 1037, 1040, 1043, 1046, 1049, 1052, 1055, 1058, 1061, 1064, 1067, 1070, 1073, 1076, 1079, 1082, 1085, 1088, 1091, 1094, 1097, 1100, 1103, 1106, 1109, 1112, 1115, 1118, 1121, 1124, 1127, 1130, 1133, 1136, 1139, 1142, 1145, 1148, 1151, 1154, 1157, 1160, 1163, 1166, 1169, 1172, 1175, 1178, 1181, 1184, 1187, 1190, 1193, 1196, 1199, 1202, 1205, 1208, 1211, 1214, 1217, 1220, 1223, 1226, 1229, 1232, 1235, 1238, 1241, 1244, 1247, 1250, 1253, 1256, 1259, 1262, 1265, 1268, 1271, 1274, 1277, 1280, 1283, 1286, 1289, 1292, 1295, 1298, 1301, 1304, 1307, 1310, 1313, 1316, 1319, 1322, 1325, 1328, 1331, 1334, 1337, 1340, 1343, 1346, 1349, 1352, 1355, 1358, 1361, 1364, 1367, 1370, 1373, 1376, 1379, 1382, 1385, 1388, 1391, 1394, 1397, 1400, 1403, 1406, 1409, 1412, 1415, 1418, 1421, 1424, 1427, 1430, 1433, 1436, 1439, 1442, 1445, 1448, 1451, 1454, 1457, 1460, 1463, 1466, 1469, 1472, 1475, 1478, 1481, 1484, 1487, 1490, 1493, 1496, 1499, 1502, 1505, 1508, 1511, 1514, 1517, 1520, 1523, 1526, 1529, 1532, 1535, 1538, 1541, 1544, 1547, 1550, 1553, 1556, 1559, 1562, 1565, 1568, 1571, 1574, 1577, 1580, 1583, 1586, 1589, 1592, 1595, 1598, 1601, 1604, 1607, 1610, 1613, 1616, 1619, 1622, 1625, 1628, 1631, 1634, 1637, 1640, 1643, 1646, 1649, 1652, 1655, 1658, 1661, 1664, 1667, 1670, 1673, 1676, 1679, 1682, 1685, 1688, 1691, 1694, 1697, 1700, 1703, 1706, 1709, 1712, 1715, 1718, 1721, 1724, 1727, 1730, 1733, 1736, 1739, 1742, 1745, 1748, 1751, 1754, 1757, 1760, 1763, 1766, 1769, 1772, 1775, 1778, 1781, 1784, 1787, 1790, 1793, 1796, 1799, 1802, 1805, 1808, 1811, 1814, 1817, 1820, 1823, 1826, 1829, 1832, 1835, 1838, 1841, 1844, 1847, 1850, 1853, 1856, 1859, 1862, 1865, 1868, 1871, 1874, 1877, 1880, 1883, 1886, 1889, 1892, 1895, 1898, 1901, 1904, 1907, 1910, 1913, 1916, 1919, 1922, 1925, 1928, 1931, 1934, 1937, 1940, 1943, 1946, 1949, 1952, 1955, 1958, 1961, 1964, 1967, 1970, 1973, 1976, 1979, 1982, 1985, 1988, 1991, 1994, 1997, 2000, 2003, 2006, 2009, 2012, 2015, 2018, 2021, 2024, 2027, 2030, 2033, 2036, 2039, 2042, 2045, 2048, 2051, 2054, 2057, 2060, 2063, 2066, 2069, 2072, 2075, 2078, 2081, 2084, 2087, 2090, 2093, 2096, 2099, 2102, 2105, 2108, 2111, 2114, 2117, 2120, 2123, 2126, 2129, 2132, 2135, 2138, 2141, 2144, 2147, 2150, 2153, 2156, 2159, 2162, 2165, 2168, 2171, 2174, 2177, 2180, 2183, 2186, 2189, 2192, 2195, 2198, 2201, 2204, 2207, 2210, 2213, 2216, 2219, 2222, 2225, 2228, 2231, 2234, 2237, 2240, 2243, 2246, 2249, 2252, 2255, 2258, 2261, 2264, 2267, 2270, 2273, 2276, 2279, 2282, 2285, 2288, 2291, 2294, 2297, 2300, 2303, 2306, 2309, 2312, 2315, 2318, 2321, 2324, 2327, 2330, 2333, 2336, 2339, 2342, 2345, 2348, 2351, 2354, 2357, 2360, 2363, 2366, 2369, 2372, 2375, 2378, 2381, 2384, 2387, 2390, 2393, 2396, 2399, 2402, 2405, 2408, 2411, 2414, 2417, 2420, 2423, 2426, 2429, 2432, 2435, 2438, 2441, 2444, 2447, 2450, 2453, 2456, 2459, 2462, 2465, 2468, 2471, 2474, 2477, 2480, 2483, 2486, 2489, 2492, 2495, 2498, 2501, 2504, 2507, 2510, 2513, 2516, 2519, 2522, 2525, 2528, 2531, 2534, 2537, 2540, 2543, 2546, 2549, 2552, 2555, 2558, 2561, 2564, 2567, 2570, 2573, 2576, 2579, 2582, 2585, 2588, 2591, 2594, 2597, 2600, 2603, 2606, 2609, 2612, 2615, 2618, 2621, 2624, 2627, 2630, 2633, 2636, 2639, 2642, 2645, 2648, 2651, 2654, 2657, 2660, 2663, 2666, 2669, 2672, 2675, 2678, 2681, 2684, 2687, 2690, 2693, 2696, 2699, 2702, 2705, 2708, 2711, 2714, 2717, 2720, 2723, 2726, 2729, 2732, 2735, 2738, 2741, 2744, 2747, 2750, 2753, 2756, 2759, 2762, 2765, 2768, 2771, 2774, 2777, 2780, 2783, 2786, 2789, 2792, 2795, 2798, 2801, 2804, 2807, 2810, 2813, 2816, 2819, 2822, 2825, 2828, 2831, 2834, 2837, 2840, 2843, 2846, 2849, 2852, 2855, 2858, 2861, 2864, 2867, 2870, 2873, 2876, 2879, 2882, 2885, 2888, 2891, 2894, 2897, 2900, 2903, 2906, 2909, 2912, 2915, 2918, 2921, 2924, 2927, 2930, 2933, 2936, 2939, 2942, 2945, 2948, 2951, 2954, 2957, 2960, 2963, 2966, 2969, 2972, 2975, 2978, 2981, 2984, 2987, 2990, 2993, 2996, 2999, 3002, 3005, 3008, 3011, 3014, 3017, 3020, 3023, 3026, 3029, 3032, 3035, 3038, 3041, 3044, 3047, 3050, 3053, 3056, 3059, 3062, 3065, 3068, 3071, 3074, 3077, 3080, 3083, 3086, 3089, 3092, 3095, 3098, 3101, 3104, 3107, 3110, 3113, 3116, 3119, 3122, 3125, 3128, 3131, 3134, 3137, 3140, 3143, 3146, 3149, 3152, 3155, 3158, 3161, 3164, 3167, 3170, 3173, 3176, 3179, 3182, 3185, 3188, 3191, 3194, 3197, 3200, 3203, 3206, 3209, 3212, 3215, 3218, 3221, 3224, 3227, 3230, 3233, 3236, 3239, 3242, 3245, 3248, 3251, 3254, 3257, 3260, 3263, 3266, 3269, 3272, 3275, 3278, 3281, 3284, 3287, 3290, 3293, 3296, 3299, 3302, 3305, 3308, 3311, 3314, 3317, 3320, 3323, 3326, 3329, 3332, 3335, 3338, 3341, 3344, 3347, 3350, 3353, 3356, 3359, 3362, 3365, 3368, 3371, 3374, 3377, 3380, 3383, 3386, 3389, 3392, 3395, 3398, 3401, 3404, 3407, 3410, 3413, 3416, 3419, 3422, 3425, 3428, 3431, 3434, 3437, 3440, 3443, 3446, 3449, 3452, 3455, 3458, 3461, 3464, 3467, 3470, 3473, 3476, 3479, 3482, 3485, 3488, 3491, 3494, 3497, 3500, 3503, 3506, 3509, 3512, 3515, 3518, 3521, 3524, 3527, 3530, 3533, 3536, 3539, 3542, 3545, 3548, 3551, 3554, 3557, 3560, 3563, 3566, 3569, 3572, 3575, 3578, 3581, 3584, 3587, 3590, 3593, 3596, 3599, 3602, 3605, 3608, 3611, 3614, 3617, 3620, 3623, 3626, 3629, 3632, 3635, 3638, 3641, 3644, 3647, 3650, 3653, 3656, 3659, 3662, 3665, 3668, 3671, 3674, 3677, 3680, 3683, 3686, 3689, 3692, 3695, 3698, 3701, 3704, 3707, 3710, 3713, 3716, 3719, 3722, 3725, 3728, 3731, 3734, 3737, 3740, 3743, 3746, 3749, 3752, 3755, 3758, 3761, 3764, 3767, 3770, 3773, 3776, 3779, 3782, 3785, 3788, 3791, 3794, 3797, 3800, 3803, 3806, 3809, 3812, 3815, 3818, 3821, 3824, 3827, 3830, 3833, 3836, 3839, 3842, 3845, 3848, 3851, 3854, 3857, 3860, 3863, 3866, 3869, 3872, 3875, 3878, 3881, 3884, 3887, 3890, 3893, 3896, 3899, 3902, 3905, 3908, 3911, 3914, 3917, 3920, 3923, 3926, 3929, 3932, 3935, 3938, 3941, 3944, 3947, 3950, 3953, 3956, 3959, 3962, 3965, 3968, 3971, 3974, 3977, 3980, 3983, 3986, 3989, 3992, 3995, 3998, 4001, 4004, 4007, 4010, 4013, 4016, 4019, 4022, 4025, 4028, 4031, 4034, 4037, 4040, 4043, 4046, 4049, 4052, 4055, 4058, 4061, 4064, 4067, 4070, 4073, 4076, 4079, 4082, 4085, 4088, 4091, 4094, 4097, 4100, 4103, 4106, 4109, 4112, 4115, 4118, 4121, 4124, 4127, 4130, 4133, 4136, 4139, 4142, 4145, 4148, 4151, 4154, 4157, 4160, 4163, 4166, 4169, 4172, 4175, 4178, 4181, 4184, 4187, 4190, 4193, 4196, 4199, 4202, 4205, 4208, 4211, 4214, 4217, 4220, 4223, 4226, 4229, 4232, 4235, 4238, 4241, 4244, 4247, 4250, 4253, 4256, 4259, 4262, 4265, 4268, 4271, 4274, 4277, 4280, 4283, 4286, 4289, 4292, 4295, 4298, 4301, 4304, 4307, 4310, 4313, 4316, 4319, 4322, 4325, 4328, 4331, 4334, 4337, 4340, 4343, 4346, 4349, 4352, 4355, 4358, 4361, 4364, 4367, 4370, 4373, 4376, 4379, 4382, 4385, 4388, 4391, 4394, 4397, 4400, 4403, 4406, 4409, 4412, 4415, 4418, 4421, 4424, 4427, 4430, 4433, 4436, 4439, 4442, 4445, 4448, 4451, 4454, 4457, 4460, 4463, 4466, 4469, 4472, 4475, 4478, 4481, 4484, 4487, 4490, 4493, 4496, 4499, 4502, 4505, 4508, 4511, 4514, 4517, 4520, 4523, 4526, 4529, 4532, 4535, 4538, 4541, 4544, 4547, 4550, 4553, 4556, 4559, 4562, 4565, 4568, 4571, 4574, 4577, 4580, 4583, 4586, 4589, 4592, 4595, 4598, 4601, 4604, 4607, 4610, 4613, 4616, 4619, 4622, 4625, 4628, 4631, 4634, 4637, 4640, 4643, 4646, 4649, 4652, 4655, 4658, 4661, 4664, 4667, 4670, 4673, 4676, 4679, 4682, 4685, 4688, 4691, 4694, 4697, 4700, 4703, 4706, 4709, 4712, 4715, 4718, 4721, 4724, 4727, 4730, 4733, 4736, 4739, 4742, 4745, 4748, 4751, 4754, 4757, 4760, 4763, 4766, 4769, 4772, 4775, 4778, 4781, 4784, 4787, 4790, 4793, 4796, 4799, 4802, 4805, 4808, 4811, 4814, 4817, 4820, 4823, 4826, 4829, 4832, 4835, 4838, 4841, 4844, 4847, 4850, 4853, 4856, 4859, 4862, 4865, 4868, 4871, 4874, 4877, 4880, 4883, 4886, 4889, 4892, 4895, 4898, 4901, 4904, 4907, 4910, 4913, 4916, 4919, 4922, 4925, 4928, 4931, 4934, 4937, 4940, 4943, 4946, 4949, 4952, 4955, 4958, 4961, 4964, 4967, 4970, 4973, 4976, 4979, 4982, 4985, 4988, 4991, 4994, 4997, 5000, 5003, 5006, 5009, 5012, 5015, 5018, 5021, 5024, 5027, 5030, 5033, 5036, 5039, 5042, 5045, 5048, 5051, 5054, 5057, 5060, 5063, 5066, 5069, 5072, 5075, 5078, 5081, 5084, 5087, 5090, 5093, 5096, 5099, 5102, 5105, 5108, 5111, 5114, 5117, 5120, 5123, 5126, 5129, 5132, 5135, 5138, 5141, 5144, 5147, 5150, 5153, 5156, 5159, 5162, 5165, 5168, 5171, 5174, 5177, 5180, 5183, 5186, 5189, 5192, 5195, 5198, 5201, 5204, 5207, 5210, 5213, 5216, 5219, 5222, 5225, 5228, 5231, 5234, 5237, 5240, 5243, 5246, 5249, 5252, 5255, 5258, 5261, 5264, 5267, 5270, 5273, 5276, 5279, 5282, 5285, 5288, 5291, 5294, 5297, 5300, 5303, 5306, 5309, 5312, 5315, 5318, 5321, 5324, 5327, 5330, 5333, 5336, 5339, 5342, 5345, 5348, 5351, 5354, 5357, 5360, 5363, 5366, 5369, 5372, 5375, 5378, 5381, 5384, 5387, 5390, 5393, 5396, 5399, 5402, 5405, 5408, 5411, 5414, 5417, 5420, 5423, 5426, 5429, 5432, 5435, 5438, 5441, 5444, 5447, 5450, 5453, 5456, 5459, 5462, 5465, 5468, 5471, 5474, 5477, 5480, 5483, 5486, 5489, 5492, 5495, 5498, 5501, 5504, 5507, 5510, 5513, 5516, 5519, 5522, 5525, 5528, 5531, 5534, 5537, 5540, 5543, 5546, 5549, 5552, 5555, 5558, 5561, 5564, 5567, 5570, 5573, 5576, 5579, 5582, 5585, 5588, 5591, 5594, 5597, 5600, 5603, 5606, 5609, 5612, 5615, 5618, 5621, 5624, 5627, 5630, 5633, 5636, 5639, 5642, 5645, 5648, 5651, 5654, 5657, 5660, 5663, 5666, 5669, 5672, 5675, 5678, 5681, 5684, 5687, 5690, 5693, 5696, 5699, 5702, 5705, 5708, 5711, 5714, 5717, 5720, 5723, 5726, 5729, 5732, 5735, 5738, 5741, 5744, 5747, 5750, 5753, 5756, 5759, 5762, 5765, 5768, 5771, 5774, 5777, 5780, 5783, 5786, 5789, 5792, 5795, 5798, 5801, 5804, 5807, 5810, 5813, 5816, 5819, 5822, 5825, 5828, 5831, 5834, 5837, 5840, 5843, 5846, 5849, 5852, 5855, 5858, 5861, 5864, 5867, 5870, 5873, 5876, 5879, 5882, 5885, 5888, 5891, 5894, 5897, 5900, 5903, 5906, 5909, 5912, 5915, 5918, 5921, 5924, 5927, 5930, 5933, 5936, 5939, 5942, 5945, 5948, 5951, 5954, 5957, 5960, 5963, 5966, 5969, 5972, 5975, 5978, 5981, 5984, 5987, 5990, 5993, 5996, 5999, 6002, 6005, 6008, 6011, 6014, 6017, 6020, 6023, 6026, 6029, 6032, 6035, 6038, 6041, 6044, 6047, 6050, 6053, 6056, 6059, 6062, 6065, 6068, 6071, 6074, 6077, 6080, 6083, 6086

PIĄTKU na piątek

Słuszna sprawa

Rozmowa z CZEŚKIM TARASEWICEM
mieszkańcem okolic ulicy Miynowej
w Białymstoku

— Co tam słysząc, panie Czesiu?
— Słyszając, że ja się bardzo zaktywizowałem ostatnio. Słowo nieładne, ale co zrobić jak skoro przez czterdzieścia lat do głowy mi nie było kłócić? Radio otworzyłem czy telewizję, słyszę — aktywizację walo. W gazecie też tak samo, jak najbardziej.
— Słowa nieważne, istotne są treści.
— Może i ma rację, no ja by nie był tego taki pewny bynajmniej. Czerwone Wierchy, co oni w Zakopanym jest, podobnie już so zlikwidowane. Znaczą, góry się zostali, nazwa poleciała. Czytała ja gdzieś o tym i się nie zdziwiła wcale.

chora sprawa

A ja się dziwię. Przecież to nawet nie historia, tylko geografja.
— Jakże to różnica historia, czy rachunki? Tak czy siak walka klas się została.
— Jaka znowu walka klas, co pan bredzi, panie Czesiu?
— Przez czterdzieścia lat słyszał ja o tej walce, no to jak mam teraz nie bredzić? Zep różnych słów zakazały używania, to może ja by się potrochu odzwyczaił głupoty gadać. A tak to się do oni u mnie w głowie i doborowi ich wysłuchać nie da rady. A jaż nie komuch bynajmniej tylko normalny obywatel, znaczą pan, bo obywatel też jest trefny, zdaj się. I przykład na to mam, choć się dla mnie skończył fatalnie.
— Co to za przykład, o czym pan mówi?
— O mojej obywatelskiej, znaczą pańskiej podstawie i o tym, że ja się zaktywizowałem ostatnio, nawet za bardzo. No ale przejdzie do konkretnych opowiadania, bo nie on nie rozumie, co ja tutaj gadam. Tak Jechał kiedyś na Pietraszy czy do Supraśla?
— Jechałem.
— I co widział po drodze?
— Bo ja wiem... domy, ludzi...
— Ot, nie umie patrzeć. Co tam stoi samo przy wiadukcie zarez?
— Co tam stoi?

— No?... Nie widział tana?
— Czego nie widziałem?
— Czołga, znaczą sie? Toż tam stoi taki ruski na betoncie.
— Faktycznie!
— A wie, w które strony u jego obrońca armata?
— Nooo...
— Na zachód! Czy to tak może być, bynajmniej?
— Nooooo...
— Nie może, nie ma gadki. I temu z jednym moim

kumplem Jankiem z Wyszanek, parę dni temu nazad chcieli my go we właściwe strony ustawić. No nie dało rady.
— Nie dało?
— Raz, że komuna musi zaklinowała aruzję na amen, a dwa, że nowa władza też nie ze wszystkim odnowiona się została. Prawda, że my trochę byli wypite, ale żep zarez kolegów dla nas walność...
— Rady boskie, narozrabiał pan, panie Czesiu?
— Wielka sprawa! Pchamy te armate z lewej w prawą, a tu podchodzi stupajka.
— Kto?
— Bezbelkowny policjant. Kiedyś to oni byli szeregownicy, a ostatnio to ja i nie wiem, jak się nazywało. Jakieś komisarzy, czy tam co, nie moja sprawa. No to podchodzi i z miejsca zagaja: — Panowie zakłócają porządek iadu, jedźcie na komisariat!
— Pojechaliście?
— A co my mieli robić? Pojechali, złożyli zeznania.
— I co pan zeznawał?
— To, co na poczonku dla jego mówił. Ze się bardzo zaktywizowałem ostatnio i chciałem wyrenceć radnych, bo oni czasu musi nie mają i temu zapomnieli o armacie. Tak to i jest. A jak benzyna jaka kara, zaplace. Mój ojciec zawsze do mnie mówił — ty pamiętaj Czesiek, że w życiu nie ma nic za darmo i człowiek zawsze cierpi za słuszną sprawę!



KONSEKWENTNIE: ŻADNEJ D... SAME GŁOWY

Tomasz Lipiński na łamach pisma „ELITA” kreśli obraz współczesnych Polaków, pisząc m.in. „Wychowywano nas strachem, więc i my tak wychowujemy nasze dzieci. Nie umiemy się zachować w podstawowych sytuacjach życiowych, jesteśmy nieskuteczni w działaniu, nieporadni w miłości, pełni kompleksów. Jeździmy maluchami zamiast samochodami i mieszkamy w betonowych szafach. Nasze ulice i bramy śmierdzą, cuchną niedomocni ludźmi w brudnych ubraniach. Wszystkie języki są dla nas obce. Świat nas nie lubi.

A w Ameryce Murzynów biją...

Chodząc ulicami Białegostoku można być zaskoczonym rozmaitością oferty handlowej. Zaskoczenie wzrasta, gdy widzimy, że w butikach sprzedają czekoladę, w sklepach cukierniczych — rajstopy, w spożywczych — gazety, a w kiosku z gazetami napoje chłodzące. W kamufłowaniu jednak tego czegoś się spodziewamy, a to możemy zobaczyć niewątpliwie palme pierwszeństwa dzierży sklep automoto-klubu przy ulicy Towarowej, gdzie ku zaskoczeniu zmotoryzowanych, głównym towarem handlowym są wyroby alkoholowe.

Proponujemy ustawić nowy znak drogowy: tankowanie kierowcy.

Artysta malarz Paweł Jarodzik formułuje na łamach „Brulionu” swój niekonwencjonalny program społeczny: „Jak idziesz ulicą na Zachodzie, to ciągle widzisz jakieś

Mniej więcej autentyczne

hasła ekologiczne: Pollution i coś tam, coś tam. A mi się najbardziej podobało, jak zobaczyłem kiedyś taki napis: Pollution — Why not? A dlaczego nie? Dlaczego nie — zatrucie środowiska? A zajeżdżać całą Ziemię w pizdu... Takie hasła trzeba głosić...

Apostol nowej wiary, czy po prostu cymbał?

W ostępach leśnych gminy Gródek policja namierzyła sporej wielkości prywatną gorzelnię. W czasie akcji jednego z bimbrowników zatrzymano, drugi salwował się ucieczką, pokonując wpław lodową rzekę Supraśl. Zarekwirowano 4 kadzile po tysiąc litrów zaciera, wóz z mąką i samopół z amunicją, służący do straszenia nieproszonych gości.

A miało być zielone światło dla prywatnego biznesu.

„Gazeta Stołeczna”, która w recenzji z wystawy malarstwa nazwała jej autora „głębokim” zamiast „artyście”, wyjaśnia, że jest to sprawa chłicha drukarskiego i owego artysty, autorka recenzji „gorąco przeprasza”.

Wdzięk bezsensu

Oczyszczalnia tekstów

... sportowo i odkrywczo; w „GW” z 8 kwietnia Grzegorz Szerszenowicz relacjonuje z Warszawy mecz Gwardia — Jagiellonia:
— „Już w pierwszej minucie Giedroń szukał rogu, ale strzelił płasko obok słupka...”
Otóż szukanie rogu jest zajęciem, które pasjonuje sprawozdawców od pokoleń. Był w tej roli biegły niedys nie-jaki Mickiewicz, czołowy snajper ekstraklas gryziptórków. Wtedy też nie było łatwo z rogiem zwłaszcza, że nie w pierwszej minucie, lecz w IV Księdze nie Giedroń, lecz Wojski i nie szukał, lecz zagrał. Poza tym wszystko się zgadza.

Natomiast w teorii płaskiego strzelania mam duże luki edukacyjno-edukacyjne. Szkolony byłem akurat w strzelaniu przestrzennym zwanym potocznie mordobiciem.

„Kurier Poranny” z tego samego dnia przynosi osąd niezależny II trenera białostockiej „Jagiellonii”: „Sądzę, że z Warszawy powinniśmy wrócić z kompletem punktów. Takie zresztą było przedmeczowe założenie. Można więc teraz mówić o połowicznym wykonaniu zadania.”

„GW” na ten sam temat pod tytułem: „Zgodnie z planem”: „W sumie po przeciętnej grze planowy remis — 0:0 — ze wskazaniem na „Jagiellonię”.

Jak na jeden mecz odmiennych planów była obfita. W planowaniu miewaliśmy wahnięcia, przegięcia i amplitudy. Miewaliśmy także fikcje, ale dystans planistyczny między dwoma dziennikami wydaje się rekordowy. Surrealistycznie pluralistyczny.

MIKRUS

Rzucają butami

Amerkańscy żołnierze w pociągach, którzy oczekiwali na sygnał do natarcia na wojska irackie w Kuwejcie, w różny sposób sablowali nade, wymyślając m.in. coraz to nowe formy sportowej rywalizacji. Jedną z nich był rzut butem wojskowym do celu. Fragmenty z takich nawiadów dość często pokazywała amerykańska telewizja. Nowa dyscyplina przypadła do gustu młodym obywatelom tego kraju, którzy na podwórkach, placach i boiskach, rzucając do wymyślonych celów różnymi rodzajami obuwia...

Warto przypomnieć, że irackim (pływając — jedna rowerem — biegi) wymyślony został także przez amerykańskich marynarzy, którzy nudił się w porcie na Hawajach.

Tragiczny bilans

Mecz eliminacyjny piłkarskiego pucharu Afryki rozegrany w Luandzie między Angolią i Zambią podał nam do myślenia fakt, że w tym napierające na jedną z samkietych bram stadionu strzelał na śmierć sześć osób, z czego jedno zostało rannych.



Między Supraślą a Czyliczką, gdzie rzeki w las się wpija kolanko, wilk zdybał świnię na leśnej drodze i już miał gardło przegryźć niebode, kiedy sumienie drgnęło łotrowi, więc tak się mile do niej wysłowił:
— Cóż to acanna w tak późnej porze krąży samotnie po ciemnym borze?
— Ach, westchnie świnią, kończ waści ze mną
— Jam nierentowna, mniej żyć daremno...

WITOLD MIKUCIEWICZ

A TERAZ SKOJCIE PO PARĘ SKRZYNEK PIWA! BĘDĄ ZAJĘCIA PRAKTYCZNE!



WAYDYKAMENTY

Logika sowieckiej ekonomiki: sierpem i młotem po zysku.

Gdy nie uda się kogoś kanonizować, nie należy demonizować tego.

To, że za kogoś mówi cały świat, nie znaczą, że on sam ma coś do powiedzenia.

Najbardziej żalosnym zjawiskiem jest galwanizacja trupa politycznego.

Muzyczny hit nomenklatury: „Pieśń o ocaleniu własnego tyłka”.

Najradszy rodzaj oflagowania: wywieszenie na gmachu swojej osobowości flagi sumienia.

Zmiana taktyki: gdy nie udaje się rozprzestrzyć tęczy, rozsuwa się pajęczynę.

ZBIGNIEW WAYDYK

Mona Liza kurtyzana?

Modelka, która pozowała Leonardo da Vinci do słynnego obrazu „Mona Liza”, była rzymską kurtyzaną; zabawiła się między innymi z wielkimi dostojnikami watykańskimi. Tak przynajmniej twierdzi znakomity włoski historyk profesor Carlo Vecce z uniwersytetu w Neapolu, który przez wiele lat badał szczegółowo dzieło portretu kobiety o „najbardziej zagadkowym uśmiechu”. Jak widać z wyników ekspertyzy, zagadek jest wiele. (wys)

Premia dla dziewczyn

Paniom, które wstępują w związek małżeński zachowawszy dziewictwo, brytyjskie towarzystwo filantropijne płaci specjalną premię w wysokości stu dolarów. Jak oświadczył prasie rzecznik towarzystwa, Bob Weeb: „Nie wymagamy przed tym żadnych badań lekarskich”. Z relacji gazet brytyjskich wynika, że za rok 1990 wypłacono w Londynie cztery takie premie. (wys)

Restrukturyzacja handlu czyli: kupuj u Diora!

Trakt Królewski, najpiękniejsza warszawska ulica, Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat, już dawno temu planowano zamienić na handlową promenadę stolicy. Ostatnio do realizacji tego pomysłu przystąpiono — na zasadzie restrukturyzacji: w miejsce starych, znanych od lat sklepików, czy księgarni, zaczęły pojawiać się butik, salony samochodowe, czy luksusowe sklepy. Próbie czasu nie oparł się też znany sklep z porcelaną i szkłem, mieszczący się do niedawna przy ul. Nowy Świat 45. Zastąpił go salon kosmetyków znanej francuskiej firmy „Dior”. Luksusowe wyposażenie, nastrojowa, sącząca się muzyka, ładny zapach perfum i odpowiednio wybrany, trzeba dodać wyszkolony, młody, damski personel.

Najtańsze w sklepie kosmetyki, mydła można kupić już za... 57,5 tys. zł. Perfumy Christian Lacroix kosztują „tylko” 1.912.000 zł (słownie: milion dziewięćset dwanaście tys. złotych). Przeciętne ceny damskich perfum i wód to 570 tys. zł za Poison oraz 881 tys. zł za C’est La Vie. Najtańszy krem 330 tys. zł, najdroższy 800 tys. zł. Lakier do paznokci kosztują 152,5 tys. zł, ołówki do brwi 99—140 tys. zł. Męskie wody po goleniu to wydatek minimum 395 tys. zł za Eau Sauvage i 445 tys. zł za Fahrenheit.

Tłok w sklepie spory, każdy chce zobaczyć tego „Diora”. Jednak na zakupy mało kto się decyduje. (Kpw)

*) N.b. ów krem najdroższy widzieliśmy na bazarze, u kupców „ze wschodu” za jedyne 170 tys. zł.

Obserwacje J. BANASIĄKA

DROGA OKRĘŻNA

Do Niemiec — przez Francję
Do Francji — przez Stany
Coś ten rozkład jazdy
Trochę pokłóćkany.

Wpuszczają, nie wpuszczają

W 1981 roku zastanawialiśmy się, jak Polska duża i szeroka, wejść czy nie wejść.

Dziesięć lat później weszli... kawłorem, wiertarkami, wódką... Z czym pan zresztą chce. Nawet kasiarskimi idzie kupić.

Dzisiaj inne pytanie spędza nam sen z powiek: wpuszczają czy nie wpuszczają nas do siebie z naszymi szotem, ziemniakami, samochodami, statkami.

Gdy prezydenci spotykają się na Kremlu, Wałęsa musi postawić sprawę jasno: „Michał, to jak, machniom?” (AS)



Przykro mi, ale wróciłem z ryd. Tymczasem dowiaduję się, że wystarczą abym na kilka dni pozostawił się na łono biologii, a to gazetę sprzedać. Co za czas! Tytuł zasłużonych musi pozostać sobie nowej pracy.

Ale tak to już jest kiedy wiara nie przenosi gór.

W ogóle myślę, że wiara w niezmienność w przyrodzie nikomu jeszcze na zdrowie nie wyszła. A przecież już twarzys Marks nauczał co to jest dialektyka. Tylko ktoś o tym zapomni.

Przez całe lata żyliśmy w przeświadczeniu, że Stalin tak nas Polskę obdarował, że wystarczała krótka lecz intensywna akcja przesiedleńcza dotycząca Niemców i Ukraińców aby nasza ukończona ojczyzna stała się jednorodną etniczną. Tak przynajmniej chcieliśmy aby było. Żadnych problemów, żadnych konfliktów. Jeżeli pojawiły się nieporozumienia to lokalne. Ale oficjalna propaganda milczała. Wyciszano co to burowo na Opolszczyźnie czy na Śląsku.

Problemy białoruskie czy litewskie trzymano na krótkiej smyczy.

To prawda, że uniknęliśmy losu Czechostowacji czy Jugosławii. Krajów podzielonych narodowościowo bardzo wyraźnie i bez wspólnych interesów.

Ala najgorsze było to, że unikaliśmy w ogóle rozmowy na tematy mniejszości. Teraz problem wraca w całej swojej

ostrości i bagażem zaległych niedopowiedzeń.

Na Opolszczyźnie mniejszość niemiecka sprawia władzom ogromne kłopoty. Nie poprzez to, że chce wyjechać. Nie chce. Ich ojczyzna jest tutaj. Tam, w Niemczech, będą żyli z piętnem wypędzonych, jako obywatele gorszej kategorii. Co z tego, że dorobią się, ja-koś tam polączą koniec z końcem, ale będą obcy.

U nas też przez całe lata, gdy tylko Białorusini podno-



Stefcia, ja was... ty znasz

sili głos w obronie swojej kultury, swojego języka, byli chętni, którzy proponowali aby otworzyć im granice i wykopat do Mińska. A niby dlaczego? Urodził się tutaj oni, ich ojcowie i dziadowie i uwalnie nie chcą wieść żywota wypędzonego ze swojej zagrody-ojczyzny.

Bo dla wielu to właśnie rodzinna zagroda, rodzinna wieś jest ojczyzną, światem i kosmosem. Do zmian zmusza ich rozpędzony świat.

Ekstremie oczywiście istniała zawsze i będzie istnieć. Dla jednych pan Krol w Opolu jest zbyt propolski, a dla innych zbyt proniemiecki. W Białymstoku wielu działaczy białoruskich ma zbyt radykalne spojrzenie na wiele spraw w oczach tych, którzy chcieliby wskrzesić endecję z fobią nie tylko antyżydowską. Wydaje się, że problemy dopiero nadejdą. Dopóki ZSRR trzy-

ma w swoim drzewcu poszczególne republiki, graniczne animozje są jedynie zabawką z prochem. Ale w przypadku totalnej rozpyki mołocha i odrywania się republik w kierunku skonfederowanego państwa, ta zabawa może przerodzić się w bardziej niebezpieczną. O tym trzeba myśleć już teraz.

Idea zjednoczonej Europy jest piękna, ale czy realna? Europa to także terytoria do Urulu. Co z nimi? Azja ich nie chce. Europa nie zauważa.

Więc gdzie się kończyć ma zjednoczona Europa, a gdzie zaczynać?

Skoro bez granic, to czy również bez konfliktów? Skoro Litwa ma być tylko pojęciem geograficznym, to czy przez to przestanie istnieć granica etniczna? Nie. A więc Litwa będzie czyja: litewska czy europejska?

Łotwa będzie czyja?

Polska będzie czyja?

Nasza? Nasza, a więc czyja? Skoro Europa będzie zjednoczona, to czy Francja za przeprowadzeniem albo innej markowania: też będzie mógł powiedzieć, że Polska jest jego.

Mnie to się podoba. Rzym mój. Paryż mój. Madryt mój. Moskwa za daleko. Londyn za zimny, pasuje mi Księstwo Monako. I księżniczka Stefania.

Zeby się tylko nie rozplakać...

NICZYPOROWICZ